MEDALIONY

Zofii Nałkowskiej

STRESZCZENIE • ANALIZA • INTERPRETACJA

POLECAMY

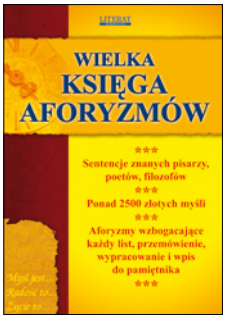

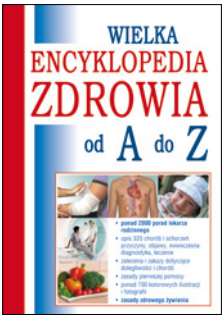

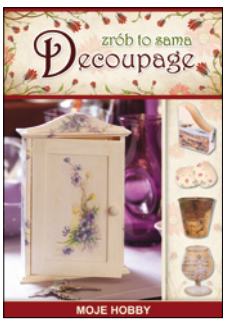

Zapraszamy do księgarni internetowej

KSIEGARNIA
NAJTANIEJ
www.ksiegarnia-najtaniej.pl

www.ksiegarnia-najtaniej.pl

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

MEDALIONY

Zofii Nałkowskiej

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Wydawnictwo LITERAT
ul. Łazienna 28
87-100 Toruń
tel.: 56 6539540
e-mail: wyd.literat@lit.com.pl
www.ksiegarnia-najtaniej.pl

Opracowanie:
Piotr Pyrek

Model wypracowania maturalnego:
Monika Matella-Pyrek

Konsultacje i korekta:
Krystyna Kamińska
Monika Matella-Pyrek

Zdjęcie na okładce:
Maria Lizak

Skład komputerowy:
Mariusz Makuch

© Copyright by Literat

ISBN 978-83-7898-435-1

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Spis treści

O autorze 7
Geneza 10

Profesor Spanner

Plan wydarzeń 13
Streszczenie 15
Bohaterowie 24
Problematyka 26
Istotne cytaty 29

Dno

Plan wydarzeń 29
Streszczenie 30
Bohaterowie 37
Problematyka 38
Istotne cytaty 39

Kobieta cmentarna

Plan wydarzeń 40
Streszczenie 41
Bohaterowie 45
Problematyka 47
Istotne cytaty 49

Przy torze kolejowym

Plan wydarzeń 50
Streszczenie 51
Bohaterowie 56

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Problematyka 57
Istotne cytaty 59

Dwojra Zielona

Plan wydarzeń 60
Streszczenie 60
Bohaterowie 65
Problematyka 67
Istotne cytaty 69

Wiza

Plan wydarzeń 70
Streszczenie 70
Bohaterowie 74
Problematyka 75
Istotne cytaty 76

Człowiek jest mocny

Plan wydarzeń 77
Streszczenie 78
Bohaterowie 86
Problematyka 88
Istotne cytaty 90

Dorośli i dzieci w Oświęcimiu

Plan wydarzeń 91
Streszczenie 91
Bohaterowie 98
Problematyka 100
Istotne cytaty 102

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Kompozycja 104
Fabuła 109
Czas akcji 111
Narracja 111
Język 113
Znaczenie tytułu 117
Gatunek 119
Utwór na tle epoki 120
Motywy i nawiązania 123
Model wypracowania maturalnego 134
Zadania sprawdzające 141
Test 141
Krzyżówki 144
Słowniczek 147
Filmografia 152
Bibliografia 154
Odpowiedzi do zadań sprawdzających 155

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

O autorze

Zofia Nałkowska urodziła się 10 listopada **1884 r.** w Warszawie. Była córką „reformatora geografii w Polsce", jak nazwała go później. Wiedzę i wykształcenie zdobywała na prywatnej pensji oraz na tajnym Uniwersytecie Latającym. W domu Nałkowskich panował kult nauki i pracy, a

> *brak pieniędzy był* [...] *legitymacją porządności, zaradność życiowa – raczej dyskwalifikacją, a w każdym razie świadectwem obcości, należenia do innego świata*[1],

skupiał ludzi nauki i pisarzy, publicystów i działaczy.

Przyszła autorka *Medalionów* debiutowała w wieku 14 lat wierszem *Pamiętam* na łamach „Przeglądu Tygodniowego" w 1898 r.

W 1904 r. wyszła za mąż za poetę Leona Rygiera. Mieszkała kolejno w Kielcach, Krakowie i znowu w Warszawie.

W 1916 r. poznała drugiego męża Jana Jura-Gorzechowskiego, z którym była w związku do 1929 r. W 1920 r. doprowadziła do utworzenia Związku Zawodowego Literatów Polskich. Nałkowska zaangażowała się społecznie m.in. poprzez dzia-

[1] H. Boguszewska, *Czekamy na życie*, Warszawa 1961, s. 151.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

łalność w Towarzystwie Opieki nad Więźniami. W 1928 r. została wybrana na wiceprezesa polskiej sekcji Pen Clubu. Od 1933 r. była członkiem Państwowej Akademii Literatury – instytucji oficjalnie reprezentującej piśmiennictwo polskie.

Lata drugiej wojny światowej pisarka spędziła razem z matką i siostrą w Warszawie, gdzie prowadziły sklep tytoniowy oraz angażowała się w konspiracyjne życie literackie.

Po zakończeniu wojny uczestniczyła w pracach Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi. Na bazie zebranego materiału dowodowego, przesłuchań świadków oraz wizji lokalnych m.in. na Pawiaku, w Gdańsku Wrzeszczu i obozie zagłady w Chełmnie napisała cykl ośmiu miniatur prozatorskich składających się na *Medaliony*. Współredagowała pismo „Kuźnica”, zasiadała w Krajowej Radzie Narodowej, dwukrotnie została uhonorowana Złotym Wawrzynem Polskiej Akademii Literatury.

Początkowe powieści Z. Nałkowskiej skupione są na postaciach kobiecych przeżywających osobiste dramaty: *Kobiety* (1906), *Rówieśnice* (1909), *Narcyza* (1910).

Po 1918 r. pisarka podjęła się rozrachunku z Polską po odzyskaniu niepodległości. Owocem krytycznej oceny sytuacji polityczno-ekonomicznej w kraju

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

jest powieść *Romans Teresy Hennert* (1924). Nałkowska po pierwszej wojnie światowej kładzie w swojej twórczości większy nacisk na postacie o zwyczajnych życiorysach, często zdeterminowane otaczającą je rzeczywistością społeczno-polityczną, zmieniające postawy pod wpływem zderzenia swoich poglądów ze zbiorowością. Jako przykłady można wskazać *Charaktery* (1922) oraz *Niedobrą miłość* (1928).

Z okresu międzywojennego należy odnotować powieść *Dom nad łąkami* (1925), opowiadania ze zbioru *Ściany świata* (1931) ukazujące źródła i skutek zbrodni w życiu przestępców oraz dramat *Dzień jego powrotu* (1931) przedstawiający ludzką skłonność do zbrodni.

W 1935 r. ukazuje się najważniejsze dzieło literackie Nałkowskiej w okresie międzywojennym – *Granica.* To wybitne studium społeczno-psychologiczne przedstawia zagadnienia moralne w życiu prywatnym, społecznym i politycznym.

Ogromne znacznie w życiu pisarki odegrał jej ojciec Wacław, którego światopogląd zakorzeniony w gruncie tradycji pozytywistycznych ewoluował w kierunku socjalizmu. To on początkowo udzielał jej nauk w domu z zakresu logiki, arytmetyki i geometrii. To jemu poświęciła niedokończoną biografię, wydaną jako skrócona wersja dla młodzieży, zatytułowaną *Mój ojciec* (1953).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Geneza

Od 1889 r. do końca życia Nałkowska prowadziła codziennie zapiski w postaci dziennika. Interesujące są zwłaszcza *Dzienniki czasu wojny* (wydane w 1970 r.). Całość jest cennym zapisem przedstawiającym życie polityczne, społeczne i kulturalne, a także mówi o życiu autorki, odsłania jej artystyczne inspiracje i tajniki warsztatu pisarskiego.

Zofia Nałkowska zmarła 17 grudnia **1954 r.** w Warszawie. Została pochowana na Powązkach.

Geneza

Geneza tych zwięzłych – a zarazem bogatych w precyzyjnie zarysowaną problematykę – opowiadań wiąże się z osobistymi przeżyciami autorki, wynikającymi z sześciu lat życia podczas wojny w Warszawie. Wiedzę i prawdę o okupacyjnej rzeczywistości czerpała z autopsji. **Po zakończeniu wojny brała udział w pracach Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce.** W 1950 r. zmieniono nazwę tej komisji na Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. W kilka lat po zakończeniu drugiej wojny światowej, w ankiecie „Nowej Kultury" – „Pisarze wobec dziesięciolecia" – pisarka tak wypowiadała się o okolicznościach powstania cyklu:

Na zasadzie mych wieloletnich doświadczeń utrzymuję z uporem, że właściwie temat – nie

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

narzucony przez zamówienie ani zalecany przez krytykę – determinuje środki wyrazu. Pracując zaraz po wojnie w Komisji Badania Zbrodni, robiłam to nie dlatego, by znaleźć materiał do nowej książki. A pisząc następnie „Medaliony", nie myślałam nawet, że robię to inną techniką. W innym trybie literackim niż książki dawniejsze. Sam temat – tak trudny do objęcia myślą, tak uczuciowo nie do wytrzymania – sprawił, że użyłam tych realistycznych środków wyrazu. Nie z góry powzięty zamiar ani mocne postanowienie[2].

Zofia Nałkowska miała okazję poznać prawdę o okrucieństwie lat wojny w sposób dokładny. Doświadczenia wojenne zaowocowały literackim obrazem zatytułowanym *Dzienniki czasów wojny* (1970).

Problematykę opowiadań i prawdę o tamtych wydarzeniach uzupełniły zeznania świadków zbrodni faszystowskich, które słyszała podczas przesłuchań, procesów sądowych, wizji lokalnych na miejscach masowych zbrodni:

Moje życie w Łodzi było bardzo pracowite, a ponadto pocięte w strzępki przez ustawiczne wyjazdy. To z Łodzi wyjeżdżałam już po wojnie do Paryża, do Moskwy, do Belgradu, dwukrotnie do Czechosłowacji, a poza tym parę razy na miesiąc

[2] Z. Nałkowska, *Pisma wybrane*, Warszawa 1956, t. 2, s. 767-768.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

do Warszawy. Na początku też fruwałam raz po raz samolotem do Krakowa i nawet do Gdańska. […] *Moje częste wyjazdy, właściwie wówczas jeszcze loty, do Krakowa i Gdańska wywołane były udziałem w pracach Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich. Ze wstrząsających przeżyć ówczesnych pozostała mi skromna książeczka zatytułowana „Medaliony", dająca wyraz zdumienia, że to ludzie ludziom zgotowali ten los*[3].

W cyklu ośmiu opowiadań składających się na *Medaliony* Nałkowska w pełni zachowała cechy reportażu, dokumentu i sprawozdania z rzeczywistych wydarzeń. Praca w Komisji, uczestnictwo w przemowach sądowych, słuchanie wstrząsających relacji świadków niedawnego okrucieństwa, udział w wizjach lokalnych miejsc zbrodni pozwoliły pokazać wpływ wojny na psychikę człowieka, dać literackie świadectwo czasu drugiej wojny światowej.

[3] Tamże, s. 769-770.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Profesor Spanner

Plan wydarzeń

1. Relacja z wizji lokalnej w gdańskim Instytucie Anatomii – „miejscu pracy" profesora Spannera – w towarzystwie dwóch lekarzy, profesorów, „kolegów" Spannera.
2. Opis wyglądu cementowych basenów i leżących w nich ciał przeznaczonych do preparowania.
3. Zeznania przed Komisją pracownika Instytutu – młodego gdańszczanina.
4. Podanie okoliczności znalezienia się przesłuchiwanego gdańszczanina w Instytucie Anatomii.
5. Opis wojennego losu gdańszczanina i jego rodziny.
6. Szczegółowa relacja wydarzeń asystenta z Gdańska, pomocnika profesora Spannera.
7. Wyjaśnienie zagadki pochodzenia „receptury" produkcji mydła.
8. Pozyskiwanie zwłok ze szpitala dla umysłowo chorych.
9. Brak świadomości popełnianego przestępstwa przez gdańszczanina.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

10. Wizytacje wysokich funkcjonariuszy nazistowskich w Instytucie.
11. Brak wiedzy przesłuchiwanego o intencjach osób wizytujących Instytut i przeprowadzanych eksperymentach.
12. Domysły gdańszczanina o niezgodności z prawem przeprowadzanych eksperymentów.
13. Początkowe obawy studentów profesora Spannera i uczucie wstrętu podczas używania mydła z powodu wiedzy o jego pochodzeniu i zapachu.
14. Świadomość matki przesłuchiwanego gdańszczanina o pochodzeniu mydła.
15. Wyjaśnienia zbrodniczego procederu spuentowane przez młodego człowieka słowami: *W Niemczech* [...] *ludzie umieją coś zrobić – z niczego...*
16. Osobne przesłuchania świadków – dwóch „starych" profesorów, „kolegów" Spannera.
17. Uznanie przez naukowców niemieckich dla profesora Spannera jako autorytetu naukowego w zakresie anatomii patologicznej.
18. Zgodny brak wiedzy przesłuchiwanych na temat aspektu moralnego procederu prowadzonego przez profesora Spannera.
19. Oświadczenie przesłuchiwanych profesorów o braku wiedzy na temat istnienia produkcji mydła z ludzkiego ciała.
20. Wskazanie dwóch odrębnych powodów dla przeprowadzania produkcji mydła ze zwłok.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

21. Próba wytłumaczenia zbrodniczego procederu rozkazem Partii, do której należał profesor Spanner, i potrzebami ekonomicznymi kraju.

Streszczenie

Opowiadanie zostało podzielone na trzy części. Jego akcja rozgrywa się w Instytucie Anatomicznym Akademii Medycznej. Opowiadający historię świadkowie przenoszą czytelnika w lata 1943--1945. Głównym celem pracy Komisji jest pokazanie przerażającej prawdy o zbrodniach hitlerowskich – produkcji mydła z ludzkiego tłuszczu.

1.

WIZYTA W INSTYTUCIE ANATOMICZNYM

W pogodny majowy dzień członkowie Komisji przemierzają wyasfaltowaną aleję wysadzaną drzewami i udają się na rozległy dziedziniec. Zmierzają po raz drugi do Instytutu Anatomicznego. Tym razem towarzyszą im dwaj profesorowie, lekarze, „koledzy" Spannera, obaj ubrani w czarne, wiosenne wełniane palta i czarne kapelusze. Wszyscy wchodzą do skromnego, nieotynkowanego domku z cegły, mieszczącego się na uboczu – w rogu podwórza, traktowanego jako nieważny obiekt – Instytutu Anatomicznego.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Streszczenie

ZWŁOKI DO DALSZEJ „OBRÓBKI"

W świetle wpadającym z wysoko umieszczonych okien można dostrzec nagie leżące *białokremowe* ludzkie zwłoki. Jedne są w całości, inne z odciętymi głowami, utrzymane w doskonałym stanie w cementowych basenach z uniesionymi pokrywami. Same torsy zakończone równym odcięciem głowy przypominają kamienne posągi. Leżą tak od wielu miesięcy, jakby wyczekując chwili, kiedy wreszcie przestaną być potrzebne:

> *Leżeli jak w sarkofagach* [...]. *Mieli ręce opuszczone wzdłuż ciała, nie złożone na piersiach według pogrzebowego rytuału. A głowy odcięte od torsów tak równo, jakby byli z kamienia* (s. 7).

Wśród zwłok na stosie znajduje się umarły zwany „marynarzem" ze względu na wytatuowany na szerokiej piersi kontur statku z napisem *Bóg z nami*.

Baseny są pełne trupów:

> *Na potrzeby Instytutu Anatomicznego przy uniwersytecie wystarczyłby zapas czternastu trupów. Tu było ich trzysta pięćdziesiąt* (s. 7).

W dwóch kadziach leżą łyse głowy odcięte od ciał. Narrator wspomina niedużą twarz chłopca, może osiemnastoletniego, z przymkniętymi oczami i smutnym uśmiechem. Dalej również znajdują się baseny ze zwłokami oraz kadzie z ludźmi przecię-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

tymi na pół i odartymi ze skóry. W jednym basenie są poukładane zwłoki kobiet. W piwnicy są jeszcze puste baseny, które świadczą, że istniał zamiar zwiększenia zapasu umarłych.

WYRABIANIE MYDŁA Z TŁUSZCZU LUDZKIEGO

Następnie wszyscy przechodzą do czerwonego domku, w którym mieści się na wyziębłym palenisku ogromny kocioł, pełen ciemnej cieczy. Po uchyleniu jego pokrywy dostrzegają wygotowany tors człowieczy, odarty ze skóry. Nieopodal znajduje się oszklona szafa, a w niej leżące rzędem wygotowane czaszki i piszczele. Jest też skrzynia z cienko spreparowanymi płatami ludzkiej skóry Przy ścianie znajduje się piec do spalania odpadków i kości. Na wysokim stole leżą kawałki chropowatego mydła i kilka metalowych foremek. Komisja nie wchodzi na strych, gdzie zalegają wysoko aż po pułap czaszki i kości. Przez chwilę zatrzymuje się na dziedzińcu, przyglądając się śladom trzech spalonych budynków. Zwiedzający wiedzą, że czerwony domek był już dwukrotnie podpalany, lecz za każdym razem w porę ugaszono ogień. Profesorowie – „koledzy" Spannera – poczciwie wyglądający panowie odłączają się od grupy i odchodzą z kimś nieznajomym.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

2.

ZEZNANIA GDAŃSZCZANINA

Przed Komisją zeznaje młody mężczyzna – gdańszczanin, przyprowadzony na przesłuchanie z więzienia. Na pytania odpowiada z namysłem i ze smutkiem. Mówi po polsku, z obcym akcentem. Opowiada koleje swojego życia. Ukończył szkołę powszechną i zdał maturę. W czasie wojny dostał się do niewoli, lecz zdołał uciec. Uciekł również z fabryki amunicji. Kiedy jego ojciec został zabrany do obozu koncentracyjnego, u matki zamieszkał Niemiec, dzięki któremu zaczął pracować w Instytucie Anatomicznym prowadzonym przez profesora Spannera.

WYRABIANIE MYDŁA

Profesor pisał wówczas książkę o anatomii i wziął go na preparatora zwłok. Spanner prowadził także kurs preparatorski dla studentów, lecz głównie pracował nad książką. Pomagał mu w tym zastępca, profesor Wohlmann. Budowę oficyny przeznaczonej na Palarnię ukończono w 1943 r. Spanner zdobył maszyny do oddzielania mięsa i tłuszczu od kości. Z odpowiednio spreparowanych kości miały być robione szkielety. W 1944 r. profesor zarządził, aby studenci osobno odkładali tłuszcz z trupów. Każdego dnia, po skończonych kursach, robotnicy zabierali talerze z tłuszczem. Profesor kazał wówczas palić resztki

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

pozostawionego mięsa w nocy, z uwagi na skargi ludzi z miasta, którym przeszkadzał smród.

Studenci musieli dokładnie zdejmować skórę ze zwłok, a następnie tłuszcz i muskuły zgodnie z zaleceniami książki preparatorskiej. Tłuszcz, zebrany przez robotników, leżał przez całą zimę, a po wyjeździe studentów w ciągu pięciu – sześciu dni był przerabiany na mydło. Spanner zbierał także skórę ludzką, którą miał później wyprawiać i na coś przerobić. Przełożonym przesłuchiwanego i starszym preparatorem był von Bergen. Profesor Spanner był cywilem, lecz zgłosił się do SS jako lekarz. Nie wiadomo, gdzie przebywa. W styczniu 1945 r. przed wyjazdem z Instytutu nakazał, aby tłuszcz zebrany w ciągu semestru przerobić na mydło i utrzymywać porządek w pomieszczeniach. Nie wziął ze sobą „receptu", zapewniał, że wróci, ale nie pojawił się, a pocztę przesyłano do Halle an der Saale, Anatomisches Institut.

POCHODZENIE „RECEPTU"

Przesłuchiwany siedzi przed kilkunastoma osobami: członkami Komisji, przedstawicielami władz i sądu. Wyjaśnia zebranym, że *recept wisiał na ścianie* (s. 9) i był napisany przez asystentkę techniczną, Koitek, która przywiozła ze wsi przepis na mydło. Kobieta wyjechała później do Berlina. Obok przepisu wisiała również sporządzona przez von Bergena notatka, dotycząca zu-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

pełnego oczyszczania kości do wyrobu szkieletów. Okazało się jednak, że kości były najwyraźniej źle spreparowane – być może przez zbyt wysoką temperaturę lub nieodpowiedni płyn. Mydło robione na podstawie „receptu" udawało się zawsze. Tylko raz się nie udało i nadal leży na stole w Palarni, gdzie odbywała się produkcja, którą kierował profesor Spanner wraz z von Bergenem.

ZDOBYWANIE CIAŁ

Po trupy jeździł przede wszystkim von Bergen, a przesłuchiwany towarzyszył mu trzy razy. Na początku zwłoki przywożono z domu wariatów, lecz szybko okazało się, że jest ich za mało. Spanner napisał zatem do wszystkich burmistrzów, by nie chowano zmarłych, lecz przysyłano ciała do Instytutu Anatomicznego. Przeważnie były to zwłoki Polaków, choć trafili się niemieccy wojskowi ścięci w więzieniu, a raz pojawiło się też nazwisko rosyjskie. Von Bergen przywoził zwłoki zawsze w nocy. Pewnego dnia przesłuchiwany towarzyszył profesorowi i von Bergenowi podczas uroczystości z okazji poświęcenia gilotyny. Tamtego dnia zostali ścięci czterej wojskowi niemieccy. Mówiono, że był tam również niemiecki ksiądz. Pewnego razu von Bergen i Wohlmann przywieźli sto trupów z więzienia. Później profesor Spanner żądał zwłok z głowami i takie właśnie dostarcza-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

ne były ze szpitala dla wariatów. Spanner zawsze przechowywał ciała na zapas. Zwłoki „marynarza" pochodziły z więzienia w Gdańsku. Niektóre ciała przecięto na pół, ponieważ nie chciały mieścić się w kotle. Z jednego człowieka uzyskiwano pięć kilogramów tłuszczu, który następnie przechowywano w kamiennym basenie w Palarni. Gdy Niemcy zaczęli się wycofywać do Rzeszy, tłuszczu było mniej.

TAJEMNICA PRODUKCJI MYDŁA

O produkcji mydła nikt nie mógł się dowiedzieć. Spanner zabronił mówić o tym studentom, lecz ci zaglądali do kadzi i prawdopodobnie domyślali się wszystkiego. Na co dzień do produkcji mieli dostęp wyłącznie szef, starszy preparator, przesłuchiwany i dwóch robotników, Niemców. Spanner gotowe mydło, odpowiednio pokrojone, zamykał na klucz w pomieszczeniu, w którym stała również maszyna. Przesłuchiwany nie wiedział, dlaczego produkcja była tajemnicą.

BRAK WIEDZY O ZBRODNI

Jedna z osób z Komisji zapytała, czy nikt nie wspomniał, że produkcja mydła z ludzkiego tłuszczu jest przestępstwem. Przesłuchiwany odparł, że nikt mu tego nie powiedział. Po chwili dodał, że do Instytutu przyjeżdżali różni ludzie, naukowcy, wśród nich profesor Klotz,

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Streszczenie

Schmidt, Rossmann, i skoro oni, zwiedzając, nie dostrzegali w tym nic złego, to chyba nie należało mieć żadnych etycznych wątpliwości. Po Instytucie oprowadzał ich rektor Akademii Medycznej, profesor Grossmann. Przesłuchiwany nie wiedział jednak, czy goście byli informowani o produkcji mydła, które zawsze było sprzątane w ciągu kilku dni. Nie wiedział też, dlaczego właśnie on został wytypowany do produkcji mydła. Podejrzewał, że Spanner robił coś niezgodnego z prawem, ponieważ nakazywał wszystkim milczenie. Sądził, że prawdopodobnie profesor sam wymyślił, że z tłuszczu ludzkiego można robić mydło.

OGRANICZONE POCZUCIE MORALNOŚCI

Gdańszczanin zeznał, że początkowo wszyscy się bali myć tym mydłem, odstręczał ich zapach, mimo że profesor sprowadził z zakładów chemicznych specjalne olejki. Zapytany o wykorzystywanie mydła w celach higieniczno-sanitarnych odpowiedział:

> [...] *miałem dreszcz, że można się tym myć. W domu mama też się obrzydzała. Ale się dobrze mydliło, więc go używała do prania. Ja się przyzwyczaiłem, bo było dobre...* (s. 12).

Przesłuchiwany uśmiechał się z wyrozumiałością i dodał: ***W Niemczech, można powiedzieć, ludzie umieją coś zrobić – z niczego...*** (s. 12).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

3.

ZEZNANIA PROFESORÓW – „KOLEGÓW" SPANNERA

Po południu na przesłuchanie zostają wezwani dwaj profesorowie, „koledzy" Spannera. Rozmowa odbywa się w jednym z gmachów szpitalnych. Przesłuchiwani osobno mężczyźni oświadczyli, że nie wiedzieli nic o istnieniu budynku, w którym produkowano mydło. Po raz pierwszy widzieli to miejsce tego dnia, rankiem.

SPANNER – NAUKOWY AUTORYTET

Obaj oznajmili, że profesor Spanner był niepodważalnym autorytetem w dziedzinie anatomii patologicznej. Znali go od niedawna i rzadko widywali. Wiedzieli jedynie, że należał do Partii. Podczas przesłuchania byli wyraźnie przygnębieni, odpowiadali rozważnie i ostrożnie. W tamtych dniach Gdańsk wciąż był pełen Niemców, ulicami przeprowadzani byli niemieccy jeńcy. Władze były polskie, a w garnizonie stacjonowały wojska sowieckie. Obaj zgodnie oświadczyli, że profesor Spanner był człowiekiem zdolnym do wyrabiania mydła z ciał skazańców i jeńców.

ŚLEPA WIARA W FASZYZM

Każdy jednakże odpowiedział inaczej. Wysoki, szczupły profesor o szlachetnych rysach twarzy odparł, że mógł przypuszczać,

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

iż Spanner dopuszczał się przestępstwa, ponieważ taki otrzymał rozkaz, a był dyspozycyjnym, karnym członkiem Partii.

UPRZEDMIOTOWIENIE CZŁOWIEKA

Drugi – tłusty i dobroduszny – po namyśle wyjaśnił, że mógł domyślać się, czym zajmował się Spanner, ponieważ Niemcy przeżywały wówczas wielki brak tłuszczów, więc profesor, jako patriota, starał się temu zaradzić. Zbrodnie Spannera usprawiedliwia działalnością dla dobra państwa.

Bohaterowie

Młody gdańszczanin

Młody chłopak, Polak, był zatrudniony przez profesora w charakterze preparatora trupów. Pracując w Instytucie Anatomicznym, zarabiał na chleb i robił to, co mu kazano. Opowiadając o produkcji mydła z tłuszczu ludzkiego, mówił tak, jakby relacjonował zwykłe zajęcie. Wszystkie odpowiedzi młodego człowieka są szczere i pozbawione zabarwienia emocjonalnego. Wydaje mu się, że szczęśliwie przeżył wojnę i szczęśliwie ocalał. Nie pojmuje, że jest ofiarą, człowiekiem wewnętrznie zniszczonym, ograbionym z wrażliwości moralnej. Jego

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

słowa: *W Niemczech, można powiedzieć, ludzie umieją coś zrobić – z niczego…* budzą przerażenie. Według niego mydło jest czymś, natomiast ciała ludzkie niczym. Nie zdaje sobie sprawy z tego, co mówi. Nałkowska pokazała jedną z najbardziej przejmujących prawd o okupacji – degradację moralną i dewaluację wartości.

„Koledzy" Spannera

Występują osoby anonimowe. Autorka nie podaje ich personaliów, informacji na temat pochodzenia oraz wieku. Przedstawieni są jako profesorowie – lekarze, naukowcy, osoby starsze. Jeden jest wysoki, siwy, o twarzy szczupłej i szlachetnej, drugi równie postawny, ale przy tym tęgi i ciężki.

Towarzyszą oni osobom z Komisji podczas wizji lokalnej przeprowadzonej w Instytucie Anatomii w Gdańsku. Obaj panowie zostali wezwani na przesłuchanie, które odbywało się w pustej salce jednego z gmachów szpitalnych. Złożyli zgodne oświadczenie o braku wiedzy na temat ukrytej fabryki mydła. Oglądali ją po raz pierwszy. Zastany widok wywarł na nich wstrząsające wrażenie.

Zgodnie przyznali, że profesor Spanner to autorytet w ówczesnym środowisku medycznym w zakresie anatomii patologicznej. Z uwagi na ich niedługą znajomość z profesorem Spannerem wiedzieli je-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

dynie, że należał on do Partii. Nie byli w stanie niczego powiedzieć o jego postawie moralnej.

Na pytanie dotyczące zdolności wyrabiania mydła przez profesora Spannera z ciał umarłych skazańców i jeńców, obaj udzielili różniących się odpowiedzi. Jeden z nich próbował wyjaśnić taki proceder rozkazem z Partii, jaki mógł otrzymać profesor Spanner, który był *karnym członkiem Partii* (s. 12). Drugi natomiast uznał *stan ekonomiczny kraju* (s. 13) spowodowany wielkim brakiem tłuszczów jako jeden z głównych powodów prowadzonego procederu. Ci poczciwi starsi panowie zapewne nie byli bezpośrednimi zbrodniarzami, a popełnione mordy nie robiły na nich większego wrażenia, a nawet uważali je za usprawiedliwione interesem państwa.

Problematyka

Opowiadanie *Profesor Spanner* zawiera budzące grozę i odrazę zeznanie młodego gdańszczanina zatrudnionego w Instytucie Anatomicznym w Gdańsku. Autorka łączy relację z wizji lokalnej z wypowiedzią uczestnika zbrodniczego procederu oraz uzupełnia ją o wypowiedzi doświadczonych profesorów – lekarzy uczestniczących w obchodzie instytucji naukowej.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Zadaniem profesora Spannera było kształcenie studentów. Praca w Instytucie była dla niego poligonem doświadczalnym, a zebrana w ten sposób wiedza służyła do przygotowywania naukowej publikacji. Pod pozorem pracy naukowej przekształcił placówkę w zakład produkcyjny wytwarzający mydło z ludzkiego tłuszczu. Zapoczątkował ten proceder w 1943 r. i praktykował aż do momentu wyzwolenia Gdańska w 1945 r. Działania były podyktowane zapotrzebowaniem na środki czystości w Rzeszy, gotowością służenia ojczyźnie, ale przede wszystkim gorliwością „porządnego Niemca".

Ten sprytnie przemyślany proceder miał miejsce w „czerwonym domku" – małym domu z cegły. Przygotowana liczba basenów świadczy o tym, że Spanner wraz ze współpracownikami zamierzał rozszerzyć produkcję.

Paradoksem sytuacji okazała się wizja lokalna, która ujawniła brutalną prawdę i skalę makabrycznych działań ludzi wykształconych, lekarzy, których głównym zadaniem miała być edukacja przyszłych pokoleń lekarzy, mających troszczyć się o życie i zdrowie ludzi. Zastany stan rzeczy ujawnił w całej rozciągłości zło wymierzone przeciwko człowiekowi, zrodzone z ekonomicznych potrzeb Rzeszy. Oprócz pozostawionych kawałków mydła, foremek do ich kształtowania i receptury wizytujący Instytut zobaczyli mnóstwo ludzkich ciał przezna-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

czonych do przemysłowego wykorzystania. W kadziach gotowano przecięte na pół korpusy. Starannie przechowywano odpowiednio oczyszczone kawałki skóry ofiar, które miały być przeznaczone do wyrobu galanterii skórzanej.

Zatrudniony w Instytucie młody gdańszczanin nie widział nic złego w przeprowadzaniu zbrodniczego procederu. Brał w nim udział zadowolony, że otrzymał pracę. Opowiadał ze spokojem o traktowaniu ludzkiego ciała jako surowca do produkcji środków czystości, a nawet był pełen uznania i podziwu dla pomysłowości Niemców. Nikt nie powiedział mu, że to jest przestępstwo, więc nie poczuwał się do winy. Przyznał, że sam miał na początku pewne zahamowania przed używaniem tak wyprodukowanego mydła, ale skoro dobrze się pieniło, używał go i dawał swojej matce do prania. Zeznanie młodego człowieka zawiera przerażającą prawdę o rzeczywistości okupacyjnej, która zabiła w nim wrażliwość moralną, narzuciła mu zobojętnienie wobec śmierci innych. Takie wartości, jak szacunek dla ludzkich zwłok i współczucie dla rodzin ofiar, były mu obce. Na skutek codziennego obcowania ze śmiercią stłumił w sobie odruchy ludzkiego współczucia. Jego matka również utraciła wrażliwość, na co dzień używała mydła z ludzkiego tłuszczu ze względu na walory jakościowe produktu. Młody gdańszczanin nie pojmuje nawet, że jest ofiarą faszystowskiej miary rzeczy – ideologii.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Istotne cytaty

Każdy się bał tym mydłem myć na początku... Obrzydzenie było do tego mydła. Zapach miało niedobry. Profesor Spanner bardzo się starał, żeby ten zapach ustał. On pisał do chemicznych zakładów, żeby przysłali olejki. Ale zawsze czuć było, że to nie takie mydło (s. 12).

W Niemczech, można powiedzieć, ludzie umieją coś zrobić – z niczego... (s. 12).

Z tego mianowicie powodu, że Niemcy przeżywały wówczas wielki brak tłuszczów. Więc wzgląd na stan ekonomiczny kraju, na dobro państwa mógł go do tego skłonić (s. 13).

Dno

Plan wydarzeń

1. Oczekiwanie przez kobietę na wiadomości o dzieciach i mężu zaginionych podczas wojny.
2. Opowieść o wojennych losach rodziny kobiety.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

3. Relacja z eksperymentów medycznych przeprowadzanych na więźniach w Ravensbrück.
4. Wspomnienie działalności konspiracyjnej córki i syna.
5. Opowieść o nieludzkim traktowaniu więźniów na Pawiaku.
6. Osobiste doświadczenia z przesłuchania na Pawiaku.
7. Przedstawienie warunków życia i katalogu kar stosowanych w lagrze.
8. Obraz przerażających zachowań wygłodzonych więźniów.
9. Wstrząsająca relacja z transportu więźniarek do Ravensbrück.
10. Reakcja niemieckiego oficera na widok udręczonych kobiet.

Streszczenie

DOŚWIADCZENIA WOJENNE KOBIETY

Przed narratorką siedzi kobieta. Jest siwa, raczej ładna i bardzo zmęczona. W swoim życiu doświadczyła okrutnego traktowania i była świadkiem traumatycznych wydarzeń. Od ludzi nie wymaga niczego, jedynie życzliwości, bo zbyt dużo przeżyła i *jest matką, która straciła dwoje dzieci* (s. 13).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

DZIEJE RODZINY

Kobieta miała męża i dwoje dzieci. Zostali rozdzieleni, wzięci do różnych obozów. Jej syn nie wrócił dotąd z niewoli i mimo że wielu jego kolegów już powróciło, nikt go nie widział. Na wspomnienie o córce w oczach kobiety pojawiają się łzy, które znikają, nie spływając po policzkach. Męża po raz ostatni widziano w obozie w Pruszkowie i od tej pory nie ma o nim żadnych informacji. Wyglądał na starszego, schorowanego człowieka, choć w rzeczywistości był młodszy od niej o trzy lata. Kobieta jest zupełnie sama i oczekuje od ludzi życzliwości. Apel ten kieruje szczególnie do młodych, którym zależy tylko na tym, aby nie wchodziła im w drogę.

Swoją opowieść rozpoczyna od życia w obozie w Ravensbrück. Przebywała tam przez trzy tygodnie. W obozie lekarze przeprowadzali doświadczenia medyczne na kobietach, otwierali rany, torturowali zastrzykami. Stamtąd zabrano ją wraz z córką do fabryki amunicji. Początkowo wszędzie była przenoszona razem z córką, ale pewnego dnia dziewczynę wraz z dziesięcioma innymi zatrzymano i wówczas straciła z nią kontakt. Ze smutkiem wspomina swoje dzieci. Córka była dobra, ładna i zdolna. Uczyła dzieci, prowadziła tajne nauczanie. Obie bały się o syna, który wracał zazwyczaj do domu po godzinie policyjnej. Mieli umówiony

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

znak, polegający na tym, że rzucał on piaskiem w szybę. Kobiety spuszczały sznur, po którym przez okno dostawał się do mieszkania. Obawiały się, że ktoś może to zobaczyć. Kobieta została aresztowana razem z córką, syna wzięli później z powstania warszawskiego. Ostatnią kartkę napisał do rodziny w styczniu. Wiedział już, że matka i siostra są od dawna w Niemczech.

TRAKTOWANIE WIĘŹNIÓW NA PAWIAKU

Przed obozem przez dwa miesiące matka z córką przebywały na Pawiaku. Bohaterka relacjonuje sposób traktowania więźniów. Niemcy nigdy nie rozstrzelali zdrowego człowieka. Zanim go zabili, wykorzystali do eksperymentów medycznych. Przed śmiercią więźniom ściągano krew dla niemieckich żołnierzy i robiono zastrzyki. Rankiem towarzysze niedoli wynosili zmarłych z pakamery. Mieli oni związane ręce i nogi, a wnętrzności wyjedzone przez szczury. Niektórym jeszcze biło serce.

Kobieta przemilcza wiele wątków, czasami zamyśla się nad czymś, czego nie jest w stanie wyrazić. Mówi, że nie była męczona jak inni, lecz strasznie ją bito gumową pałką, by powiedziała, kto przychodził do ich domu, gdy odbywała się lekcja tańca, a córka grała na fortepianie. Kiedy zasłoniła twarz rękoma, wybito jej palce, które do tej pory

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

bolą. Jej ręce są pokryte guzami i zniszczone pracą. Podczas bicia bała się, że coś powie, lecz wytrwała w milczeniu. Po chwili dodaje, że syn uczył innych i dawał im kije zamiast karabinów.

LAGER BUNZIG I FABRYKA AMUNICJI

Z więzienia na Pawiaku kobieta wraz z córką zostały przewiezione do obozu w Ravensbrück, gdzie przebywały trzy tygodnie. Następnie przetransportowano je do lagru w Bunzigu, gdzie pracowały w fabryce amunicji po dwanaście godzin przy maszynach. Z lagru musiały iść do fabryki dwie wiorsty. Budzono je o trzeciej nad ranem, po ciemku słały łóżka, piły czarną kawę i jadły chleb. Początkowo racja chleba wynosiła 15 deko. Od czwartej do wpół do szóstej odbywały się niezależnie od pogody apele na dworze. Na szóstą więźniarki musiały być już w fabryce. Na obiad dawano im zupę z liści lub suszonej brukwi. Rano i wieczorem dawano im czarną kawę bez cukru i dziesięć deko chleba na cały dzień dla jednej osoby. Dlatego wszystkie kobiety cierpiały przez cały czas nieopisany głód. Najczęściej robiły kule do dział, do samolotów i przeciwlotnicze. Praca była ciężka, w dymie i wysokiej temperaturze. Jeśli jedna z nich nie wyrobiła dziennej normy, to wszystkie były katowane.

Z pobytu w Bunzigu w pamięci utkwił jej obraz bunkrów, do których odsyłano je za najmniejsze

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

przewinienia, na przykład źle zasłane po omacku łóżko, niedomyty kubek po kawie. Inne trafiały za symulowanie, choć w istocie były chore. Składano tam również trupy – ciała tych, które zmarły z wycieńczenia i głodu. Inną karą było stanie przez dwanaście godzin na mrozie lub na deszczu. Więźniarki nie mogły się do siebie przytulić dla ogrzania się, bo wówczas były bite przez gestapówki. Każda próba zbliżenia się do siebie i ogrzania kończyła się biciem albo karą bunkra. Udręką były zwłaszcza poranne apele, na których w najgorszy mróz stały ubrane w letnie sukienki, w drewniakach na nogach i z ogolonymi głowami.

TRAKTOWANIE WIĘŹNIAREK

W ciągu pobytu w obozie kobiecie dwa razy ogolono głowę. Musiała stać na mrozie z gołą głową, nie wolno jej było niczego na nią włożyć. Na nogach nosiła drewniane chodaki, które nie chroniły przed zimnem. Podczas stania na mrozie zdarzało się, że słabsze kobiety umierały, a ich ciała składano do bunkrów. W tych samych bunkrach zamykano więźniarki, nie dając im nic do jedzenia. Rano wzywane były na apel i wygłodzone znów zamykano w bunkrach. Ukarane kobiety stały oddzielnie i nie można im było podać nic do jedzenia.

KANIBALIZM

Pewnego dnia kobieta zauważyła, że jedna z ukaranych ru-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

sza ustami, a inna ma zakrwawione paznokcie. Domyśliła się, że jadły one mięso z trupów. Po chwili bohaterka dodaje, że esesmanki były zadowolone, kiedy więźniarki umierały, a kiedy podczas apelu któraś upadała, to kopały ją, myśląc, że udaje. Nie wolno było udzielić wówczas żadnej pomocy. Chore kobiety również wrzucano do bunkra. Były one traktowane przez esesmanki jak symulantki. Mężczyźni byli traktowani jeszcze gorzej – bunkry dla nich przeznaczone były całkowicie pod ziemią, dlatego stali po kolana w wodzie.

PODRÓŻ DO OBOZU RAVENSBRÜCK

Kobieta wraca wspomnieniami do dnia, w którym wywieziono je z Pawiaka. Dano im po bochenku chleba i zamknięto w bydlęcych wagonach, by przewieźć do Ravensbrück. Transportowano je w zaplombowanych wagonach, na stojąco, bez wody, bez możliwości wyjścia w czasie upałów. Podróż trwała siedem dni. W drodze pociąg ustawiono na bocznym torze, gdzie stał przez trzy godziny. Zamknięte i wycieńczone kobiety zaczęły wyć z pragnienia jak zwierzęta.

SZOKUJĄCA REAKCJA NIEMCA

Jeden z oficerów niemieckich rozkazał, aby otworzono wagon. Ukraińcy, którzy konwojowali pociąg, nie zgodzili się na to. Niemiec zawołał innych oficerów i w końcu

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

otworzono drzwi. Na widok kobiet zamarł z przerażenia: [...] *jego oczy zrobiły się okrągłe, ręce o tak rozcapierzył ze strachu* (s. 16). Po chwili kazał wypuścić kobiety i dać im wody. Rozkazał również rozplombować wagony, w których przewożeni byli mężczyźni – tam sytuacja była gorsza, ponieważ mężczyzn było aż cztery tysiące i mnóstwo się udusiło.

ZAŁAMANIE PSYCHICZNE KOBIET

Wagony ponownie zaplombowano i nikt już nie interesował się jeńcami. Żadna z kobiet się nie udusiła, ale niektóre oszalały, rzucały się na inne i je gryzły. Po przybyciu na miejsce rozstrzelano je. Bohaterka wspomina kobietę, która przeszła wszelkie tortury na Pawiaku, nie wyjawiając ani słowa, w pociągu jednak postradała zmysły i zaczęła zdradzać wszystkie szczegóły. Kobieta ze smutkiem dodaje, że nie pamięta już nazwisk innych kobiet, które zostały zastrzelone po przyjeździe do obozu, choć były to wartościowe i zasłużone osoby. Być może teraz szukają ich rodziny, tak jak ona poszukuje dzieci. Nie dziwi się, że nie wytrzymały podróży w pociągu, skoro nawet Niemiec zatrwożył się na ich widok.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Bohaterowie

Bohaterką opowiadania jest Polka, *siwa, raczej ładna, zaokrąglona i miękka* (s. 13) kobieta. Jak podkreśla, jest bardzo zmęczona. Autorka nie podaje jej danych personalnych. Wiadomo, że była więziona na Pawiaku, potem przewieziona do Ravensbrück, następnie przebywała w lagrze w Bunzigu, gdzie pracowała w fabryce amunicji. Z relacji narratorki dowiadujemy się, że kobieta miała męża, który był ostatni raz widziany w obozie w Pruszkowie. Była matką dwójki dzieci.

Kobieta przedstawia kolejne etapy pobytu w więzieniu i w obozie. Narratorka nie dokonuje żadnej analizy psychologicznej. Z relacji kobiety wynika, że była ona odporna psychicznie i fizycznie. Nie załamała się podczas przesłuchania na Pawiaku. Nie wyjawiła żadnych tajemnic z konspiracyjnej działalności swoich dzieci, nie podała żadnego nazwiska. Za milczenie bito ją gumową pałką po głowie, próbowała rękoma zasłaniać twarz. Doprowadziło to do trwałego kalectwa. Przyznaje, że do tej pory bolą ją palce rąk.

Córka i syn są postaciami drugiego planu. Z opowieści kobiety nie dowiadujemy się nic o ich życiu w obozie. Została uwięziona razem z córką na Pawiaku, lecz pewnego dnia dziewczynę wraz z dzie-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

sięcioma innymi zatrzymano i wówczas straciła z nią kontakt. Czytelnik poznaje ich losy wojenne do czasu aresztowania. Były to młode osoby, których zaangażowanie wskazywałoby na przynależność do podziemia niepodległościowego. Z relacji matki wynika, że córka prowadziła tajne nauczanie na kompletach, należała do jakiejś organizacji konspiracyjnej, a syn był żołnierzem podziemia, o czym może świadczyć fakt wzięcia go do obozu po przegranym powstaniu warszawskim.

Problematyka

Opowiadanie *Dno* jest monologiem ofiary, która była świadkiem najbardziej wymyślnych okrucieństw, jakich dopuszczali się hitlerowcy. Nie o wszystkich potrafi opowiedzieć.

W *Dnie* kobieta relacjonuje doświadczenie strasznych tortur i obrazy makabrycznych scen. Więzienie na Pawiaku było miejscem dehumanizacji ludzi. Byli potrzebni między innymi do dostarczania krwi, potem ich zabijano. Więźniowie otrzymywali głodowe racje żywnościowe. Za każde, nawet najmniejsze, przewinienie byli skazywani na pobyt bez jedzenia w bunkrze w obecności trupów. Często dochodziło do aktów kanibalizmu. Podczas transportów do obozu Ravensbrück, trwających

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

nawet kilka dni w ścisku bez możliwości umycia się, jedzenia i załatwienia potrzeb fizjologicznych, popadano w obłęd i zapadano na różne choroby. Stłoczeni w wagonach mężczyźni masowo umierali podczas morderczej podróży. Ludzi z obozów traktowano jako darmową siłę roboczą, wykorzystywano ich do ciężkiej pracy. Kobieta opowiedziała o pracy ponad ludzkie siły przy produkcji amunicji w fabryce – po dwanaście godzin, przy minimalnych racjach żywnościowych.

Istotne cytaty

Budzili nas o trzeciej w nocy, nie było światła, po ciemku słałyśmy łóżka, piłyśmy czarną kawę bez cukru i jadłyśmy prędko ten chleb. Od czwartej do wpół do szóstej był apel na dworze. Zimno, deszcz albo śnieg, wszystko jedno. Potem było pół godziny drogi do fabryki, tak żeby zdążyć na szóstą. Obiad dawali nam w fabryce. To była zupa z liści czy z czegoś, nie umiem wytłumaczyć – brukiew suszona czy coś takiego. Rano i wieczór czarna kawa bez cukru i do tego dziesięć deka chleba na cały dzień. Naprzód dawali piętnaście deka, a później już tylko dziesięć – no, to był taki kawałek. Więc byłyśmy wciąż głodne. Straszny był głód (s. 14).

Jednak coś jadły – powiedziała ciszej. – Raz jedna ruszała ustami. I jedna miała zakrwawione paznok-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Plan wydarzeń

cie. Proszę pani, to było strasznie karane! Ale one tam w nocy jadły mięso z tych trupów! (s. 15).

Odplombowali wagon i wtedy nas zobaczył. Proszę pani! Jak nas zobaczył, jego oczy zrobiły się okrągłe, ręce o tak rozcapierzył ze strachu! Tak się nas przeląkł! Wyglądał jak dzik! (s. 16).

Strach mi, że nie zapamiętałam, jak się nazywały. Bo tam były wartościowe, zasłużone kobiety. Może ich teraz szuka rodzina, jak ja szukam moich dzieci. A ja nie mogę sobie przypomnieć, kto to był. Widzi pani, widzi pani! Nawet Niemiec, i to się przeląkł, jak nas zobaczył. Cóż to dziwnego, że one nie mogły wytrzymać (s. 16).

Kobieta cmentarna

Plan wydarzeń

1. Obraz drogi do cmentarza.
2. Apokaliptyczny widok getta – miejsca zmarłych.
3. Degradacja znaczenia śmierci „osobistej" w obliczu śmierci zbiorowej.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

4. Spacer cmentarną aleją pośród mogił.
5. Opieka kobiety cmentarnej nad grobami.
6. Cmentarz ostoją spokoju i bezpieczeństwa.
7. Opowieść o śmierci młodej kobiety i jej męża.
8. Zakłócenie spokoju spowodowane dramatem Żydów w getcie.
9. Współczucie dla mordowanych i antysemityzm kobiety cmentarnej.
10. Ciągła świadomość trwania dramatu Żydów w getcie.

Streszczenie

SPOTKANIE Z KOBIETĄ CMENTARNĄ

Początek opowiadania obejmuje opis drogi przez miasto pod murem. Po wojnie narratorka odwiedza cmentarz oddzielony murem od getta. Po aryjskiej stronie wszystkie okna i balkony, niegdyś pełne uwięzionych ludzi, są puste. Nikt tam już nie mieszka. Z oddali dochodzi warkot aeroplanów lecących w stronę getta. Cmentarz wydaje się azylem:

W czasach grozy przychodzi się na cmentarz, jako na jedyne miejsce spokoju i bezpieczeństwa, jak do ogródka przy domu rodzinnym. Jak pod najpewniejszy o tamtym czasie adres (s. 18).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Streszczenie

OBLICZE ŚMIERCI

Miejsce żywych staje się miejscem umarłych. Zewsząd nadchodzą wiadomości o zgonach ludzi w różnych miejscach i okolicznościach. Śmierć zwyczajna, „osobista", wobec ogromu śmierci zbiorowej wydaje się być czymś niewłaściwym. Działania wojenne weryfikują ten fakt:

> *Ludzie giną na wszelkie sposoby, wedle wszelkich kluczów, pod każdym pretekstem.* [...] *Tyle jest wszędzie tej śmierci. W podziemiach kaplic cmentarnych trumny stoją rzędami i oczekują niejako w ogonku na czas swego pogrzebu. Śmierć zwyczajna, osobista, wobec ogromu śmierci zbiorowej wydaje się czymś niewłaściwym. Ale rzeczą bardziej wstydliwą jest żyć* (s. 17).

W podziemiach kaplic cmentarnych stoją rzędy trumien czekających na czas swojego pogrzebu. Z dawnego świata nie zostało już nic, rzeczywistość jest jednak do wytrzymania.

Grupa ludzi idzie alejką cmentarną, mija groby tych, którzy umarli dawno śmiercią naturalną. Pomniki kryjące groby zmarłych zdają się przypominać o sobie, „szepcząc" kamiennym głosem oraz przemawiając tekstem zawartym w literach umieszczonych w nagrobnych inskrypcjach.

Narratorka spotyka kobietę cmentarną – opiekunkę grobów i zarazem ogrodniczkę. Znają się jeszcze

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

SPOTKANIE Z KOBIETĄ

sprzed wojny. Wtedy kobieta miała jeszcze łagodne usposobienie i była wyrozumiała. W dłoniach niesie swoje codzienne atrybuty: miotłę i polewaczkę. Napełnia konewkę wodą i kieruje się w stronę kwiatów.

CMENTARZ JAK OGRÓDEK

Cmentarz jest dla niej enklawą spokoju i ciszy, miejscem, do którego przychodzi w czasie grozy. Traktuje go jak przydomowy ogródek rodzinny. Opowiada o grobach, którymi się opiekuje, wskazując na miejsce, w którym groby są lepsze, ponieważ ziemia jest sucha. Niżej, gdzie panuje wilgoć, miejsca są tańsze. Bohaterka jest miła i łagodna.

HISTORIA MŁODEJ KOBIETY

Wspomina historię ekshumacji jednej kobiety. Jej ciało zachowało się w idealnym stanie. Była to młoda kobieta, pochowana w białej sukni. Mąż kazał ekshumować zwłoki, ponieważ oskarżył lekarzy w szpitalu o to, że nie dopilnowali chorej, która po urodzeniu dziecka wyskoczyła przez okno. Ciało zabrano na sekcję do szpitala, a potem ponownie pogrzebano. Po trzech miesiącach mąż kobiety powiesił się i pochowali go w tej samej mogile.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Streszczenie

OBRAZ PO ZBOMBARDOWANIU

W trakcie wojny, gdy zbombardowano cmentarz i w czeluściach grobowych ukazały się pęknięte, odsłaniające nieboszczyków trumny, też zachowywała wrodzony spokój: *Nic im będzie* [...]. *Nie umrą przecież drugi raz* (s. 19). Przeżycia okupacyjne dokonały zmian w psychice i wyglądzie kobiety. Wygląda jakby chorowała, przypomina obłąkaną:

> *Jej okrągła, biała twarz poczerniała i schudła, czoło ma pomarszczone jakby od ciągłego wysiłku, oczy błyszczą jak w gorączce* (s. 19).

Wierzy, że nadal toczy się wojna. Stale słyszy szum samolotów, huk bomb i echo spadających na ziemię ciał – okropne *plask, plask*.

DRAMAT W GETCIE

Kobieta cały czas ma poczucie trwającego za murem getta dramatu Żydów. Opowiada głosem ściszonym, boi się, że ktoś ją usłyszy. Relacjonuje sposób likwidacji getta. W jej psychice i świadomości tkwią sceny wstrząsające swym okrucieństwem i cierpieniem, obrazy śmierci, podpalania domów, wyskakiwania matek z dziećmi, słyszy krzyki i płacz. Widziała mężczyznę, który namawiał do skoku syna, lecz on się bał. I nagle obaj wypadli z okna. Na to wspomnienie zaczyna płakać i nasłuchiwać, jakby nadal słyszała odgłos upadają-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

cych ciał. Żydzi wolą zginąć niż spalić się żywcem. Chociaż wie o tragedii mieszkańców getta, ulega propagandzie niemieckiej i powtarza, że Żydzi wymordują wszystkich, gdy Niemcy przegrają wojnę. Skarży się narratorce, że mieszkanie tuż obok getta stało się nie do zniesienia. Codziennie widzi zupełnie inny cmentarz – ogląda płonące getto, słyszy „plask" – odgłos spadających z wysokich pięter ciał ludzkich.

CISZA I SPOKÓJ

W rzeczywistości na cmentarzu jest cicho i spokojnie. Grobowce i kamienne płyty przypominają zmarłych i skromnie proszą o modlitwę wykutymi literami.

Przeżycia okupacyjne sprawiły, że twarz kobiety zmizerniała, a oczy błyszczą jak w gorączce. Wyjaśnia, że w tym miejscu ludzie nie mogą żyć. Mieszkania są tuż przy murze i w nocy słychać, co się tam dzieje – strzelanie do ludzi, krzyki i płacz. Po chwili odchodzi do swej pracy. Dla niej rzeczywistość zatraciła się w traumatycznych obrazach z przeszłości.

Bohaterowie

Bohaterką opowiadania jest kobieta cmentarna. Narratorka w oszczędnych słowach kreśli postać

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

kobiety. Była ona

> [...] *pełna i biała, niczym nie przejmowała się zanadto, na wszystko mając wyrozumienie* (s. 19).

Trudno jest określić wiek i pochodzenie kobiety. Należy domyślać się jedynie, że osoba ta dobrze orientuje się w topografii cmentarza i przychodzi w to miejsce od bardzo długiego czasu. Potrafi ona także przybliżyć historię pewnej młodej kobiety, ekshumacji jej ciała i samobójczej śmierci męża.

Narratorka stara się zgłębić psychikę kobiety. Pozwala jej na swobodną wypowiedź, używanie słów potocznych, nawet nieco nonszalanckich i brutalnych:

> *I nawet tego nie widać, to my słyszymy. To słychać tak, jakby coś miękkiego klapnęło. Plask, plask...* (s. 20).

„To" – znaczy śmierć, „coś miękkiego" – ciało ludzkie, a „klapnęło" – roztrzaskanie się o kamienie. Tragedia Żydów wyrażona prozaizmami uświadamia, że śmierć stała się chlebem powszednim ludzi żyjących w okresie okupacji. Narratorka nie koryguje kobiety w chwili, gdy mówi ona o dramacie Żydów z getta, jakby dział się on w czasie teraźniejszym. Ma świadomość, że bohaterka zatraciła poczucie rzeczywistości. Dramatyczne sceny wojenne, których była uczestnikiem bądź świadkiem, spowodowały nałożenie się dwóch rze-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

czywistości. Można odnieść wrażenie, że opowieść toczy się w czasie powstania Żydów w getcie. Dopiero ostatnie zdanie opowiadania wyjaśnia kontekst sytuacyjny.

Problematyka

W *Kobiecie cmentarnej* autorka próbuje ukazać ogromną różnicę, jaka dzieliła dawne rozumienie śmierci od pojęć okupacyjnych. W pierwszej części opowiadania zamieszczony jest opis cmentarza w ujęciu tradycyjnym jako miejsca pochówku zmarłych. Natomiast druga część to opis cmentarza, jakim jest płonące getto, w którym ludzie giną masowo, a ciała ich poniewierają się w gruzach. Opis ten przytacza bohaterka – kobieta cmentarna.

Opowiadanie *Kobieta cmentarna* przedstawia bohaterkę odwiedzającą i opiekującą się grobami na cmentarzu położonym przy murach getta. W swojej relacji przedstawia to, co dzieje się za murami getta. Getto płonie, jest bombardowane, z okien wyskakują dorośli z dziećmi. Matki w nadziei na uratowanie swoich dzieci owijają je w coś miękkiego i wyrzucają. Na dole czeka je jednak śmierć. Żydzi mają złudne poczucie wyboru: mogą zginąć w płomieniach lub od strzałów albo jechać do obozów zagłady i tam umrzeć w komorach gazowych.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Problematyka

Sąsiedztwo getta sprawia, że nie można żyć normalnie, nie można udawać, że nie widzi się ludzkiego cierpienia. Pokazuje ono zarazem bezsilność wobec braku możliwości udzielenia pomocy. Bezradność wobec terroru wprowadziła ludzi, niemających najbliższych, w stan apatii i rezygnacji. Ci, którzy ocalili resztki współczucia i litości wobec pokrzywdzonych, nie mogą spokojnie żyć, gdy za murami trwa mordowanie ludzi: *I nawet tego nie widać, to my słyszymy* (s. 20). Kobietę wciąż przeraża świadomość umierania ludzi na terenie getta. Nawet w nawoływaniu się cmentarnych ptaków kobieta rozpoznaje głosy upadających na bruk ciał ludzkich.

Nałkowska stroni od komentowania przedstawionych faktów, nie ocenia kobiety cmentarnej. W opowiadaniu znajdujemy ogólną refleksję:

> *Rzeczywistość jest do zniesienia, gdyż jest nie cała wiadoma. Dociera do nas w ułamkach zdarzeń, w strzępach relacji. Wiemy o spokojnych pochodach ludzi idących bez słowa sprzeciwu na śmierć. O skokach w płomienie, o skokach w przepaść. Ale jesteśmy po tej stronie muru* (s. 20).

Jest to przykład dyskretnej oceny wojennych realiów, pokazanie, że skala mordu była ogromna, a ofiary i świadkowie bezsilni.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Istotne cytaty

Ludzie giną na wszelkie sposoby, wedle wszelkich kluczów, pod każdym pretekstem. Wydaje się, że nie żyją już wszyscy, że nie ma się przy czym upierać, nie ma przy czym obstawać. Tyle jest wszędzie tej śmierci. W podziemiach kaplic cmentarnych trumny stoją rzędami i oczekują niejako w ogonku na czas swego pogrzebu. Śmierć zwyczajna, osobista, wobec ogromu śmierci zbiorowej wydaje się czymś niewłaściwym. Ale rzeczą bardziej wstydliwą jest żyć.
Nic z dawnego świata nie jest prawdziwe, nic nie zostało (s. 17).

Później przyszedł czas, gdy na cmentarz spadały pociski. Posągi i medaliony potłuczone leżały wzdłuż alei. Groby z otwartymi wnętrzami ukazały w pękniętych trumnach swych umarłych.
Ale kobieta cmentarna wobec tej sprawy również zachowała wrodzony spokój.
– Nic im nie będzie – powiedziała. – Nie umrą przecież drugi raz (s. 19).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Przy torze kolejowym

Plan wydarzeń

1. Sposoby ucieczki więźniów transportowanych do obozu zagłady.
2. Reakcje współtowarzyszy na próby ucieczki.
3. Ucieczka więźniów przez otwór w podłodze wagonu.
4. Postrzelenie kobiety, zabicie mężczyzn przez strażnika.
5. Zbiegowisko mieszkańców wsi wokół rannej kobiety.
6. Obojętność zgromadzonych ludzi na cierpienie uciekinierki.
7. Bezskuteczna prośba rannej o zakup leków.
8. Spełnienie prośby przez młodego człowieka o kupno wódki i papierosów.
9. Okazanie miłosierdzia przez starą wieśniaczkę.
10. Odejście gapiów na widok zbliżających się policjantów.
11. Prośba rannej kobiety do policjantów o zastrzelenie jej.
12. Samotność bezbronnej Żydówki.
13. Dylematy moralne policjantów.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

14. Zastrzelenie cierpiącej kobiety przez młodego mężczyznę.
15. Powrót współtowarzyszy ucieczki po kobietę, pozostawienie jej ciała przy torze.
16. Pochówek uciekinierów z wagonu przez sołtysa i mieszkańców wsi.

Streszczenie

NIEUDANA UCIECZKA Z POCIĄGU

Naoczny świadek wydarzenia opowiada narratorce epizod z życia młodej Żydówki, której nie powiodła się ucieczka z pociągu. Właściwie żyje ona już tylko w pamięci tego człowieka. Nie może on zrozumieć, dlaczego młody człowiek zabił ranną uciekinierkę wiezioną do obozu zagłady.

SKUTKI UCIECZEK

Podczas transportów do obozów koncentracyjnych wielokrotnie zdarzały się ucieczki, nie zawsze udane: *Ludzie wpadali pod koła i często ginęli na miejscu* (s. 21). Ucieczka była aktem odwagi, *Jedynym sposobem było wyłamanie desek z podłogi wozu* (s. 21). Niektórzy z wiezionych w zaplombowanych wagonach pociągów odważyli się na ucieczkę. Taki wyczyn wymagał od nich większego heroizmu niż jazda na pewną śmierć bez nadziei i sprzeciwu. Jedyną możliwością wydostania się

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

z wagonu było oderwanie desek z podłogi. Towarzysze niedoli pomagali odważnym, niektórzy z nich również decydowali się na desperacki krok. Niewiadomą był ostateczny rezultat skoku. Gdy taką próbę zauważyli konwojenci, natychmiast zabijali.

ZACHOWANIE LUDZI W TRANSPORCIE

Jednak ludzie wygłodniali, przerażeni i zbyt słabi na ucieczkę, doskonale rozumieli, że muszą ułatwić to innym. Osoba zdecydowana na ucieczkę musiała zebrać w sobie tyle odwagi, by przeczołgać się przez wąską szczelinę i dopaść osi, a dalej przepełznąć do miejsca, które dawało jakąkolwiek szansę na ratunek. Potem należało wypaść pomiędzy szyny lub poprzez koła na brzeg toru, szybko oprzytomnieć, stoczyć się z nasypu i uciec do lasu. Zdarzało się, że ludzie ginęli pod kołami, uderzeni wystającą belką, kantem zasuwy lub uderzeniem w słup albo kamień. Czasami z połamanymi nogami i rękoma leżeli, oczekując śmierci.

NIEUDANA PRÓBA UCIECZKI

Na ucieczkę odważyli się młoda kobieta, jej mąż i kilku mężczyzn. Kobieta była trzecią w kolejności wśród tych, którzy skoczyli przez otwór w podłodze wagonu. Za nią wyskoczyło jeszcze kilka osób, ale mimo zmroku

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

dostrzeżono uciekinierów i oddano w ich stronę jeszcze kilka strzałów. Jeden z pocisków zranił ją w kolano. Męża zastrzelono.

> *Gdy się rozwidniło* [...]*, siedziała na zboczu rowu kolejowego* [...]. *Uciekło kilku, zabitych było dwóch. Ona jedna została tak – ani żywa, ani umarła* (s. 22).

Osobom jadącym w wagonie pozostał jedynie widok wyrwanych desek w podłodze, który przypominał czeluść grobu. Kilku towarzyszy bohaterki zdołało uciec, dwóch zostało zabitych. Ciało jednego leżało pod lasem. Kiedy mężczyzna, który nadal o niej pamięta, ją znalazł, była sama.

STRACH MIESZKAŃCÓW WSI

Po jakimś czasie zaczęli nadchodzić ludzie ze strony cegielni i wsi. Stali niedaleko i z lękiem obserwowali ranną. Wygląd kobiety, *kręte, krucze włosy*, oczy *zbyt czarne*, zdradzały jej żydowskie pochodzenie. Rzucali na nią krótkie, nerwowe spojrzenia i bez słowa odchodzili. Nikt nie zatrzymywał się na dłużej. Naradzali się cicho i pośpiesznie odchodzili. To ona zapytała o los uciekających razem z nią ludzi i dowiedziała się, że ci pod lasem nie żyją. Wieść o zdarzeniu rozeszła się wśród mieszkańców lotem błyskawicy. Kobieta wiedziała, że nie może oczekiwać żadnego wsparcia, ponieważ był

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

to czas wzmożonego terroru i za udzielenie pomocy Żydom groziła śmierć. Poprosiła młodego mężczyznę, by przyniósł jej z apteki weronal. Dała nawet pieniądze, ale odmówił jej. Przez chwilę leżała z zamkniętymi oczami, wreszcie popatrzyła na zebranych w pobliżu ludzi. Silne wykrwawienie spowodowane postrzeleniem unieruchomiło ją. Słyszała lękliwe rozmowy gapiów. Wiedziała, że nie mogą jej pomóc, bo leży przy drodze. Nikt z zebranych nie odważył się, by wezwać lekarza lub zanieść ją na stację. Młody mężczyzna stał nadal, więc poprosiła, aby kupił dla niej wódkę i papierosy, na co się zgodził. Po jakimś czasie była pijana i nie zwracała już uwagi na innych.

MIŁOSIERDZIE STAREJ WIEŚNIACZKI

Jakaś stara wieśniaczka przyniosła jej kubek mleka i chleb, ta nie skosztowała jednak mleka z blaszanej kwarty. Gdy staruszka przyszła później po naczynie, tak usprawiedliwiła swoje zachowanie:

Żeby to z lasu, toby ją łatwiej było wziąć. Ale tak, na ludzkich oczach – nie ma sposobu (s. 23).

W obawie przed represjami odeszła szybko, widząc nadchodzących od strony miasteczka policjantów.

DYLEMATY MORALNE POLICJANTÓW

Policjanci zaczęli zastanawiać się, co należy zrobić. Uciekinierka zażądała, aby

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

ją zastrzelili. Mężczyźni nie chcieli jednak spełnić jej prośby. Podszedł do nich młodzieniec, któremu wyznała, że pod lasem leży jej mąż. Próbowała napić się mleka, lecz po chwili bezwładnie odstawiła kubek. Młody mężczyzna podszedł do niej i podał jej zapalniczkę. Kobieta napiła się wódki. Przed jej oczami przesuwali się kolejni ludzie. Jedna z kobiet wyjaśniła okoliczności znalezienia się uciekinierki przy torze oraz zabitych przy lesie. Ranna Żydówka zasnęła na kilka godzin i obudziła się wieczorem. W pobliżu stali dwaj policjanci i młodzieniec.

PROŚBA O ULGĘ W CIERPIENIU

Ponownie poprosiła, aby ją zastrzelili, choć nie wierzyła, że to zrobią. Policjanci najwyraźniej wahali się, żaden z nich nie miał odwagi, by zabić uciekinierkę.

ZASTRZELENIE KOBIETY

Nagle usłyszała głos młodego mężczyzny, który oznajmił, że on może to zrobić. Zobaczyła, że policjant podaje mu rewolwer. Ludzie, stojący dalej, usłyszeli strzał i odwrócili się zgorszeni, mówiąc, że należało jednak kogoś wezwać, a nie zabijać kobietę jak zranione zwierzę. W nocy z lasu wyszli dwaj mężczyźni, by ją zabrać. Gdy zorientowali się, że nie żyje, zostawili ciało przy torze.

Następnego dnia przed południem przyszedł sołtys z ludźmi, by pogrzebać uciekinierów. Mężczyzna,

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

POGRZEBANIE CIAŁA

który nadal pamięta kobietę, nie rozumie, dlaczego młodzieniec ją zabił – wydawać by się mogło, że właśnie jemu najbardziej było żal rannej.

Bohaterowie

Główną bohaterką opowiadania jest anonimowa kobieta. Niewiele o niej wiadomo. Z relacji świadka wynika, że razem z innymi więźniami jechała transportem kolejowym do jednego z obozów zagłady. Zebrała się na odwagę i razem ze swoim mężem oraz innymi więźniami postanowiła uciec z pędzącego pociągu. Razem z tymi, którzy nawet nie chcieli uciekać, odrywali deskę po desce w drodze do wolności. Udało im się wydostać z pędzącego pociągu, ale kule karabinu maszynowego śmiertelnie ugodziły dwóch mężczyzn, natomiast kobieta została postrzelona w kolano. Leżała przy torze kolejowym i budziła lęk wśród mieszkańców wsi. Była niezdolna do ucieczki, więc czekała ją śmierć. Strach przed konsekwencjami ze strony okupanta sparaliżował miejscową ludność. Nikt nie udzielił jej pomocy. Z opisu wyglądu dowiadujemy się, że była to kobieta o kręconych, kruczych włosach, z oczami pełnymi bólu.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Kolejnym bohaterem zbiorowym są policjanci, których kobieta prosi o zastrzelenie. Mają oni dylematy moralne. Nie potrafią wymierzyć wyroku śmierci, chociaż mają do tego prawo, bo kobieta jest uciekinierką z transportu. Pojawia się także dobroduszna wieśniaczka z kubkiem mleka i chlebem.

Dopełnieniem tej sceny jest bohater zbiorowy, czyli miejscowa ludność, która sparaliżowana strachem wynikającym z terroru okupanta powstrzymuje się od udzielenia jakiejkolwiek pomocy.

Młody człowiek, który spełnił życzenie kobiety i kupił jej papierosy oraz wódkę, zdobywa się na odwagę, zabija ranną Żydówkę – chyba z litości – by skończyć jej męki.

Człowiek, który widział to zdarzenie i je relacjonuje, nie mógł zrozumieć czynu ani intencji młodzieńca. Nie pojmował, czy powodowała nim litość, czy okrucieństwo.

Problematyka

Opowiadanie *Przy torze kolejowym* jest przykładem różnych zachowań i postaw wobec drugiego człowieka. Ludzie wiezieni transportem kolejowym do obozów śmierci podejmowali brawuro-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

we i desperackie zarazem próby ucieczki, które nierzadko kończyły się ich śmiercią. Jedyną drogą ucieczki było wyłamanie desek w podłodze pędzącego wagonu. Jeśli to się udało, narażeni byli na strzały. Mimo świadomości realnego zagrożenia życia wskutek śmierci pod kołami pociągu lub zastrzelenia odważnie podejmowali heroiczne próby. Opowiadanie pokazuje ranną kobietę, której ucieczka się udała, ale została postrzelona przez strażnika znajdującego się na wieżyczce wagonu. Kobieta otoczona przez tłum gapiów ma świadomość, że nie może liczyć na niczyją pomoc, bo jej udzielenie grozi śmiercią. Jedynie stara wieśniaczka wykazuje współczucie dla cierpiącej kobiety i przynosi jej kubek mleka i kawałek chleba. Młody mężczyzna kupuje jej papierosy i alkohol, który ma uśmierzyć ból postrzelonego kolana. Na koniec to właśnie on strzela do kobiety z pożyczonej od policjanta broni. W tym momencie pojawia się pytanie o motywację postępowania młodego mężczyzny. Czy zastrzelenie kobiety i tym samym skrócenie jej cierpienia było aktem pomocy? Czy może jest to zwykły zbrodniczy czyn, który powinien zostać potępiony i ukarany? Komentarz wypowiada mężczyzna, który był świadkiem całego zdarzenia. Nie może zrozumieć zachowania młodego człowieka, stwierdza jednak, że: *Tego nie mogę zrozumieć. Właśnie o nim można było myśleć, że mu jej żal...* (s. 24).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Narratorka nie dokonuje również interpretacji postaw ludzi, którzy nie udzielili pomocy rannej Żydówce. Konstatuje tylko, że to strach uczynił ich bezczynnymi:

Nieprzeparta była ta siła, która odgradzała ją od nich wszystkich pierścieniem przerażenia (s. 22).

Istotne cytaty

Jednak nawet ci – zbyt słabi i lękliwi – którzy nie mogli marzyć o ucieczce, rozumieli, że innym trzeba to ułatwić. Odchylali się, przywierali do siebie, unosili powalane nawozem stopy, by otworzyć drogę do wolności innym (s. 21).

Był biały dzień, miejsce otwarte, z dala zewsząd widoczne. Ludzie zwiedzieli się już o wypadku. Czas był wzmożonego terroru. Za danie pomocy lub schronienia groziła pewna śmierć (s. 22).

Usłyszeli strzał i odwrócili się ze zgorszeniem.
– Już mogli lepiej wezwać kogo, a nie tak. Jak tego psa (s. 24).

– Ale dlaczego on do niej strzelił, to nie jest jasne – mówił opowiadający. – Tego nie mogę zrozumieć. Właśnie o nim można było myśleć, że mu jej żal... (s. 24).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Dwojra Zielona

Plan wydarzeń

1. Przypadkowe spotkanie narratorki i kobiety z opaską na oku.
2. Rozmowa kobiet w mieszkaniu.
3. Opowieść kobiety o jej wojennych losach.
4. Wyjaśnienie okoliczności utraty oka.
5. Decyzja zgłoszenia się do obozu na Majdanku.
6. Propozycja pracy w fabryce amunicji złożona Dwojrze przez esesmana ze Skarżyska-Kamiennej.
7. Wstrząsająca opowieść o warunkach pracy w fabryce.
8. Wyzwolenie obozu przez Armię Radziecką i reakcja więźniów.

Streszczenie

SPOTKANIE KOBIETY W SKLEPIE

Kobieta z czarną przepaską na oku staje przy ladzie. Towarzyszący jej mężczyzna żąda dla niej okularów. Życzliwie wyja-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

śnia, że kobieta przez kilka lat nie nosiła okularów, ponieważ była w obozie. Zamówione oko okazało się nieodpowiednie i za duże. Po okulary mają przyjść nazajutrz.

ZAPROSZENIE KOBIETY NA ROZMOWĘ

Narratorka prosi kobietę o rozmowę i zaprasza do cukierni. Kobieta musi jednak wracać do mieszkania, gdzie od dwóch dni ma zajęcie.

Idą więc ulicą Pragi i wchodzą do mieszkania, które mieści się na trzecim piętrze jakiejś rudery. Kobieta sprząta i pilnuje kwatery, w której ma być żydowskie ambulatorium. Wydawałoby się, że powinna być zadowolona z takiego obrotu sprawy, znalazła swoich semickich rodaków, którzy oferują jej pomoc, ale tak nie jest. Przede wszystkim doskwiera jej brak rodziny, co wielokrotnie podkreśla słowami: *Jestem sama* (s. 25).

Po chwili dodaje, że znaleźli się tacy, którzy kupią dla niej sztuczne oko i chcą wstawić zęby, lecz nie jest to rodzina.

WOJENNE LOSY RODZINY

Opowiada, że mąż został wywieziony do lagru w Małaszewiczach pod Brześciem Litewskim i tam w 1943 r. został zabity. Jeszcze rok wcześniej lotnik niemiecki wziął dla męża list i dlatego otrzymała odpowiedź. Dopiero

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

później dowiedziała się, że nie żyje. Wyznaje, że ma trzydzieści pięć lat, choć wygląda starzej, ponieważ nie ma oka i zębów. Za mąż wyszła, mając dwadzieścia trzy lata. Zamieszkali wówczas w Warszawie przy ulicy Stawki. Mąż, Rajszer, był szewcem, a ona pracowała w fabryce przy produkcji wełnianych rękawiczek. Kobieta nazywała się Zielona, gdyż nie miała *papierów* i zapisali jej nazwisko ojca. Na imię miała Dwojra. W 1939 r. bomby zniszczyły ich dom i stracili wszystko. Przenieśli się do Janowa Podlaskiego. Już wtedy nosili semicki znak – żółty trójkąt, a dopiero później opaski. W październiku 1942 r. mąż przebywał w lagrze Małaszewicze. Całe miasteczko zostało wysiedlone do Międzyrzecza, skąd dwa tygodnie wywożono ludzi do Treblinki. Tych, którzy zostali, zamknięto w getcie. Kiedy wyłapywano Żydów, Dwojra kryła się na strychu. Inni ginęli, ale jej udało się przetrwać. Pewnego razu siedziała na strychu przez miesiąc, prawie bez jedzenia. Żywiła się suchą kaszą manną i cebulami, które znalazła. Była tak osłabiona, że myślała, iż umrze.

W grudniu usłyszała jakiś ruch na ulicy. Wiedziała, że może wyjść z ukrycia, ponieważ po każdej akcji można było opuścić kryjówkę. Czasami dostawała chleb z gminy żydowskiej. Sprzedawała swoje koszule, by mieć pieniądze na jedzenie.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

UTRATA OKA

Oko straciła pierwszego stycznia 1943 r. Niemcy urządzili sobie zabawę sylwestrową, strzelając do ludzi. Zabili wówczas sześćdziesiąt pięć osób. Uciekając przed nimi, wyskoczyła przez okno i została postrzelona w oko. Pragnęła żyć mimo wszystko, choć nie miała już rodziny. Chciała żyć po to, aby pewnego dnia zaświadczyć o tym wszystkim, co przeżyła, chciała, by świat dowiedział się o zbrodniach hitlerowców. Sądziła, że przeżyje jako jedyna i poza nią nie będzie ani jednego Żyda. Została zabrana do szpitala. Bolały ją nogi i krzyż, chciała się zabić, kiedy zrozumiała, że straciła oko.

PRZEWIEZIENIE NA MAJDANEK

Gdy już wywieźli prawie wszystkich Żydów, przestała się ukrywać. Sama zdecydowała się pójść do obozu na Majdanku. Tam znów głodowała – dostawała niewiele chleba, a o dwunastej trochę zupy. Ludzie byli zajęci głównie swoimi problemami, lecz czasami pomagali sobie. Co dwa tygodnie odbywała się selekcja. Pewnego dnia esesmanka Brygida zbiła ją po głowie. W tamtym czasie wszystkie kobiety były katowane. Kapowa powiedziała, że jedna z nich coś kupuje, i za karę wszystkie zostały zbite. Dwojra nie mogła uciec z obozu. Jedna dziewczyna została złapana podczas ucieczki i powieszono ją na słupie, a wszystkie więźniarki musiały na to patrzeć. Innym razem powiesili się dwaj jeńcy – bracia.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Streszczenie

PRACA W FABRYCE AMUNICJI

Pewnego dnia przyszedł esesman ze Skarżyska-Kamiennej i zaproponował pracę w fabryce amunicji. Dwojra umiała pracować i pojechała. Tam nie bito więźniów, ale nie można było chorować i też odbywały się selekcje – kto raz był w szpitalu, tego zabili.

WARUNKI PRACY

Dwojra nie opuściła ani jednego dnia pracy, choć na oku zrobił jej się ogromny jęczmień. Bała się iść do lekarza, bo to oznaczało śmierć. Znów pragnęła ponad wszystko żyć. W fabryce wszyscy głodowali. Można było jednak kupić coś od pracowników, którzy przychodzili każdego dnia z miasta. Nie miała pieniędzy, więc wyrwała sobie złote zęby. Za jeden dostawała osiemdziesiąt lub osiemdziesiąt pięć złotych i kupowała chleb. Przez trzynaście miesięcy pracowała w Skarżysku-Kamiennej. Później Niemcy przenieśli fabrykę do Częstochowy.

WYZWOLENIE I REAKCJA OCALONYCH

Siedemnastego stycznia przyszli Sowieci. Niemcy uciekli poprzedniego dnia. Z piętnastu tysięcy Żydów zostało pięć tysięcy – reszta została wywieziona do Niemiec. Ci, którzy czekali na wywiezienie, byli pilnowani przez majstrów. Gdy ustawiono ich na ulicy, nadeszli właśnie Sowieci. Jeńcy cieszyli się na ich widok, lecz nie krzyczeli z radości, ponieważ nie mieli na to siły.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Bohaterowie

Bohaterką jest zwykła Żydówka z niższych warstw społecznych, *nieduża kobieta z czarną przepaską na oku* (s. 24).

Mam trzydzieści pięć lat, tylko że tak wyglądam. Nie mam zębów, nie mam oka... (s. 25).

Dwojra wyszła za mąż, mając dwadzieścia trzy lata. Mieszkali z mężem Rajszerem w Warszawie przy ul. Stawki. Zielona to nazwisko rodowe kobiety. Zawodowo zajmowała się pracą w fabryce przy wyrobie wełnianych rękawiczek. Mąż był szewcem, początkowo pracował również w fabryce, później robił buty w domu. Dwojra opowiada o wojennych losach swojej rodziny. Wybuch bomby w 1939 r. spowodował utratę domu i całego dobytku. Małżeństwo przeniosło się do Janowa Podlaskiego. Kobieta z ciężkim westchnieniem wspomina: *Tam już nosiliśmy żółty trójkąt, sześć takich szpicy, palestyński znak* (s. 26). W październiku 1942 r. jej mąż pracował w lagrze Małaszewicze, który był nazywany *Judenstadt*, gdzie *byli wszyscy Żydzi z lubelskiego województwa* (s. 26). Stamtąd wywożono Żydów co dwa tygodnie do obozu w Treblince, a pozostałych zamknięto w getcie. Jej

mąż jest zabity w roku 43 na stacji Małaszewicze, osiem kilometrów pod Brześciem Litewskim (s. 25).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Dwojra z pewnością może zaświadczyć, że jeszcze w 1942 r. jej mąż żył, bo niemiecki lotnik wziął od niej list dla męża, na który przyszła odpowiedź.

Swoje przetrwanie zawdzięcza ogromnej determinacji i woli przeżycia, żeby

> [...] *powiedzieć wszystko tak, jak pani teraz mówię. Niech świat o tym wie, co oni robili* (s. 27).

Potrafiła siedzieć na strychu nawet przez cztery tygodnie, czasem bez jedzenia, nie licząc kilku cebul, kaszy manny i kawy mielonej. Wszystko to spożywała na surowo i bez wody. Do dalszego życia motywowało ją przeświadczenie, że jest sama na świecie i musi dać świadectwo prawdy przyszłym pokoleniom.

Oko straciła podczas zabawy, jaką urządzili sobie Niemcy 1 stycznia 1943 r. Wchodzili do domów i strzelali do ludzi. Zabili sześćdziesiąt pięć osób. Dwojra wyskoczyła przez okno i podczas upadku została postrzelona w oko, miała też stłuczone nogi i krzyż. Dramatyczna sytuacja materialna, brak pieniędzy i chleba oraz wysiedlenie prawie wszystkich Żydów sprawiły, że zdecydowała się na desperacki krok – pójść do obozu na Majdanku. Przyznała, że jeśli ma umrzeć, to woli wśród swoich. Warunki w obozie były nieludzkie; *Tam dawali chleba bardzo mało. I trochę zupy o dwunastej* (s. 27). Esesmanki znęcały się nad kobietami. Dwojra raz zo-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

stała zbita przez esesmankę Brygidę. Zgłosiła się do pracy w fabryce amunicji w Skarżysku-Kamiennej, gdzie trzeba było pracować przez dwanaście godzin. Każdy, kto chorował, był zabijany. Dwojra nie poddała się – mimo że miała wielki wrzód na zdrowym oku, nie zgłosiła się do lekarza. Swoje przeżycie zawdzięcza możliwości kupowania jedzenia od robotników z miasta, którzy przychodzili do fabryki. Źródłem pieniędzy były złote zęby, które wyrywała sobie i sprzedawała za osiemdziesiąt albo osiemdziesiąt pięć złotych. Przesuwanie się frontu wschodniego na zachód spowodowało, że Niemcy przenieśli fabrykę do Częstochowy. Dwojra przyznaje, że gdyby *jeszcze parę godzin Sowieci nie przyszli, byłoby po nas* (s. 28). Niemcy z piętnastu tysięcy Żydów pozostawili pięć tysięcy, a resztę wywieźli koleją do Rzeszy. Wyzwolenie przez Armię Radziecką Dwojra przyjęła z radością, bo – jak zaznacza – byli wolni.

Witaliśmy ich, aleśmy ani nie krzyczeli, ani nic. […] *Nie mieliśmy siły* [...] (s. 28).

Problematyka

Dwojra Zielona opowiada o całym swoim życiu, ukrywaniu się i pracy w fabryce. Jej historia zawiera uogólnienie losu milionów kobiet, które

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

w okresie okupacji przeszły podobne doświadczenia. Instynkt przeżycia wyzwolił w niej nadludzkie siły. Uniknęła wywiezienia, spędzając długi czas w ukryciu i w głodzie. Chęć zdobycia odrobiny żywności popchnęła ją do pójścia na Majdanek. Stamtąd skierowano ją do pracy w fabryce amunicji w Skarżysku-Kamiennej. Skromne racje żywnościowe nie pozwalały jej na wykonywanie ciężkiej pracy. Jedynym sposobem na zdobycie pieniędzy na chleb było usunięcie swoich złotych zębów. Niemcy głodzili wykorzystywanych do pracy ludzi, zaś osłabionych i chorych rozstrzeliwali. Stosowano również zasadę odpowiedzialności zbiorowej – próba ucieczki jednej więźniarki prowadziła do selekcji i zamordowania także innych osób.

W skrajnie trudnych warunkach trudno było liczyć na pomoc innej osoby: *Czyśmy sobie wzajemnie pomagali?* – pyta samą siebie Dwojra Zielona i odpowiada:

> *Bo ja wiem. Trochęśmy pomagali. Ale niedużo. Ach, pani wie, każdy ma swój kłopot: co może zrobić? Co dwa tygodnie była selekcja, taka przebierka. Co można zrobić?* (s. 27).

Dwojra przeżyła, zniosła rzeczy niemieszczące się w ludzkiej wyobraźni, aby móc potem opowiedzieć o dramacie Żydów.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Istotne cytaty

– Jak była akcja, to ja się zawsze schowałam. Siedziałam na strychu.
Rozpostartymi palcami obu rąk przesłoniła swą twarz. I patrzyła chwilę jednym okiem przez szpary między palcami (s. 26).

Pani powiem: ja chciałam żyć. Nie wiem, bo nie miałam męża ani rodziny, ani nikogo, i chciałam żyć. Oka nie miałam, byłam głodna i chłodna – i chciałam żyć. Dlaczego? To pani powiem: po to, żeby powiedzieć wszystko tak, jak pani teraz mówię. Niech świat o tym wie, co oni robili. Myślałam, że będę żyła tylko ja jedna.
Myślałam, że nie będzie na świecie ani jednego Żyda (s. 26-27).

A ja nie miałam pieniędzy. To sama wyrwałam sobie złote zęby.
Czy wyrwałam sznurkiem? Nie. Tylko przez kilka dni ruszałam, ruszałam. Jak się dobrze ruszał, to już łatwo dał się wyrwać. Sam wyszedł. Za jeden ząb dostałam osiemdziesiąt albo osiemdziesiąt pięć złotych. I kupiłam sobie dosyć chleba (s. 28).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Wiza

Plan wydarzeń

1. Wizyta kobiety ubranej w obozowy chałat w pokojowym hotelu.
2. Porównanie braku niechęci do Żydów z brakiem niechęci do zwierząt (mrówki i myszki).
3. Opowieść o obozowej historii gniazda mysiego w łupince od ziemniaka.
4. Zwierzenie się z powodów przejścia na katolicyzm.
5. Próba zdefiniowania i wyjaśnienia przez kobietę pojęcia „wiza".
6. Opowieść kobiety o pobycie więźniarek na łące.
7. Plany podróży kobiety nad morze do Gdańska i do koleżanki z Poznania.
8. Opowieść o dumnych Greczynkach śpiewających hymn na wizie.

Streszczenie

CHARAKTERYSTYKA KOBIETY

Przed narratorką siedzi kobieta – postaw-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

na i tęga, nadal ubrana w obozowy chałat w szare i granatowe pasy. Nadal ma krótko obcięte włosy, przysłonięte czapeczką w szare i granatowe pasy. Przyszła z wizytą, o nic nie prosi, niczego nie potrzebuje. Pieniądze, które otrzymała w Opiece, chce oddać komuś, komu są bardziej potrzebne, ponieważ przejmują ją obrzydzeniem. Obok krzesła stoją dwie drewniane kule.

TOLERANCJA DLA ŻYDÓW

Wyznaje, że nie czuje niechęci do Żydów – tak, jak nie czuje antypatii do mrówki czy też myszki. Uśmiecha się ładnie, odsłaniając rząd białych zębów. Jest młoda, lecz ścięte włosy, duże okulary na nosie i czapka oszpecają ją bardzo.

WSPOMNIENIE Z OBOZU

Wspomina dzień, w którym z pewną mariawitką obierały ziemniaki w kuchni i w jednym ziemniaku znalazły gniazdo myszy. Mariawitka chciała dać je kotu, lecz ona nie zgodziła się na to. Wyobraziła sobie, jak kot będzie zjadał myszy, i poczuła taką sadystyczną ciekawość, jaka była w gestapowcu – jak to będzie wyglądało. Ukryła ziemniaka z myszami głęboko w słomie.

ZMIANA WYZNANIA

Nie czuje niechęci do Żydów, choć sama jest chrześcijanką. Przeszła na katolicyzm na początku wojny, kiedy męczyła się, patrząc na ota-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

czające ją niesprawiedliwość i okrucieństwo. Myśl o męce Jezusa pomagała jej znosić to wszystko.

WYCHOWYWANIE PRZEZ BABKĘ

Otrzymała polskie nazwisko i polskie dokumenty, w obozie była Polką, a nie Żydówką. Nie wie, kim byli jej rodzice, nie widziała ich nigdy. Wychowywała ją babka, która już nie żyje.

POJĘCIE „WIZA"

Nagle pyta narratorkę, czy wie, co to jest wiza. Wizą nazywano łąkę pod lasem, na którą wyrzucano więźniarki, gdy sprzątano obóz. Po chwili wyjaśnia, że w obozie od samego rana esesmanki wołały: *Idźcie na wizę! Idźcie na wizę!* (s. 29). Było to w październiku. Wszystkie kobiety szły na wizę, ponieważ pomieszczenia musiały być posprzątane.

SYTUACJA KOBIET NA ŁĄCE

Kobiety stały tam przez cały dzień, bez jedzenia. Blok był sprzątany przez kilka dni, a one tkwiły zziębnięte pod drzewami. Było ich dużo: Francuzki, Holenderki, Belgijki oraz Greczynki, które były w najgorszym stanie. Najsilniejsze okazały się Polki i Rosjanki. Starały się stać blisko siebie. Były brudne, owrzodzone, niektóre poważnie chore i umierające. W obozie mieszkały już siedem miesięcy. Następnego dnia

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

po przyjeździe jej transport również stał na wizie. Nie bała się, choć wiedziała, że za jakiś czas będzie wyglądała tak jak te kobiety. Kiedy ją bili, modliła się, żeby nie czuć nienawiści.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Niewiele mówi o swoim kalectwie – noga źle się zrosła i trzeba na nowo zestawić kość. Na razie nie chce iść do szpitala, ponieważ musi pozałatwiać niektóre sprawy. Chce jechać do Gdańska, by zobaczyć morze, i do Poznania, by odwiedzić koleżankę z obozu.

Następnie opowiada o kobietach, które przez tydzień stały na wizie. Wszystkie starały się stać w środku, gdzie było najcieplej. Każdego dnia umierały kolejne osoby. Pewnego dnia w południe zaświeciło słońce. Kobiety stojące na łące przesunęły się tam, gdzie drzewa nie zasłaniały promieni. Tego dnia Greczynki śpiewały hymn narodowy. Śpiewały po hebrajsku żydowski hymn mocnymi, pięknymi głosami. Moc pragnienia i tęsknoty była mocniejsza od sił fizycznych. Następnego dnia odbyła się selekcja. Kobieta poszła na wizę i okazało się, że nikogo już tam nie było.

TĘSKNOTA ZA WOLNOŚCIĄ

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Bohaterowie

Rozmówczynią narratorki jest duża i tęga kobieta. Na początku wojny przeszła na katolicyzm, miała polskie nazwisko i dokumenty. Nie znała swoich rodziców, wychowała ją babka. Z jej relacji wynika, że nie żywi urazy do Żydów – traktuje ich jak myszy lub mrówki. Nosi na sobie obozowy chałat w szare i granatowe pasy, ma krótko obcięte włosy i obozową czapkę na głowie. Kobieta ta przyszła z wizytą. Nie potrzebuje niczego, nawet pieniędzy, i o nic nie prosi. Porusza się o dwóch drewnianych kulach. Jest młoda, ale tęga, oszpecona obozową fryzurą i dużymi okularami. Jej noga źle się zrosła, trzeba ją na nowo połamać i złożyć, ale poszkodowana nie może pójść do szpitala. Nie wyjaśnia, jak doszło do złamania.

Opowiada, że w obozie nie czuła strachu, bo wiedziała, że może umrzeć. W trakcie bicia modliła się, żeby nie czuć nienawiści.

Uśmiechając się ładnie, relacjonuje, jak podczas pracy w kuchni obozowej znalazła gniazdo myszy w ziemniaku. Jej koleżanka chciała je oddać kotu, ale ona się nie zgodziła. Jednak myśl o tym, w jaki sposób kot będzie jadł te myszy, obudziła w niej *ciekawość jak w gestapowcu* (s. 29).

Chciałaby pojechać do Gdańska, żeby zobaczyć morze. Ma też zamiar pojechać do Poznania, żeby

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

odwiedzić mieszkającą tam koleżankę i wyświadczyć jej jakąś przysługę.

Problematyka

Katusze więzionych w obozie kobiet nie zabiły w nich tęsknoty za swoim krajem, wolnością oraz pragnienia życia. Problematyka opowiadania *Wiza* oscyluje wokół wyjaśnienia pojęcia „wiza". Rozmówczyni tłumaczy narratorce, co to znaczy iść na wizę. Z samego rana kobiety były wypędzane na łąkę pod lasem i tam stały nieruchomo bez jedzenia nawet kilka dni, bez względu na pogodę, dopóki blok nie został posprzątany. Mówi, że kobiety stojące na wizie wyglądały strasznie – niektóre były chore, inne owrzodzone i pokryte strupami. Pochodziły z różnych krajów i było ich bardzo dużo. Stały ściśnięte, żeby się ogrzać. Każda chciała być w środku, bo tam było cieplej. Taka sytuacja miała miejsce przez cały tydzień, codziennie.

Kobieta niewiele mówi o sobie, skupia się raczej na cierpieniach innych. Wizę wspomina jako miejsce, gdzie traktowano ludzi jak zwierzęta. Na koniec wspomina, jak pewnego dnia, gdy wyszło słońce, usłyszała Greczynki śpiewające po hebrajsku żydowski hymn narodowy. Mimo osłabienia ich śpiew brzmiał pięknie, głośno i mocno. Ich głos

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

miał siłę – tęsknoty i pragnienia. Następnego dnia odbyła się selekcja i łąka była pusta. Akt odwagi został natychmiast zdławiony w zarodku poprzez skazanie odważnych kobiet na śmierć. Z pewnością kobiety zdawały sobie sprawę z ich dalszego losu. Siła głosu podczas śpiewu hymnu to nie tylko wyraz patriotyzmu, ale akt ostatecznej desperacji.

Istotne cytaty

– Nie bałam się. Wiedziałam, że umrę, więc się nie bałam.
O sobie może powiedzieć to, że się zawsze modliła, gdy ją bili. Modliła się, żeby nie czuć nienawiści. Nic więcej (s. 30).

Tego dnia właśnie Greczynki śpiewały hymn narodowy. Nie po grecku. One śpiewały po hebrajsku żydowski hymn... Śpiewały w tym słońcu bardzo pięknie, głośno i mocno, jakby były zdrowe.
– To nie była fizyczna siła, proszę pani, bo przecież one właśnie były najsłabsze. To była siła tęsknoty i pragnienia.
Na drugi dzień była selekcja. Przyszłam na wizę i wiza była pusta (s. 30).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Człowiek jest mocny

Plan wydarzeń

1. Wizyta Komisji badającej zbrodnie hitlerowskie w lesie Żuchowskim.
2. Informacja Michała P. o wydarzeniach rozgrywających się w pałacu w pobliżu Chełmna.
3. Wysadzenie przez Niemców pałacu i czterech krematoriów.
4. Zakład Kąpielowy w pałacu będącym zakamuflowanym miejscem kaźni Żydów.
5. Droga z pałacu do zamykanego szczelnie auta wypełnianego gazem.
6. Śmierć uwięzionych Żydów w budzie samochodu na skutek uduszenia.
7. Opis położenia pałacu.
8. Praca w Ugaju przy Komitecie Żydowskim.
9. Obecność Michała P. przy eksterminacji najbliższej rodziny.
10. Przewiezienie Michała P. z innymi Żydami z Ugaju do Chełmna.
11. Praca w obozie przy segregacji ubrań i kosztowności ofiar Holocaustu.
12. Zgłoszenie się do pracy w lesie przy grobach i nadzieja na ucieczkę.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Streszczenie

13. Groby masowo zagazowanej ludności żydowskiego pochodzenia.
14. Ograbianie ludzkich zwłok z kosztowności przez Michała P.
15. Załamanie psychiczne Michała P. po odnalezieniu zwłok żony i dzieci.
16. Odwiedzenie Michała P. od samobójstwa przez „nabożnego człowieka".
17. Podjęcie udanej próby ucieczki z obozu.
18. Pomoc miejscowego chłopa i udanie się Michała P. w stronę Grabowa.
19. Relacja z wizji lokalnej w lesie Żuchowskim.
20. Prośba miejscowych kobiet o przyspieszenie ekshumacji zwłok pomordowanych.

Streszczenie

WIZYTA W LESIE ŻUCHOWSKIM

Opowieść o pałacu w Chełmnie snuje jeden ze świadków – Michał P., wzbogacając ją własnymi wspomnieniami z czasów brutalnej rzeczywistości wojennej. Pałac, którego już nie ma, stał na skraju wzgórza. Las znajduje się w obrębie żyznych pól i wzgórza. Na tym wzniesieniu, położonym wśród uroczych terenów, stał kiedyś pałac, ale wysadzono

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

go w powietrze w tym samym czasie, gdy ukryto w ciszy leśnej krematoria.

METAFORYCZNE ZNACZENIE PAŁACU

Pałac był czymś w rodzaju dekoracji

– *jako wspaniała brama architektoniczna wiodąca z życia do śmierci* (s. 31).

Był metaforą luksusu, przyjemności, zwodził przybywających transportem obietnicą orzeźwiającej kąpieli, bo u wejścia widniał bluźnierczy szyld: Zakład Kąpielowy.

DROGA DO OCZYSZCZENIA PRZEZ PAŁAC

Ludzie zmęczeni drogą, nadal żywi i ubrani w swoją odzież, mijali bramę i wjeżdżali na dziedziniec rezydencji. Wchodzono do niego z zamiarem oczyszczenia się po zbyt długiej i trudnej drodze:

Po pewnym czasie, przebywszy w poprzek wnętrze gmachu, ukazywali się na ganku po jego stronie przeciwnej już tylko w bieliźnie – niektórzy jeszcze z kawałkiem mydła i ręcznikiem w dłoni. Przynagleni do pośpiechu, uchylając się od uderzeń kolbami, wbiegali bezładnie po kładce w czeluść ustawionego tyłem do pałacu, wielkiego jak wagon meblowy, auta gazowego (s. 31).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Streszczenie

Za nimi zatrzaskiwały się drzwi hermetyczne i po chwili ludzie, siedzący w piwnicach pałacu, słyszeli krzyk przerażenia i uderzenia pięści o ściany samochodu. Po kilku minutach krzyki cichły, a samochód odjeżdżał. O ściśle wyznaczonej godzinie przyjeżdżała inna ciężarówka.

OPIS USYTUOWANIA PAŁACU

Nie ma już pałacu i nie żyją tamci ludzie. Na wzniesieniu pozostał ogród, w którym zebrała się grupka osób, by opowiedzieć, co tu się działo. Wokół pałacu wznosił się wysoki na trzy metry drewniany parkan, dlatego niewiele można było zobaczyć. Słychać było szczękające łańcuchy i huk maszyn, które jechały do Żuchowskiego lasu. Dobiegały również stamtąd ludzkie krzyki. Żydzi byli wypędzani na mróz w koszulach.

HISTORIA ŚMIERCI RODZINY MICHAŁA P.

Michał P. jest młodym Żydem o atletycznej budowie i tężyźnie fizycznej. Prawdopodobnie dzięki tej sile przeżył. Wyznaje:

Zaprowadziłem do samochodu mojego ojca i moją matkę. Później zaprowadziłem moją siostrę i jej pięcioro dzieci, i mojego brata z żoną i z trojgiem dzieci (s. 32).

Sam też chciał pojechać wraz z rodzicami, ale mu nie pozwolono. Pracował wtedy przy rozbiórce

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

starej stodoły z polecenia Komitetu Żydowskiego i jego nazwiska nie było w spisie, kiedy wywożono Żydów z Koła. Niektórzy Żydzi bali się, lecz Siuda, żandarm wojskowy z polskich folksdojczów, zapewnił, że zawiozą ich na stację Barłogi, a stamtąd zostaną przewiezieni na roboty. To nieco uspokoiło ludzi. Żydów z Koła wywożono przez pięć dni.

PRZEWIEZIENIE MICHAŁA P. DO CHEŁMNA

Michała P. w początkach stycznia 1942 r. zabrano z Ugaju wraz z czterdziestoma innymi, równie silnymi i dobrze zbudowanymi Żydami i przewieziono do Chełmna. Gdy dojeżdżali na miejsce, uchylił płachtę w aucie i po rozrzuconej na ziemi odzieży, domyślił się, gdzie jest. Osadzono więźniów w piwnicy. Na jednej ze ścian ktoś napisał po hebrajsku: *Kto tu przychodzi, każdy ma śmierć* (s. 32). To zdanie miało być ostrzeżeniem, choć w istocie brzmiało jak wyrok.

PRACA PRZY SEGREGACJI UBRAŃ

W dzień Michał P. pracował przy sortowaniu odzieży, butów i innych przedmiotów codziennego użytku odebranych ofiarom. Pomieszczenia, gdzie pracował, znajdowały się w sąsiedztwie pokoju, w którym skazańcy przygotowywali się do „kąpieli”:

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Streszczenie

W tym pierwszym pokoju, gdzie rozbierali się Żydzi, stały dwa piece dobrze napalone. Było ciepło, żeby się chcieli łatwo rozbierać (s. 32).

Na noc powracał do piwnicy. Od innych, którzy też wracali, a za dnia pracowali w terenie, dowiedział się, że w lesie zakopują uduszonych.

PRACA W LESIE

Michał zdecydował się na pracę przy grzebaniu ciał, sądząc, że z lasu uda mu się uciec. Razem z trzydziestoma robotnikami został przewieziony do lasu Żuchowskiego. Nie były to zwykłe groby, lecz głębokie rowy. W jednym rowie mieściło się około tysiąca ciasno ułożonych nieboszczyków. Układano je twarzami do dołu.

MASOWE GROBY ZAGAZOWYWANYCH ŻYDÓW

O ósmej rano przyjechał pierwszy samochód z Chełmna. Michał P. zauważył, że Niemcy, po otworzeniu drzwi, odskoczyli od pojazdu. Potem do auta weszło trzech Żydów i zaczęło wyciągać ciała. Tych, którzy jeszcze żyli, Niemcy zabijali strzałem w tył głowy. Zanim wszystkich pogrzebano, ciała były dokładnie obszukiwane *aż do obrzydliwości* (s. 33).

OGRABIANIE LUDZKICH ZWŁOK

Potem dwóch Żydów podawało zwłoki Ukraińcom, którzy wyrywali obcęgami złote zęby

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

i ściągali z szyi woreczki z pieniędzmi, a z rąk zegarki i obrączki. Pewnego dnia przy ładowaniu wepchnięto przez pomyłkę do samochodu gazowego jednego Ukraińca. Nikt nie słyszał jego krzyku, udusił się z Żydami, których miał rewidować. Jego głos zaginął pośród innych wrzasków. Próbowano go później ratować, stosując sztuczne oddychanie, ale było za późno. Samochód po usunięciu trupów był czyszczony przez dwóch Żydów, gdyż mogły się w nim znajdować zagubione kosztowności. Po rewizji zwłoki były składane do rowu, bardzo ciasno, by jak najwięcej się zmieściło. W jednym rowie mieściło się około tysiąca ciał. Każdego dnia transport ze zmarłymi przyjeżdżał do lasu trzynaście razy, w jednym samochodzie mieściło się około dziewięćdziesięciu ludzi. Mydła i ręczniki były przewożone ponownie do Chełmna.

ZASTĘPOWANIE SŁABSZYCH JEDNOSTEK

Kiedyś przywieziono do Chełmna Żydów z łódzkiego getta. Wtedy wśród pracujących przy rowach Niemcy zrobili selekcję:

> [...] *dwudziestu słabszych oddali do gazu, a wzięli na to miejsce nowych, mocnych Żydów z Łodzi* (s. 33).

Jak się okazało, niektórzy byli ochotnikami, upatrującymi dla siebie ratunku w dobrowolnym zgłoszeniu się do pracy.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Streszczenie

ROZPOZNANIE NAJBLIŻSZEJ RODZINY

W pewien wtorek trzecim transportem ponownie dostarczono zabitych. Wśród nich Michał P. rozpoznał ciała swojej żony i dzieci:

> [...] *chłopiec miał siedem lat, dziewczynka cztery. Wtedy położyłem się na zwłokach mojej żony i powiedziałem, żeby mnie zastrzelili* (s. 34).

Nie uczyniono tego. Niemiec rzekł: *Człowiek jest mocny, może jeszcze dobrze popracować* (s. 34).

ODWIEDZENIE MICHAŁA P. OD SAMOBÓJSTWA

Opowiadający Żyd wyznaje, że po tym fakcie chciał popełnić samobójstwo, tak jak dwóch jego rodaków, którzy się powiesili, lecz odwiódł go od tego pewien pobożny człowiek. Wówczas Michał P. postanowił uciec.

UDANA PRÓBA UCIECZKI

Przekonał do swego planu ucieczki pewnego współwięźnia, ale wydarzenia następnego dnia uniemożliwiły wspólną ucieczkę. Pretekst prośby o papierosa spowodował krótką dezorientację konwojenta i umożliwił Michałowi P. ucieczkę. Strzelano do niego, lecz niecelnie. W pobliskiej wsi schował się w stodole i mimo wszczętych poszukiwań nie odnaleziono go. Po dwóch dniach wyszedł z ukrycia. Polski chłop, którego

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

nazwiska nie pamięta, nakarmił go, ogolił i dał maciejówkę, żeby „wyglądał po ludzku". Następnie Michał P. udał się w kierunku Grabowa. Tam spotkał tego Żyda, z którym planował ucieczkę. Jemu też udało się zbiec.

WIZYTA PRZED WYJAZDEM W LESIE ŻUCHOWSKIM

Przed wyjazdem członkowie Komisji udają się do lasu, gdzie znajdują się zbiorowe groby, przy kopaniu których niegdyś pracował Michał P. Na rozległej polanie widać smugi słabiej rosnącej trawy. W jednym miejscu dół jest rozkopany i można dostrzec kawałek ludzkiej stopy. W głębi lasu są widoczne ślady po spalonych krematoriach.

PROŚBA O PRZYSPIESZENIE EKSHUMACJI

Razem z nimi po lesie chodzą dwie kobiety z pobliskiej wsi. Dopytują się, czy Komisja nie jest w stanie przyspieszyć ekshumacji zwłok. W jednej z mogił leży mąż kobiety, zastrzelony w pierwszych tygodniach istnienia obozu. Ktoś pokazuje strzęp pudełka od zapałek z greckim napisem. Ktoś inny znalazł na miejscu dawnego krematorium dwie malutkie kosteczki ludzkie.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Bohaterowie

Bohaterem opowieści o masowych grobach w lesie Żuchowskim jest Michał P. Dzięki jego brawurowej ucieczce z miejsca zbrodni, w którym pomagał przy grzebaniu zwłok, otrzymujemy relację o zagazowaniu tysięcy Żydów. Michał P. jest młodym Żydem o atletycznej budowie, bardzo silnym. Prawdopodobnie dzięki tej sile przeżył.

Wyznaje:

> *Zaprowadziłem do samochodu mojego ojca i moją matkę. Później zaprowadziłem siostrę i jej pięcioro dzieci, i mojego brata z żoną i z trojgiem dzieci* (s. 32).

Sam też chciał pojechać wraz z rodzicami, ale mu zabroniono.

Pracował w Ugaju u Niemców z polecenia Komitetu Żydowskiego, więc nie znalazł się na liście wywożonych. Dopiero na początku stycznia 1942 r. zabrano go z Ugaju razem z czterdziestoma innymi Żydami i następnego dnia z Żydami z Izbicy został przewieziony do obozu w Chełmnie. Selekcja była na tyle dokładna, że – jak podkreśla – *w tym samochodzie to byli ludzie silni, zdolni do najcięższej pracy* (s. 32). To z jego doświadczenia obozowego dowiadujemy się, jak wyglądał sposób przyjmowania Żydów do obozu, gdzie musieli oni rozbierać

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

się, zostawiać ubrania, a następnie odziani tylko w bieliznę byli wyganiani na mróz do *wielkiego jak wagon meblowy auta gazowego* (s. 31).

Od przychodzących z lasu dowiedział się, że istnieje możliwość pracy w lesie przy zakopywaniu zwłok ludzi uduszonych. Nie wolno mu było patrzeć w kierunku samochodów, które przywoziły ciała zaduszonych, ale ciekawość była silniejsza. Był świadkiem mordowania żyjących jeszcze ludzi strzałem w tył głowy. Wspomina, że praca trwała cały dzień. Jeśli ktoś pracował powoli, to natychmiast był zastrzelony przy masowej mogile. Chwila jego całkowitego załamania przyszła, gdy w którymś z samochodów odnalazł zwłoki swojej żony i dzieci:

> *Wtedy położyłem się na zwłokach mojej żony i powiedziałem, żeby mnie zastrzelili* (s. 34).

Hitlerowcy nie chcieli jednak zastrzelić zdrowego, młodego Żyda, którego mogli jeszcze wykorzystać. Niemiec wówczas powiedział: *Człowiek jest mocny, może jeszcze dobrze popracować* (s. 34). Hitlerowiec widział tylko wytrzymałość i moc fizyczną w człowieku, którego uznał za swojego niewolnika.

Ta sytuacja załamała Michała P. do tego stopnia, że postanowił odebrać sobie życie, ale przeszkodził mu w tym pewien religijny człowiek. Michał P. podjął razem z kolegą odważną decyzję i odważył

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

się na desperacki krok ucieczki z obozu. Dzięki uprzejmości miejscowego chłopa, którego personaliów nie poznajemy, udało mu się ocalić życie i spotkać ze swoim kolegą z obozu, z którym razem planowali ucieczkę.

Problematyka

Opowiadanie *Człowiek jest mocny* jest świadectwem masowego wyniszczania podbijanych narodów w sposób zakamuflowany. Rolę fabryki śmierci odgrywał Zakład Kąpielowy, znajdujący się w pałacu pod Chełmnem, który był użyty

> *jako dekoracja, jako wspaniała brama architektoniczna wiodąca z życia do śmierci. Grał rolę metafory w tym obrzędzie, który odbywał się tu przez długi czas z nieodmiennym codziennym ceremoniałem* (s. 31).

Atrakcyjna wizualnie i architektonicznie budowla z budzącym przyjemne skojarzenia napisem wywoływała wrażenie spokoju i dawała poczucie ukojenia w pięknym miejscu, gdzie wydawać by się mogło, nic złego się nie stanie.

Nałkowska unika dokładnego nazywania osób. Ofiary zbrodni hitlerowskich są określane jako Żydzi z jakiejś miejscowości, której nazwa nie zostaje

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

ujawniona. Autorka w pewien sposób stara chronić się dane osób, stąd dowiadujemy się niewielu szczegółów o Michale P. Wiadomo o nim tyle, ile czytelnik powinien wiedzieć, żeby zrozumieć ogrom tragedii, poznać zasadnicze rysy i cechy charakteru. Nie wszyscy przywiezieni do Zakładu Kąpielowego byli eliminowani. Jednostki silne fizycznie, zdolne do ciężkiej pracy były wykorzystywane do pomocy przy grzebaniu lub paleniu ciał, w tym zwłok osób bliskich. Michała P. po osadzeniu w obozie zmuszano do dalszej pracy, chociaż zobaczył martwych żonę i dzieci przywiezionych ciężarówką. *Człowiek jest mocny*, potrafi znieść ogromne cierpienie i nie załamać się, być zdolnym do życia, do buntu.

Holocaust – masowa zagłada Żydów w czasie drugiej wojny światowej – obejmował ludzi najzupełniej niewinnych, starców, kobiety, dzieci, kalekich, chorych. Dokonywał się szybko i wymagał udoskonalonego sposobu pozbywania się zwłok. Żeby ulepszyć proceder pozbywania się ciał, Niemcy uruchomili proces ich spalania w piecach krematoryjnych – takie działały w wielu hitlerowskich obozach koncentracyjnych na terenie okupowanej Polski.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Istotne cytaty

Jednego dnia – to był wtorek – z trzeciego samochodu, który przyjechał tego dnia z Chełmna, wyrzucili na ziemię zwłoki mojej żony i moich dzieci, chłopiec miał siedem lat, dziewczynka cztery. Wtedy położyłem się na zwłokach mojej żony i powiedziałem, żeby mnie zastrzelili.
Nie chcieli mnie zastrzelić. Niemiec powiedział: „Człowiek jest mocny, może jeszcze dobrze popracować". I bił mnie drągiem, dopóki nie wstałem. (s. 34).

Były to matka i żona człowieka, który w samych początkach istnienia obozu był tu rozstrzelany. Znały miejsce, gdzie był ten grób.
Ktoś pokazywał znaleziony strzęp pudełka od zapałek z greckim nadrukiem, inny wymyte przez deszcze papierki z cudzoziemskimi firmami aptek. Ktoś na miejscu dawnego krematorium znalazł dwie malutkie kosteczki ludzkie (s. 34).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Dorośli i dzieci w Oświęcimiu

Plan wydarzeń

1. Zbrodnie Niemców na ziemiach polskich.
2. Ekonomiczne i polityczne cele ludobójstwa.
3. Opis losu dzieci świadomych śmierci.
4. „Niewinne" dziecięce zabawy.

Streszczenie

EKSTERMINACJA LUDNOŚCI

Kiedy pomyśli się o ogromie śmierci, której miejscem stały się tereny Polski, to obok zgrozy odczuwa się zdziwienie. Miliony ludzkich istnień zginęły w trybie sprawnej i ciągle doskonalonej organizacji, a potem zostały przerobione na surowiec i towar w obozach śmierci.

MIEJSCA OBOZÓW

Każdego dnia odkrywane są miejsca kolejnych obozów, mniej znane niż Majdanek, Oświęcim, Brzezinka czy Treblinka, ukryte pośród lasów i zie-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

lonych wzgórz, co pozwalało na rozwinięcie morderczych systemów uproszczonych i oszczędnych. Odnaleziono zbiorowe mogiły w Tuszynku i Wiączynie pod Łodzią. W starym pałacu w Chełmnie zginęło około miliona ludzi. W małym budynku z czerwonej cegły przy Instytucie Anatomicznym we Wrzeszczu z zamordowanych ludzi wytapiano tłuszcz na mydło, a ich skórę garbowano na pergamin.

POLITYKA CZYSTOŚCI RASY

Niemcy obiecywali Żydom, aresztowanym we Włoszech, Holandii, Norwegii i Czechosłowacji, doskonałe warunki pracy, stanowiska w instytutach naukowych. Pewnej grupie Żydów podarowali na własność bogate miasto przemysłowe Łódź. Zalecali, aby zabierali ze sobą tylko najcenniejsze rzeczy. Kiedy transport przyjeżdżał na miejsce, ludzie wysiadali na jedną stronę toru, a ich walizki rzucano na wielkie stosy po drugiej stronie.

SPOSOBY UŚMIERCANIA WIĘŹNIÓW

Przed wejściem do bloków mieszkalnych kazano się rozbierać i starannie składać ubrania. Jedni więźniowie byli zapędzani do komór gazowych, inni do hermetycznych samochodów, gdzie dusili się gazem spalinowym podczas jazdy. Jeszcze inni otrzymywali łachmany i byli prowadzeni do pracy.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

OBOZY JAKO FABRYKI

W obozach pracy zgromadzono ogromne stosy ubrań, obuwia i kosztowności. Wszystko miało swoją wartość i było wywożone pociągami do Rzeszy. Spalone kości utylizowano na nawóz, z tłuszczu produkowano mydło, ze skóry – wyroby galanteryjne, a włosy przerabiano na materace. Te „produkty uboczne" przynosiły Niemcom nieobliczalne dochody. Ta stała dywidenda, płynąca z ludzkiego przerażenia, męczarni, zbrodni i upodlenia, stanowiła istotną ekonomiczną rację dla utrzymywania obozów pracy. Relacje więźniów wracających do Polski z obozów niemieckich, z Dachau i Oranienburga, wzbogacają wiedzę o ludobójstwie. W Rzeszy zastępy specjalistów zajmowały się rozpruwaniem ubrań i obuwia, zwożonych z polskich obozów pracy. W szwach znajdowano mnóstwo ukrytych złotych monet. Po śmierci Himmlera odnaleziono setki tysięcy funtów szterlingów w dewizach dwudziestu sześciu państw.

DWOISTY CHARAKTER OBOZU

Zeznania świadków z Oświęcimia potwierdzają, że obóz miał dwojaką misję: polityczną i ekonomiczną. Zadaniem politycznym Niemców było uwolnienie terenów od ich pierwotnych mieszkańców, aby je zaanektować dla siebie. Natomiast celem ekonomicznym było czerpanie zysków z pracy więźniów w obozie i z zagarniętego im majątku.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Streszczenie

ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Przed Komisją Badania Zbrodni Niemieckich przesłuchiwani byli więźniowie z obozu, ocaleni od śmierci. Byli między nimi ludzie nauki, politycy, lekarze, profesorowie, będący chlubą swoich narodów. Każdy ocalony dowiadywał się o śmierci najbliższych: rodziców, żony, dzieci. Przeżyli, choć tak naprawdę nie liczyli na to. Doktor Mansfeld, profesor uniwersytetu w Budapeszcie, wyznał, że przeżył, ponieważ ani przez chwilę nie wierzył w ocalenie. Gdyby kiedykolwiek poddał się złudzeniom, to nie osiągnąłby moralnego spokoju, który utrzymał go przy życiu.

OBOZOWA MISJA LEKARZY

Zadaniem ludzi, którzy zachowali wrażliwość moralną w obozie, było niesienie pomocy innym, choć sami każdego dnia ocierali się o śmierć. Jako lekarze byli potrzebni Niemcom, co otwierało przed nimi możliwości ratowania ofiar. Dzięki temu doktor Grabczyński z Krakowa po objęciu bloku nr 22 zmienił go w prawdziwy szpital, podstępem uchronił chorych przed zagazowaniem, ratował im życie. Ci, którzy stali się wykonawcami planu mordu i grabieży, byli również ludźmi. Miano ludzi nosili również ci, którzy gorliwie rozszerzali ramy rozkazów i mordowali ponad normę. Z zeznań posła Mayera, który spędził w obozach niemieckich dwa-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

naście lat, wyłania się obraz oprawców z Oświęcimia.

WIZERUNEK OPRAWCY--KATA

Największym zbrodniarzem w obozie był August Glass, który upatrzone ofiary bił w nerki w ten sposób, że nie zostawiał śladów, a śmierć następowała po trzech dniach. Inny oprawca miażdżył stopą krtań człowieka. Jeszcze inny zanurzał głowę więźnia w kadzi tak długo, dopóki ofiara się nie udusiła. Jeden z blokowych był bardzo wymagający podczas apelu i za niedokładne wyczyszczenie ubrania lub butów uderzał gumą zakończoną ołowiem tak celnie, że zabijał na miejscu. Każdego dnia musiał zamordować co najmniej piętnaście osób. Inny z kolei sadysta przed śniadaniem dusił kilku więźniów, których wybierał podczas porannej przechadzki. Byli to ludzie, dla których okrucieństwo było przejawem własnej pomysłowości i inwencji, nie zaś rozkazu. Wcześniej jednak uczyniono wszystko, by rozbudzić w nich te siły, których nigdy nie powinno wydobywać się z podświadomości człowieka. Dobrze obmyślone systemy wychowania i doboru kandydatów przyczyniły się do ukształtowania zespołu ludzi, którzy doskonale odegrali przypisaną im rolę w dziejach ludzkości.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Streszczenie

DOBÓR CZŁONKÓW PARTII FASZYSTOWSKIEJ

Z zeznań posła Mayera wynikało, że w początkowym stadium partia Hitlera werbowała członków również spośród społecznych szumowin: przestępców, morderców, złodziei i sutenerów. Odpowiednie nazistowskie wychowanie rozbudzało ich atawistyczne instynkty. W Niemczech ukazała się ustawa zabraniająca zarzucania członkom partii osobistej przeszłości.

INDOKTRYNACJA MŁODZIEŻY

Według zeznań profesora psychiatrii w Pradze, doktora Fischera, na specjalnych kursach uczono młodzież hitlerowską sadystycznego okrucieństwa. Wszyscy ci ludzie byli świadomi swoich czynów i dlatego nie zwalniało to ich od całkowitej odpowiedzialności.

SYTUACJA DZIECI W LAGRZE

Dzieci w Oświęcimiu miały świadomość, że umrą. Do gazu wybierano mniejsze, które nie mogły jeszcze pracować. Selekcja odbywała się w ten sposób, że dzieci przechodziły kolejno pod metalowym prętem, zawieszonym na wysokości jednego metra i dwudziestu centymetrów. Te mniejsze prostowały się i stąpały wyprężone na palcach, by w ten sposób ocalić życie. Około sześciuset dzieci przeznaczonych na śmierć trzymano w zamknięciu, bo nie było jeszcze kompletu

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

ofiar do zapełnienia komory gazowej. One również zdawały sobie sprawę ze swojej sytuacji. Biegały po obozie i chowały się, lecz SS-mani zapędzali je do bloku. Z daleka słychać było, jak płakały i wołały o ratunek. Chciały żyć.

ODRUCHY MIŁOSIERDZIA

Pewnej nocy do jednego z lekarzy zastukano w okno jego pokoiku. Kiedy je otworzył, do pomieszczenia weszło dwóch zupełnie nagich, przemarzniętych chłopców. Udało im się uciec z samochodu w chwili, gdy podjeżdżał do komory gazowej. Lekarz ukrył ich u siebie, a na zaufanym człowieku przy krematorium wymógł, by pokwitował odbiór dwóch trupów więcej. Ukrywał chłopców u siebie do czasu, kiedy mogli pokazać się w obozie bez wzbudzania podejrzeń.

DEPRAWACJA DZIECIĘCEJ PSYCHIKI

Pewnego dnia doktor Epstein, profesor z Pragi, przechodząc między blokami oświęcimskiego obozu, zobaczył dwoje dzieci, które siedziały na piasku i przesuwały po nim jakieś patyczki. Na jego pytanie, co robią, odpowiedziały: *My się bawimy w palenie Żydów* (s. 38).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Bohaterowie

Bohaterami opowiadania są byli więźniowie obozów: politycy, ludzie nauki, lekarze, profesorowie. Jednym z nich jest doktor Mansfeld, profesor uniwersytetu w Budapeszcie, który przyznał:

> *Tylko dlatego mogłem to przeżyć, że ani przez chwilę nie wierzyłem w ocalenie. Gdybym oddawał się złudzeniom, nie miałbym tego moralnego spokoju, który zachował mnie przy życiu* (s. 36--37).

Głównym zadaniem lekarzy było niesienie pomocy wszystkim, którzy w jakiś sposób ocierali się o śmierć.

Narratorka przywołuje osobę doktora Grabczyńskiego, który objął blok nr 22 traktowany jako miejsce mordu. Dzięki swojemu uporowi i sprytowi przekształcił go w szpital. Dla chorych zdobywał środki opatrunkowe i lekarstwa, ale też starał się za wszelką cenę stawiać pacjentów na nogi, co miało ich uratować przed zagazowaniem.

Zeznania posła Mayera, który spędził dwanaście lat w obozach niemieckich, przybliżają portret oprawców z Oświęcimia.

Największym zbrodniarzem w obozie był August Glass – bił ofiary w nerki, nie zostawiając śladów, śmierć następowała po trzech dniach.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Inni hitlerowscy oprawcy preferowali odmienne tortury: duszenie stopą postawioną na gardle, topienie w kadzi z wodą, duszenie gołymi rękoma. Ludzie ci oddawali się mordowaniu z upodobaniem i satysfakcją.

Jeden z najbardziej krwiożerczych blokowych, zawodowy złoczyńca, był bardzo wymagający przy apelu i za niedokładne wyczyszczenie ubrania lub butów uderzał gumą, zakończoną ołowiem, po głowie tak celnie, że na miejscu zabijał. Zależało mu na tym, by mieć na dzień piętnastu zabitych (s. 37).

Z zeznań posła Mayera wynika, że partia nazistowska werbowała członków z marginesu społecznego, których następnie poddawano odpowiedniej „obróbce" ideologiczno-wychowawczej.

Psychiatra profesor Fischer z Pragi zeznał, że młodzież hitlerowską uczono sadystycznego okrucieństwa. Ludzie ci zadawali później cierpienia w pełni świadomie.

Odrębny fragment opowiadania jest poświęcony dzieciom. Do gazu szły najmniejsze, więc każde z nich starało się możliwie jak najmocniej wyprostować, by sięgnąć głową do wyznaczonej przez pręt wysokości 120 cm. Dzieci, które nie spełniały tego kryterium, były zabijane. Zamykano je i przetrzymywano tak długo, aż zebrała się odpowiednia liczba potrzebna do wypełnienia komory gazowej.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Problematyka

Jeden z lekarzy przywołał historię ukrycia podczas pewnej zimowej nocy dwóch chłopców, których wypuścił na teren obozu dopiero, gdy nie wzbudzali żadnych podejrzeń.

Spustoszenie psychiki i wypaczenie jej przez oprawców przywołane jest w relacji doktora Epsteina, który wspomina dwoje małych dzieci w Oświęcimiu bawiących się patyczkami. Dzieci wyjaśniły mu: *My się bawimy w palenie Żydów* (s. 38). To pozostawione bez komentarza zdanie kończy *Medaliony*.

Problematyka

Ostatnie z cyklu opowiadań Z. Nałkowskiej stanowi rekapitulację i uzupełnienie treści zawartych w poprzednich opowiadaniach. Narratorka, analizując sens podjętych przez Niemców działań, stwierdza, że okrutne i nieludzkie zachowania miały starannie zaplanowany cel. Próbuje też udzielić odpowiedzi na pytanie, jacy to byli ludzie, którzy innym ludziom zgotowali ten los. Przywołuje nazwy powszechnie znanych miejscowości, ale także zaznacza, że nadal są odkrywane nowe miejsca kaźni często skryte pośród lasów i wzgórz, z dala od cywilizacji, co skutecznie umożliwiało prowadzenie zbrodniczej działalności – ludobójstwa. Przywołane są miejsca z poprzednich opowiadań, jak: pałac w Chełmnie, gdzie zginęło milion ludzi,

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

czy Instytut Anatomiczny w Gdańsku, gdzie mordowano ludzi, a z ich tłuszczu produkowano mydło, zaś skórę garbowano na pergamin.

Żydom z krajów europejskich obiecywano doskonałe warunki pracy fizycznej w obozach na terenie Polski, a uczonym gwarantowano idealne warunki do pracy naukowej.

Po każdorazowym przybyciu transportu więźniów do obozu następowała grabież zabranego w walizkach dobytku.

W blokach mieszkalnych obozów kazano więźniom rozbierać się przed wejściem do łaźni i starannie układać ubrania. Po wyjściu stamtąd nikt nie odnalazł już swojej odzieży. Jednych mordowano natychmiast w komorach gazowych, innych duszono spalinami w hermetycznie zamkniętych samochodach, a pozostałym dawano łachmany i prowadzono ich do katorżniczej pracy.

Obozy koncentracyjne przynosiły Niemcom korzyści ekonomiczne i polityczne. Gromadzono całe składy ubrań, obuwia, kosztowności i przedmiotów codziennego użycia. Wagonami wywożono skrzynie wypełnione przyborami osobistego użytku, które również miały swoją wartość. Ludzkie ciała traktowano jako materiał potrzebny do produkcji. Popiołem z kości nawożono pola, z tłuszczu produkowano mydło, z włosów materace, natomiast skórę wykorzystywano do wyrobów galanteryjnych.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Istotne cytaty

Z relacji więźniów powracających do Polski z niemieckich obozów Dachau i Oranienburg dowiadujemy się, że istniały całe zastępy specjalistów, którzy zajmowali się dogłębną penetracją ubrań i butów w celu poszukiwania cennych znalezisk.

Bawienie się dzieci w palenie Żydów jest dowodem spustoszenia w psychice dziecięcej poczynionego przez okrutne prawa życia obozowego.

Jak każdy obóz tak i Oświęcim spełniał dwa cele: polityczny i ekonomiczny. Z jednej strony zmierzano do stworzenia przestrzeni życiowej dla osiedlających się Niemców na terenach podbitych, natomiast z drugiej strony przeprowadzenie tej operacji miało przynieść konkretny wymiar ekonomiczny w postaci darmowej siły roboczej i zagrabienia majątku po zamordowanych.

Istotne cytaty

Jeżeli objąć myślą ogrom przyśpieszonej śmierci, jakiej miejscem – niezależnie od działań wojennych – stały się tereny Polski, to obok zgrozy najsilniejszym uczuciem, jakiego doświadczamy, jest zdziwienie.
Uduszono i spalono te nieprzebrane masy ludzkie w trybie najstaranniej przemyślanej, zracjonalizowanej, sprawnej i udoskonalonej organizacji. Nie wyrzekano się przy tym sposobów bardziej dowolnych,

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

amatorskich, odpowiadających upodobaniom indywidualnym.
Nie dziesiątki tysięcy i nie setki tysięcy, ale miliony istnień człowieczych uległy przeróbce na surowiec i towar w polskich obozach śmierci (s. 35).

Wagonami szły całe skrzynie okularów, zegarki, puderniczki, szczoteczki do zębów – wszystko miało swoją wartość.
Utylizowanie spalonych kości na nawóz, tłuszczu na mydło, skóry na wyroby skórzane, włosów na materace – to był już tylko produkt uboczny tego olbrzymiego przedsiębiorstwa państwowego, przynoszącego w ciągu lat nieobliczalne dochody.
Ta stała dywidenda płynęła z ludzkiej męczarni i z ludzkiego przerażenia, a także z ludzkiego upodlenia i zbrodni, i stanowiła istotną ekonomiczną rację całej imprezy obozów. Ideologiczny postulat wytracenia ras i narodów służył temu celowi, stanowił jego usprawiedliwienie (s. 36).

Tak zamyślona i zrealizowana impreza była dziełem ludzi. Oni byli jej wykonawcami i jej przedmiotem. Ludzie ludziom zgotowali ten los.
Jacyż byli ci ludzie?
Przed Komisją Badania Zbrodni Niemieckich przesunął się szereg byłych więźniów obozu, ocalałych od śmierci wbrew wszelkiej nadziei. Byli między nimi ludzie nauki, politycy, lekarze, profesorowie, stanowiący chlubę swoich narodów.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Każdy ocalał jeden spośród swoich najbliższych, każdy dowiedział się o śmierci rodziców, swej żony albo dzieci. Ocaleli, wcale na to nie licząc (s. 36).

Kompozycja

Cykl *Medaliony* rozpoczyna podzielona na trzy części miniatura prozatorska zatytułowana *Profesor Spanner*, natomiast wieńczy go tekst *Dorośli i dzieci w Oświęcimiu*.

W pierwszym opowiadaniu czytelnik nie otrzymuje od razu informacji o miejscu zbrodniczego procederu. Początkowe zdania lirycznego opisu majowej przyrody wprowadzają odbiorcę w atmosferę ukojenia i spokoju.

Dopiero w ostatniej części czytelnik dowiaduje się o niewielkim budynku z czerwonej cegły, w którym zwłoki ludzkie traktowano jako surowiec wtórny. Obiekt ten mieścił się obok Instytutu Anatomicznego we Wrzeszczu pod Gdańskiem. Składowano tam zwłoki, z których skórę ludzką wykorzystywano jako materiał garbarski, kości człowiecze jako anatomiczną pomoc naukową, a wszystko to w oparciu o specjalną receptę i procedurę przekształcania pozornie zbędnych elementów w celach ściśle utylitarnych i ekonomicznych.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

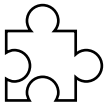

Wymowny jest przykład zwłok marynarza bez głowy, na którego klatce piersiowej widnieje napis: *Bóg z nami*, stanowiący pewien kontrast między wiarą w człowieka a wiarą w Boga:

> *W jednym z tych sarkofagów leżał na stosie umarłych* [...] *„marynarz" bez głowy – młodzieniec wspaniały, wielki jak gladiator. Na jego piersi szerokiej wytatuowany był kontur statku. Poprzez zarysy dwóch kominów przechodził napis wiary daremnej: „Bóg z nami"* (s. 7).

Ślady istnienia „Najwyższego" były niewytłumaczalne w całym ówczesnym procesie dehumanizacji. Rozpoczyna się wiosna:

> *Dzień był pogodny, majowy, chłodnawy. Wiatr od morza szedł rześki* [...] (s. 7).

Podobny efekt zderzenia osiąga pisarka w innych utworach: *Kobieta cmentarna*, *Człowiek jest mocny*. **Kontrast przewija się przez cały zbiór opowiadań. Nałkowska wprowadza również zasadę kontrastu w konfrontacji postaci – ofiary i jej kata, Żyda i Niemca.** W opowiadaniach czytelnik otrzymuje jasny obraz, że skazani na śmierć, więźniowie obozów, mieszkańcy gett są oddzieleni murem bądź drutem kolczastym od realnego świata innych ludzi.

W drugiej części pierwszego rozdziału ***Profesora Spannera*** wypowiada się naoczny świadek wy-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

padków. Nałkowska ukazała poprzez jego wypowiedź najstraszliwszy dramat jednostki, jakim było zniszczenie psychiki. Autorka zdaje się oskarżać sam fakt doprowadzenia młodego chłopaka do stanu zobojętnienia, do zatracenia ludzkiego odruchu protestu i kontestacji wobec samego mechanizmu zbrodni. Następuje porażające zestawienie mydła jako artykułu cenionego i poszukiwanego z ludzkim ciałem, które jest niczym, zaledwie tylko niezbędnym środkiem do osiągnięcia celu. Z części trzeciej, poświęconej zeznaniom autorytetów z dziedziny anatomii, wyłania się niedorzeczna konkluzja o ścisłości powiązań profesora Spannera z kryzysem ekonomicznym w Niemczech.

Kolejna miniatura literacka zatytułowana ***Dno*** ukazuje portret oprawcy porażonego swym dziełem – gestapowca, który przestraszył się widoku kobiet transportowanych do obozu pracy. *Dno* ukazuje pojawiające się w obozie ekstremum, którym był kanibalizm więźniarek.

Kobieta cmentarna to próba nowego zdefiniowania pojęcia śmierci, które znacząco różni się w czasie okupacji od dawnego jej rozumienia. Śmierć dla opowiadającej kobiety stała się zjawiskiem codziennym. Relacjonuje wydarzenia w getcie, które widziała każdego dnia z okien swojego mieszkania. Wprawdzie są to wydarzenia tragiczne, jednak warstwa językowa opisu świadczy o pewnego rodzaju

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

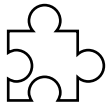

trywializacji, z której wynika zrozumienie dla faktu, że śmierć stała się zjawiskiem powszechnym.

Przy torze kolejowym to obraz, którego atmosfera jest zbudowana poprzez kreację świata przedstawionego. W tym prostym i oszczędnym opisie jest zawarty cały sens opowiadania. Opis krajobrazu ma uświadomić tragizm rannej kobiety, która chciała uciec przed śmiercią do ludzi i świata. Przyjęta przez gapiów postawa bierności spowodowana paraliżującym strachem w pełni oddaje dramatyczny konflikt czasu wojny pomiędzy poczuciem braterstwa, chęcią niesienia pomocy ofiarom, ocaleniem życia drugiego człowieka, a zrozumiałym strachem przed narażeniem się na śmierć. Ów dramat staje się fundamentem – bazą siły i wiary w to, że aby przeżyć, samemu należy zmienić się w kata. Wszelkie czyny da się usprawiedliwić *historyczną koniecznością.* W taki sposób rozumuje młody mężczyzna oddający „łaskawy" strzał do rannej Żydówki.

Dwojra Zielona to przykład samotności wśród ludzi i tragicznego osamotnienia w cierpieniu do tego stopnia, że mobilizowało ono do śmierci wspólnej:

> [...] *to co miałam robić sama na tym strychu? Kawałek chleba już też nie miałam. Jak mam umrzeć, to wolałam umrzeć razem z nimi, nie sama.*
> *No to poszłam do Majdanka* (s. 27).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Opowiadanie to rekonstruuje ponadto bestialstwo niemieckiego okupanta, dla którego rozrywką było strzelanie do ludzi. Unaocznia próby zagłodzenia ofiar, decydujących się przez to na desperackie czyny – samodzielne usuwanie złotych zębów w celu zdobycia środków do przetrwania.

W nieco innym tonie utrzymana jest ***Wiza***. Ta część cyklu opowiada o kobiecie będącej świadkiem niecodziennego zjawiska: wyznawczynie religii mojżeszowej, z pochodzenia Greczynki, postrzegane w lagrze jako najsłabsze, pewnego słonecznego dnia zaśpiewały po hebrajsku żydowski hymn narodowy, skazując się tym samym na śmierć. Ich pieśń i charakter jej wykonania przyniosły nadzieję innym więźniarkom. Stały się symbolem wewnętrznej siły i rozbudzonej tęsknoty, za którą ofiarowały życie.

Człowiek jest mocny kładzie nacisk na bestialską możność eksploatowania człowieka, wykorzystywania go jako siły roboczej, w dodatku w warunkach deprymujących jego psychikę, co poświadcza przykład Michała P. Bohater pracuje przy grzebaniu zwłok w masowych grobach, słyszy krzyki Żydów duszonych w specjalnych autach, widzi setki martwych ciał. Tytuł utworu z gorzkim sarkazmem odnosi się zarówno do tężyzny fizycznej, będącej atutem mężczyzny, bo pozwala przeżyć, ale również do siły psychicznej. Po ujrzeniu zwłok żony

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

i dzieci Michał P. też był zdecydowany umrzeć. Desperacko położył się na martwym ciele małżonki z prośbą o zastrzelenie, potem rozmyślał nad odebraniem sobie życia, lecz powstrzymał go nieznany, pobożny człowiek. Zwycięska okazała się siła psychiki oraz wiara w to, że jednak można dalej żyć – mimo destrukcyjnego i zabójczego cierpienia.

Klamrą wieńczącą dzieło jest ósmy – ostatni – tekst *Dorośli i dzieci w Oświęcimiu,* utrzymany w tonie analizy, poszukiwania przyczyn procesu ludobójstwa ze wskazaniem sadyzmu zbrodni na przykładach bohaterów.

Fabuła

Fabuła cyklu opowiadań Z. Nałkowskiej koncentruje się na wydarzeniach, których treść została zawarta w motcie: *Ludzie ludziom zgotowali ten los.* W to przesłanie jest wkomponowana cała prawda o zbrodniczej machinie hitlerowskiego totalitaryzmu wobec narodów podbitych. Jest to opowieść o tragedii milionów istnień ludzkich, które oddały życie w niemieckich obozach na terenie Polski. To świadectwo dla przyszłych pokoleń i ostrzeżenie dla całej ludzkości, że wszelkie zbrodnie będą zawsze napiętnowane i ścigane. Poszczególne

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

miniatury prozatorskie *Medalionów* zamykają się w relatywnie krótkim czasie. **Fabuła oparta jest na wspomnieniach przywołanych w określonym celu. Jest to cecha zasadnicza niemal wszystkich opowiadań zbioru. Ludzie przywołują z pamięci wydarzenia, nieco odległe w czasie, ale jeszcze wciąż żywe – po to, aby dać świadectwo i ostrzec przyszłe pokolenia.** Fabuła pozornie nie jest bogata. Nałkowska postanowiła zrezygnować z dramatycznego opisu w poszczególnych tekstach. Opowiadania wprowadzają suchą informację umieszczoną na początku. Podana jest ona w formie jednozdaniowej, rzeczowej wypowiedzi, która mogłaby być punktem kulminacyjnym i utrzymywać czytelnika w napięciu.

Medaliony mówią o rzeczywistości okupacyjnej, która zostaje przywołana z pamięci ludzkiej. W ten sposób autorka pragnie oddać głos swoim bohaterom. Narratorka przekazuje obraz uzyskany z pewnego dystansu. Prezentuje pewną zamkniętą rzeczywistość, którą czytelnik ogląda poprzez pryzmat wspomnień i opisów. Najczęściej występuje dwóch narratorów. Jednym z nich jest pisarka, a drugim osoba, z którą rozmawia lub której słucha. Język wypowiedzi poszczególnych osób jest prosty i czytelny. Dzięki tym relacjom czytelnik otrzymuje obraz pewnej zamkniętej rzeczywistości opisanej prostymi środkami wyrazu. Nałkowska

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

powstrzymuje się od komentarzy. Swoją uwagę skupia na dokładnym wysłuchaniu i odnotowaniu wszystkiego, co mają do powiedzenia osoby przesłuchiwane.

Czas akcji

1. Nałkowska na końcu *Medalionów* umieściła datę „Wiosna – lato 1945 r.". Był to czas pracy i przesłuchań świadków przed Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich.
2. Cykl opowiadań obejmuje **lata 1939-1945**.

Narracja

Pierwsze wyjęte z *Dzienników* zdanie *Ludzie ludziom gotują ten los*[4] powtórzyła Nałkowska w aspekcie dokonanej tragedii: *Ludzie ludziom zgotowali ten los.* Dwojra Zielona pragnęła przeżyć, żeby dać świadectwo prawdzie i powiedzieć całemu światu: *niech świat o tym wie, co oni robili.* Motto *Medalionów* i wypowiedź Dwojry są zamysłem twórczym autorki, żeby pokazać, jak było. *Medaliony* mówią o pewnej zamkniętej już przeszłości. Ta przeszłość jest poznawana poprzez czyjeś opowiadania lub

[4] Z. Nałkowska, *Dzienniki czasów wojny*, wstęp i oprac.: H. Kirchner, Warszawa 1970, s. 357.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

wspomnienia. Najczęściej jest dwóch narratorów: jednym z nich jest pisarka, drugim – człowiek, z którym ona rozmawia. Posługując się spostrzeżeniem H. Voglera[5], należy zwrócić uwagę, że mamy do czynienia z trójwarstwową techniką opisu.

Pierwsza warstwa obejmuje relacje uczestników zdarzeń, które zostały uzyskane w toku rozmów, wywiadów (*Kobieta cmentarna*, *Dno*, *Człowiek jest mocny*) lub zeznań (*Profesor Spanner*). Osoby te dają świadectwo hitlerowskiego barbarzyństwa, w ułamkach zdarzeń, strzępach akcji odsłaniają mechanizmy niszczenia psychiki człowieka. Narratorzy są prostymi ludźmi, z ich relacji poznajemy rzeczywistość okupacyjną. Widać ją poprzez ich typ reakcji, poprzez świadomość.

Drugą warstwę stanowi narracja odautorska o charakterze komentarza uogólniającego i obiektywizującego, w którym świadomie powściągane oskarżenie wyraża się w niedopowiedzeniu lub skrócie.

Trzecią warstwę stanowi rzeczywistość konsolidująca fragmenty zaobserwowanych scen i przeżyć. Ta płaszczyzna spaja dwie poprzednie w jedną całość, ogarnia wojenną rzeczywistość kompleksowo, bardziej niż zdołałby to zrobić skrupulatny i dokładny komentarz.

[5] H. Vogler: *Medaliony ryte w słowie*, [w:] H. Vogler: *Z notatek przemytnika*, Warszawa 1957.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Język

Podstawową wartością językową *Medalionów* jest umiejętność opowiedzenia prawdy o rzeczywistości czasów wojny. Nałkowska świadomie rezygnuje i ogranicza się w poszczególnych opowiadaniach do możliwie jak największej selekcji faktów. Pragnie w ten sposób uświadomić czytelnikowi, że nie drobiazgowość w opisie, szczegółowe wyliczanie faktów czy też ich liczba, która złożyłaby się na obszerne tomy, decyduje o formie przekazu, ale wybór tylko kilku charakterystycznych fragmentów oddaje w pełni przeżycia i tragedie poszczególnych osób.

Pierwsze zdania opowiadania *Profesor Spanner* opisują przyrodę w sposób spokojny i liryczny: *Wiatr od morza szedł rześki, coś sprzed lat przypominał* (s. 7). Narratorka informuje o pogodzie i dwóch starszych panach. Taki sposób obrazowania rzeczywistości, stwarzający złudzenie tradycyjnego opisu, ma wywołać w czytelniku mocniejszą reakcję. To świadoma metoda, polegająca na oddziaływaniu na czytelnika poprzez wyraźne, jaskrawe kontrasty. Nałkowska bez mocnych słów, wykrzykników, zdań pełnych emocji wzbudza w czytelniku oburzenie i protest. Przykładem jest sprawozdanie z przesłuchania młodego gdańszczanina, który w sposób rzeczowy i opanowany opo-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

wiada o procesie pozyskiwania tłuszczu z ludzkich zwłok. Jego wypowiedź pozbawiona jest nacechowania emocjonalnego. Tego młodego chłopaka trudno uznać za zbrodniarza, ponieważ traktował swoje zajęcie jako sposób zarobku na utrzymanie. Trudno mieć do niego pretensje, że faszyści nauczyli go zobojętnienia i braku szacunku dla ludzkich zwłok. Taki sposób obrazowania pokazuje jedną z najbrutalniejszych prawd, jaką było zniszczenie psychiki człowieka. Autorka podejmuje oskarżenie nie tylko o fizyczne morderstwa, ale przede wszystkim o unicestwienie człowieczeństwa.

Medaliony fragmentami przypominają, z racji mnóstwa suchych informacji, sprawozdania z procesów sądowych, z wizji lokalnych w miejscach zbrodni. Nałkowska nie podaje żadnej wartości liczbowej zgładzonych w obozach. Być może to jest również celowy zabieg, ponieważ w toku prac w Komisji liczba ta nieustannie się zmieniała. Stara się unaocznić czytelnikowi, że cała polska ziemia jest usłana grobami i miejscami, w których dochodziło do masowych mordów i egzekucji, bowiem

> [...] *wystarczył jeden stary pałac w Chełmnie,* [...] *jeden na pół zrujnowany spichrz, jedna w pobliżu rozległa, ściśle oparkaniona parcela młodego sosnowego lasu*, *by osiągnąć cyfrę ofiar sięgającą miliona* (*„Dorośli i dzieci w Oświęcimiu”*, s. 35).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Ten bogaty wachlarz miejsc doskonale pokazuje, że każde miejsce nadawało się do zadania śmierci przez hitlerowców.

Medaliony są rejestrem nazewnictwa rzeczywistości okupacyjnej, w której przyszło żyć całemu społeczeństwu. Trzeba było stanąć w obliczu konieczności poszukiwania nowych określeń śmierci. Śmierć staje się dla ludzi powszechnym zjawiskiem, z którym stykają się każdego dnia i w każdym miejscu. Naokoło umiera tylu ludzi,

> *Zewsząd nadchodzą wiadomości o zgonach, Umarł P. w obozie, umarła K. na jakiejś małej stacji kolejowej* [...] (*„Kobieta cmentarna”*, s. 17).

Śmierć nie jest już jedynie jednostkowym zjawiskiem, przypadkiem czy abstrakcją. W zacytowanym zdaniu autorka celowo ogranicza dane do inicjałów, by podkreślić, że w takiej sytuacji, miejscu lub okolicznościach mógł zginąć praktycznie każdy.

W opowiadaniu *Kobieta cmentarna* opis zagłady jest przekazywany przez kobietę, która mówi rzeczowo, czasami prostym i nieskładnym językiem, pozbawionym patosu. Opowiada o śmierci stylem kolokwialnym, bo zjawisko umierania stało się powszechne i towarzyszyło ludziom każdego dnia i nocy. Opisuje sceny tragiczne, przepełnione okrucieństwem, słowami prostymi i jednocześnie bru-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

talnymi. Zaimki „to", „tego" oznaczają zabijanie ludzi:

> *– I nawet tego nie widać, to my słyszymy. To słychać tak, jakby coś miękkiego klapnęło. Plask, plask...* (*„Kobieta cmentarna"*, s. 20).

Owo „coś miękkiego" to ludzkie ciało, które „klapnęło", czyli roztrzaskało się o kamienny bruk ulicy. Nałkowska nie dokonuje w opowiadaniu kobiety żadnej korekty językowej. Tego rodzaju, czasem zastępcze, określenia nie wymagają dodatkowej interpretacji. Służą one wzmocnieniu przekazu, bo najlepszym ze sposobów jest autentyczność opisywanych przeżyć w bezpośredniej formie językowej.

Opis gazowania ludzi w opowiadaniu *Człowiek jest mocny* w sposób ogólny odnosi się do tysięcy ludzi idących na śmierć z mydłem i ręcznikiem w ręku, mających nadzieję, że wchodzą do łaźni. Nie ma podanych żadnych danych personalnych i liczbowych. Wymienione zostają jedynie nazwy miejscowości, z których przywożono Żydów. Znamienny tytuł opowiadania odnosi się do zdolności fizycznych świadka wydarzeń Michała P. Narratorka nie komentuje w żaden sposób wytrzymałości człowieka, ale pokazuje, czym było pragnienie przeżycia i dążenie do wolności za wszelką cenę.

W zestawieniu z rangą tematu styl *Medalionów* jest „niski". W zapisie narracji autorka posługuje się

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

mową pozornie zależną. Nałkowska powstrzymuje się od komentarzy odautorskich, pozwala mówić samym ofiarom językiem prostym, kolokwialnym, a nawet nonszalanckim.

Znaczenie tytułu

Zofia Nałkowska w *Dziennikach czasu wojn*y pod datą 7 maja 1944 r. napisała:

> *Wracałam aleją grobów, szpalerem nagromadzonych trupów. Znajome nazwiska, sylwetki, medaliony, dające się z napisów, wierszyków i dat odczytać relacje, biografie, nieważne umarłe miłości.*

Z wizyt na Powązkach, podczas których odwiedzała groby swoich rodziców, zrodziło się jedno z ogniw cyklu – *Kobieta cmentarna*.

Wyjaśnienie tytułu cyklu miniatur prozatorskich można odnaleźć w tekście jednego z opowiadań *Kobieta cmentarna*:

> *Później przyszedł czas, gdy na cmentarz spadały pociski. Posągi i medaliony potłuczone leżały wzdłuż alei. Groby z otwartymi wnętrzami ukazały w pękniętych trumnach swych umarłych* (s. 19).

Utwory składające się na zbiór opowiadań są w treści i wymowie podobne do umieszczanych na gro-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

bach niewielkich płaskorzeźb, malowideł i zdjęć, przedstawiających zmarłych.

Nałkowska wystawia wszystkim ofiarom totalitaryzmu hitlerowskiego swoisty literacki pomnik – medalion. Jej celem jest zachowanie w pamięci przyszłych pokoleń wszystkich ofiar, aby nie pomarły. Każdy medalion – opowiadanie odsłania tragedię jednostki i jednocześnie dramat powszechny.

Bohaterami *Medalionów* są ludzie uosabiający los i tragedię milionów. Autorka swoimi krótkimi opowiadaniami wzniosła pomnik tym, którzy ponieśli śmierć w otchłani faszystowskiej zagłady, oraz tym, którzy przeżyli wojnę, by dać świadectwo prawdzie.

Medaliony mają upamiętnić i ochronić od zapomnienia wszystkie anonimowe ofiary i nadać im cechy śmierci indywidualnej. Pamięć o tych ludziach ma pozostać wiecznie żywa.

Ludzie ludziom zgotowali ten los – takie *credo* pojawia się na początku utworu, a jego wyjaśnienie znajduje się w ostatniej części, choć czytając kolejne rozdziały, i tak dostrzega się wyraźne odniesienie całości treści do przytoczonego motta. Ukryta jest w nim prawda o zbrodni i mechanizmie faszyzmu, o twarzy człowieka – skazańca i kata:

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Tak zamyślona i zrealizowana impreza była dziełem ludzi. Oni byli jej wykonawcami i jej przedmiotem (*„Dorośli i dzieci w Oświęcimiu”*, s. 36).

Człowiek uległ zdehumanizowaniu, ujawnił ukryte w nim instynkty, zdegradował stworzoną kulturę i zstąpił na najniższy szczebel ewolucyjnej drabiny. Dlatego tak wielu artystów zastanawiało się później, czy możliwe są sztuka i kultura po Oświęcimiu.

Gatunek

***Medaliony* należą do gatunku bliskiego prozie dokumentalnej.** Mają z nią wiele wspólnego w operowaniu faktami, powoływaniu się na autentyczne osoby i miejsca, ale jednak są odmiennym obrazem artystycznym. Można je nazwać miniaturami prozatorskimi. *Medaliony* mają też cechy reportażu, sprawozdania z rzeczywistych wydarzeń. W cyklu opowiadań trudno odnaleźć łatwe efekty artystyczne, zaś niewidoczność stylu jest ich największą doskonałością. Główną metodą opisu jest skrót. Nałkowska unika chaotycznego zestawienia faktów i zdarzeń. Selekcjonuje je według wcześniej przemyślanej kolejności, co ma wywołać u czytelnika szok, zdumienie i zaskoczenie. Każde zdanie *Medalionów* – suche, surowe, ale rzeczowe – kryje głęboką treść emocjonalną.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Utwór na tle epoki

Medaliony to zbiór opowiadań napisany z wielką prostotą, surowością formy, a zarazem niepokojący oraz epatujący przerażającymi obrazami i skalą zbrodni dokonanych w czasie drugiej wojny światowej przez hitlerowców.

Wizerunek wojny pojawiał się w różnych ujęciach u poetów, których młodość i dorosłe życie przypadły na czas wojny. **Do nich należy zaliczyć przede wszystkim Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i Tadeusza Gajcego, którzy w zawierusze wojennej dostrzegali obrazy apokalipsy spełnionej.** Przedstawiają oni wojnę jako czas mroczny, zmuszający do zabijania, odzierający ludzi ze wszelkiego rodzaju odruchów miłości i współczucia, a zarazem wyzwalający w nich najpodlejsze atawistyczne zachowania. Poezja pełna metaforyki, ekspresja w obrazowaniu świata przedstawionego, zestawienie różnych momentów dziejowych, w których ginęli ludzie, pokazuje, że ciągle jedni drugim szykują śmierć. Młody człowiek *z głową na karabinie* (K. K. Baczyński, *Z głową na karabinie*) musiał być w nieustannej gotowości do zadawania śmierci wrogowi i odpierania ataku. W lirykach pokolenia dwudziestolecia międzywojennego jest ukazany los młodych ludzi, którzy marzyli i pragnęli rozwijać się i żyć w pokoju. Baczyński w *Elegii o...*

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

(chłopcu polskim) i Gajcy w wierszu *Wczorajszemu* dokonują zestawiania czasu przeszłego – wypełnionego pięknem, dobrem i spokojem – z teraźniejszym – groźnym, niosącym śmierć i burzącym ustaloną hierarchię wartości.

Antoni Słonimski w wierszu *Alarm* nakazuje gotowość do walki na cały czas trwania wojny. Leopold Staff w wierszu *Tak*, *Bóg opuścił ziemię* stwierdza, że została ona uświęcona przyjściem na świat Boga i dlatego nie można się od niej odwracać, mimo iż na niej urodzili się kaci niewinnych ofiar.

Poeta-żołnierz w wierszu *Żołnierz polski* Władysława Broniewskiego przeżywa załamanie w obliczu klęski kampanii wrześniowej, ale potem głosi tyrtejskie wezwanie do walki i podtrzymującą walczących na duchu poetycką propagandę sukcesu – *Co mi tam troski.* Podmiot liryczny wiersza Juliana Przybosia wypowiada krzepiące słowa *Mazurka Dąbrowskiego* w rozwalonym schronie, wokół zabitych i rannych.

Poeci podejmowali w swojej twórczości również zagadnienia związane z eksterminacją Żydów. Motyw ludzi bawiących się na karuzeli obok murów płonącego getta, obojętność wobec umierających podejmuje Czesław Miłosz w wierszu *Campo di Fiori.*

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Utwór na tle epoki

Drugim nurtem literatury wojennej były liczne opowiadania i powieści mówiące o czasach grozy i masowej śmierci.

Opowiadania Tadeusza Borowskiego przedstawiają zdarzenia z Oświęcimia, które autor znał z autopsji. W tekstach *Ludzie, którzy szli*, *U nas w Auschwitzu...*, *Proszę państwa do gazu*, *Dzień na Harmenzach* z perspektywy więźnia Tadka ukazuje metody fizycznego wyniszczania ludzi, degradacji psychiki i upadek zasad moralnych. Podejmowanie każdego dnia walki o przetrwanie często kosztem innego człowieka, zdobywanie dodatkowego pożywienia i przyglądanie się zabijaniu ukształtowały nowy typ **człowieka zlagrowanego – pozbawionego wszelkich zasad moralnych i skrupułów**. **Przyjęta technika pisarska polegająca na obserwacji i opisie zachowania postaci, bez wnikania w psychikę, zwana behawioryzmem, została zastosowana również w *Medalionach***.

Do zagadnień czasu wojny wracano jeszcze w latach siedemdziesiątych XX wieku. Miron Białoszewski w *Pamiętniku z powstania warszawskiego* ukazuje dynamikę zdarzeń, śmierć ludzi, poszukiwanie pożywienia oraz piwniczne schrony, w których tłoczą się warszawiacy niebiorący udziału w walce. Język utworu doskonale oddaje atmosferę tamtych dni: chaos, zmienność sytuacji i tempo następujących po sobie zdarzeń. Wszystko to jest wy-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

rażone w postaci równoważników zdań, pojedynczych wyrazów, a nawet monosylab naśladujących różne odgłosy. Chaotyczna relacja jest prowadzona w języku kolokwialnym, stwarza wrażenie żywego przekazu sytuacji i zdarzeń.

Zofia Nałkowska zdawała sobie sprawę ze znaczenia języka potocznego również podczas pracy nad *Medalionami.* Pozwoliła swoim postaciom na swobodną wypowiedź, często pozbawioną reguł stylistycznych, odnotowywała trudności w formułowaniu zdań na temat doświadczonych potworności, zaznaczała przemilczenia, niedopowiedzenia i charakterystyczne wyrażenia.

„Skromna książeczka" Zofii Nałkowskiej na tle epoki stanowi zupełnie odmienne zjawisko. ***Medaliony*** **przedstawiają uniwersalność doświadczeń okupacyjnych, ukazują nie tylko cierpienie jednostek, ale przede wszystkim cierpienia milionów prowadzonych na stracenie, zamkniętych w obozach zagłady.**

Motywy i nawiązania

Apokalipsa spełniona

Krzysztof Kamil Baczyński, ***Ten czas***

Utwór nie tylko w przejmujący sposób pokazuje katastrofę dotykającą całe pokolenie, ale nie-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

uchronnie przedstawia tragiczny finał. Apokalipsa zbliża się wielkimi krokami. Podmiot liryczny pokazuje coraz bardziej przerażającą wizję. Czas wojny sprawił, że świat pogrąża się coraz bardziej w mroku, ciemności. Zagęszczona metaforyka, pełne ekspresji obrazy, zestawienie różnych momentów dziejowych, w których ginęli ludzie, pokazują, że ciągle jedni drugim szykują śmierć, a *taki to mroczny czas* drugiej wojny światowej zmusza ludzi do fizycznego unicestwiania, zabijania poczucia dobra i piękna. Utwór jest nasycony w dużym stopniu motywami biblijnymi. Odpowiedni dobór środków artystycznego przekazu myśli i uczuć potęguje atmosferę smutku i sugeruje kres wszystkiego podobny do biblijnego końca świata. Nie ma żadnej nadziei, a pojawia się przekonanie, że to pokolenie młodych jest stracone, ostatecznie skazane na klęskę. Wszystko zmierza ku ostatecznej zagładzie.

Nastrój smutku pogłębia fakt, że coraz trudniej dostrzec jakiekolwiek ślady obecności Boga. Totalna apokalipsa ma pochłonąć nie tylko wszechświat, ale także wszystkich mieszkańców ziemi.

Tadeusz Gajcy, *Wczorajszemu*

Wiersz ma postać monologu, który w toku następnych wersów przemienia się w dialog. Poeta przedstawia los generacji, która zmuszona jest do egzystowania w nowej, brutalnej rzeczywistości

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

wojennej. Zestawia czas przeszły – szczęśliwy, wypełniony poczuciem bezpieczeństwa, dobra, piękna i spokoju – z teraźniejszym – przesyconym na każdym kroku śmiercią, z zaburzoną hierarchią wartości, pozbawioną miłości i moralnie pięknych postaw.

Holocaust

Hanna Krall, *Zdążyć przed Panem Bogiem*

Dokument ten jest zapisem rozmowy z Markiem Edelmanem, żydowskim lekarzem, jednym z przywódców powstania w getcie warszawskim. Jest to obraz Holocaustu ukazany „od wewnątrz", przedstawiony niezwykle tragicznie.

Ludność żydowska skupiona w murach getta nie poddawała się biernie zbrodniczej polityce Holocaustu. Zdawała sobie sprawę z nieuchronności swojego losu wobec przygniatającej przewagi liczebnej i militarnej Niemców. Niektórzy, tak jak Mordechaj Anielewicz, przywódca powstania w getcie, woleli popełnić samobójstwo niż pozwolić się zabić przez oprawcę.

Każdego dnia była podejmowana heroiczna walka o przetrwanie, mimo że dookoła panował głód i szerzyły się choroby. Taki stan rzeczy prowadził do skrajnych sytuacji. Jedną z nich był moment, w którym matka – Rywka Urman – odgryzła z głodu kawałek ciała zmarłego syna.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Okrucieństwo polityki wobec Żydów doskonale uwidacznia się w procesie przeprowadzania badań i doświadczeń na ludziach, które nie miały nic wspólnego z zasadami medycyny.

Tadeusz Borowski, *Proszę państwa do gazu*

Obraz Holocaustu sprowadza się do najbardziej charakterystycznego przejawu zagłady, do masowego mordowania Żydów w obozach koncentracyjnych. Transport Żydów z getta w Będzinie i Sosnowcu, o którym mowa w opowiadaniu, jest jednym z wielu, bez przerwy przybywających do obozu:

Transporty rosną w tygodnie, miesiące, lata. Gdy skończy się wojna, będą liczyć spalonych.

Do Holocaustu wszyscy się przyzwyczaili. Bierność i pogodzenie się z żydowskim losem, a przede wszystkim bogacenie się przez innych na tym, co Żydzi ze sobą przywieźli, to realia obozu ukazanego w opowiadaniu.

Czesław Miłosz, *Campo di Fiori*

W wierszu plac warszawski, sąsiadujący z gettem, porównany zostaje do rzymskiego Campo di Fiori, na którym spalony został Giordano Bruno. Utwór pokazuje kontrast w obrębie niewielkiego fragmentu miasta. Z jednej strony dzieją się dramat i tragedia Żydów za murami getta, a z drugiej strony toczy się w miarę normalne życie okupowanej Warszawy,

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

gdzie mieszkańcy w niczym niezmąconym nastroju pozbawionym empatii bawią się na karuzeli. Holocaust w wierszu Miłosza ukazany został jako sprawa nieistotna dla ogółu ludzi. Żydzi pozostawieni zostają na pastwę losu i nikt – poza poetą – się nimi nie interesuje.

Wojna

Krzysztof Kamil Baczyński, *Pokolenie*

Jest to utwór pokazujący wojenną rzeczywistość i sytuację pokolenia Kolumbów. Młodzi ludzie zostali zmuszeni, by dorosnąć do śmierci, która czyha na nich na każdym kroku. Poeta ma poczucie straconego pokolenia i przeczuwa swoją śmierć. Jest to pesymistyczna wizja generacji „zarażonej śmiercią", doświadczonej jej cierpieniem i okrucieństwem. *Czegoż ty jeszcze?* jest pytaniem postawionym przez podmiot liryczny zarówno sobie, jak i rówieśnikom.

Kluczem do zrozumienia wiersza są słowa: dorastanie i dojrzewanie. One stanowią klamrę spinającą cały utwór. W pierwszej zwrotce czytamy: *Tak się dorasta do trumny, jakeśmy w czasie dorośli*, zaś w ostatniej: *Czy ziemia tak bólem dojrzewa, jakeśmy w czasie dorośli?*

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Antoni Słonimski, *Alarm*

Wiersz doskonale pokazuje potęgowanie nastroju grozy, która narasta z każdym wersem, aby nagle, przynosząc wspomnienia wielkich zwycięstw z czasów napoleońskich, przenieść odbiorcę w zupełnie inną atmosferę. Podmiot liryczny nakazuje gotowość do walki o stolicę przez cały czas trwania wojny.

Liryka apelu eksponuje emocje silnie podkreślone poprzez zastosowanie licznych wykrzyknień i pytań retorycznych. Innym środkiem, na który należy zwrócić uwagę, jest anafora. To dzięki temu tropowi poetyckiemu utrwalają się obrazy dwóch miast: Paryża i Warszawy.

Tadeusz Różewicz, *Ocalony*

Mam dwadzieścia cztery lata / ocalałem / prowadzony na rzeź – na szczególną uwagę zasługuje w tym utworze dokładne podanie wieku, gdyż w roku zakończenia wojny Różewicz miał właśnie tyle lat. Podmiot liryczny podkreśla, że jest człowiekiem młodym, który uszedł przed zagładą. Pierwsze wersy oddają stan wewnętrznych przeżyć podmiotu lirycznego, który w sposób spokojny dokonuje rozrachunku z doświadczeniami wojennymi.

Z jednej strony podmiot liryczny akcentuje słowa – *widziałem* i jestem świadkiem zagłady świa-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

ta, a z drugiej strony podkreśla – *ocalałem,* żeby dać świadectwo nie tylko masowego ludobójstwa, ale również upadku kultury, języka, religii i moralności. Podmiot szukający *nauczyciela i mistrza* zwraca uwagę, że podział na dobro i zło się zdewaluował. To człowiek stojący na zgliszczach cywilizacji, który stracił jakikolwiek punkt odniesienia.

Kolejne wersy rozpoczynające się od anaforycznego *niech* wyznaczają zadania dla nowego mistrza, który *niech jeszcze raz nazwie rzeczy i pojęcia / niech oddzieli światło od ciemności.*

Podmiot mówiący szuka kogoś, kto jak Bóg na początku Księgi Rodzaju oddzieli światłość od ciemności. Oczekuje ponownego stworzenia świata, bo sam jest bezradny wobec zaistniałego chaosu: jest głuchy, niemy i niewidomy.

Śmierć

Krzysztof Kamil Baczyński, *Elegia o... (chłopcu polskim)*

Chłopiec polski to każdy bezimienny młody człowiek, który walczył za ojczyznę i za nią umarł. Symbolika matki obrazuje wszystkie kobiety i matki czasu wojny, które zmuszone były do grzebania własnych dzieci oraz płakania nad ich ciałami. Ich cierpienie doskonale oddaje ostatni wers utworu: *Czy to była kula, synku, czy to serce pękło?*

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Sytuacja młodych ludzi uległa radykalnym zmianom. Musieli oni *z głową na karabinie* być w ciągłej gotowości do odparcia ataku i zadawania śmierci innym.

Dzieciństwo i beztroska zostały zamienione na wojenną rzeczywistość nakreśloną plastycznym opisem w tonacji dźwięków i kolorów budzących grozę:

wyszywali wisielcami drzew płynące morze. [...]
I wyszedłeś, jasny synku, z czarną bronią w noc,
i poczułeś, jak się jeży w dźwięku minut – zło.

Krótkie życie bohatera wiersza zostaje zakończone strzałem, co symbolizuje los całego pokolenia przegranego i skazanego na śmierć.

Hanna Krall, *Zdążyć przed Panem Bogiem*

W 1943 r. w warszawskim getcie wybucha powstanie. Żydzi wiedzą, że zginą, chcą jednak zrobić to godnie, w walce:

Przecież ludzkość umówiła się, że umieranie z bronią jest piękniejsze niż bez broni. Więc podporządkowaliśmy się tej umowie.

Marek Edelman opowiada o Żydach spalonych w Treblince, o ludziach umierających z głodu, o zabijaniu przez lekarzy i pielęgniarki dzieci, aby nie trafiły one w ręce oprawców. Śmierć w czasie wojny zostaje pozbawiona wzniosłego charakteru.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Żydzi w akcie bezsilności dokonują heroicznego czynu, jakim jest zbiorowe samobójstwo, aby pokazać światu, że nie dadzą się zarżnąć, a moment śmierci i jej sposób będzie zależał tylko od nich samych. Doświadczenie śmierci odbija się też na dalszym życiu bohaterów, kiedy to powojenni lekarze walczą ze śmiercią na stołach operacyjnych, chcąc *zdążyć przed Panem Bogiem*.

Obóz koncentracyjny

Tadeusz Borowski, *Opowiadania*

Pożegnanie z Marią jest początkiem całej historii, w której w wyniku łapanek wielu ludzi zostaje zabranych do obozów koncentracyjnych. Natomiast ostatnie opowiadanie *Bitwa pod Grunwaldem* nawiązuje już do wyzwolenia. Obóz składa się z kompleksu różnych budynków – sali muzycznej, biblioteki, szpitala, krematoriów, puffu – o czym czytamy w *U nas w Auschwitzu...*

Bohaterem i narratorem jest więzień Tadek, który przystosowuje się do warunków obozowych. Jest cyniczny, za wszelką cenę walczy o przetrwanie, przystosowuje się do reguł życia w obozie koncentracyjnym. Ten świat to ciągłe zagrożenie i wysiłek: kary za próby ucieczki, kradzieże, praca, brak własności, rozstania, śmierć. Obóz zmusza do różnych atawistycznych zachowań, potrafi zdegradować moralnie, znieczula na śmierć. Ludzie są trak-

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

towani przez okupanta w okrutny sposób: słabsi są zagazowywani, a ci silniejsi muszą pracować. Więźniowie przewożeni do komór są brutalnie traktowani. Ci, którzy pracują, są wyczerpani, ich ciała obolałe, za posiłek służy im zupa przypominająca wodę. Opowiadania ukazują, jak człowiek ulega dehumanizacji pod wpływem strachu, wycieńczenia, głodu i woli przetrwania.

Thomas Keneally, *Lista Schindlera*

Powieść nie skupia się na życiu obozowym, a na przejawach człowieczeństwa w czasach Holocaustu. Przedstawia bohaterską postawę Oskara Schindlera, który wprawdzie był Niemcem, ale pomagał Żydom. Jako właściciel fabryki pod pozorem wykorzystania Żydów jako taniej siły roboczej dla potrzeb wojennych Niemiec, ocalił ich od śmierci w obozach koncentracyjnych. Gdy w życie wszedł plan *Endlösung* (ostateczne rozwiązanie), rozwiązano getto, a ludzi przewożono do obozu w Płaszowie. Schindler wykupił tych, którzy byliby nieefektywnymi pracownikami. Przypłacił to bankructwem, ale dzięki temu około tysiąca osób zostało uratowanych.

Żydzi

Gustaw Herling-Grudziński, *Inny świat*

W utworze narrator przywołuje spotkanie w więzieniu witebskim z jednym z Żydów. Jest to szewc,

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

którego aresztowano i skazano na pięć lat za szkodnictwo w przemyśle, polegające na sprzeciwie wobec przymusu tandetnego zelowania nowych butów skrawkami skóry. Zdaniem skazanego sytuacja jest zwyczajnym nieporozumieniem i aktem zemsty za wykształcenie syna na kapitana lotnictwa.

Grudziński po latach spotkał owego Żyda w Rzymie. Żyd opowiedział mu o przyczynie uwięzienia go w obozie – o odmowie wyjazdu w głąb kraju. Był bliski załamania, kiedy to z racji wykształcenia przydzielono go do baraku technicznego. Wówczas pod groźbą powrotu do lasu złożył fałszywe zeznanie obciążające czterech komunistów niemieckich, skazując ich tym samym na śmierć. Człowiek ten przyszedł do Grudzińskiego po rozgrzeszenie, gdyż miał nadzieję, że autor go zrozumie. Grudziński nie potrafi jednak usprawiedliwić jego czynów.

Kazimierz Moczarski, *Rozmowy z katem*

Narrator dzięki aresztowaniu i osadzeniu w więzieniu z generałem SS Jürgenem Stroopem – dowódcą akcji zagłady warszawskiego getta – poznaje psychikę i mentalność jednego z hitlerowskich zbrodniarzy. Stroop był ślepym wyznawcą doktryny Hitlera o wyższości rasy germańskiej nad innymi nacjami. Nienawidził Żydów, uważał ich za *podludzi*, a likwidację warszawskiego getta za dobrą zabawę.

Z satysfakcją opowiadał, jak jego żołnierze strzelali do Żydów. Dlatego też ten żarliwy wyznawca

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

narodowego socjalizmu nie odczuwał żadnych wyrzutów sumienia. Skazanie go na śmierć uważał za zwykłą zemstę na pokonanym, nie zaś sprawiedliwy wyrok. O zbrodniach swych podwładnych opowiadał:

Ci Żydzi, Żydówki i żydowskie dzieci, którzy z okien, balkonów i poddaszy domów, płonących od parteru, wyskakiwali na ziemię, na asfalt i bruk. Przedtem zrzucali pierzyny, kołdry i inne bety i na to skakali. Moi SS-mani zaczęli ich nazywać „spadochroniarzami". Całą noc trwała ta zabawa...

Model wypracowania maturalnego

Temat: ***Ludzie ludziom zgotowali ten los*** **– wizerunek ofiary i kata. Przedstaw portret postaci na podstawie fragmentów *Medalionów* Z. Nałkowskiej. Uwzględnij kontekst historycznoliteracki.**

I *Spałyśmy w lagrze. Ten nowy lager nazywał się jakby Bunzig. Stamtąd było przeszło dwie wiorsty do fabryki. Budzili nas o trzeciej w nocy, nie było światła, po ciemku słałyśmy łóżka, piłyśmy czarną kawę bez cukru i jadłyśmy prędko ten chleb. Od czwartej do wpół do szóstej był apel na dworze.*

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Zimno, deszcz albo śnieg, wszystko jedno. Potem było pół godziny drogi do fabryki, tak żeby zdążyć na szóstą. Obiad dawali nam w fabryce. To była zupa z liści czy z czegoś, nie umiem wytłumaczyć – brukiew suszona czy coś takiego. Rano i wieczór czarna kawa bez cukru i do tego dziesięć deka chleba na cały dzień. Naprzód dawali piętnaście deka, a później już tylko dziesięć – no, to był taki kawałek. Więc byłyśmy wciąż głodne. Straszny był głód.

Przeważnie robiłyśmy kule do dział, do samolotów i przeciwlotnicze. To była ciężka praca, ciągle w dymie i gorącu. Jak która nie wyrobiła swojej ilości, to byłyśmy katowane.

– Jak? Proszę pani, w tym lagrze były bunkry – tak osobno, z daleka. Bardzo zimne, trochę w ziemi, jak piwnica. Jeśli która źle posłała łóżko albo kubek po kawie źle umyła, bo nie było wody i było przecież ciemno – wtedy musiała iść do bunkra. Albo musiała stać dwanaście godzin na mrozie czy na deszczu. Gestapówki chodziły, pilnowały i śmiały się z nas, że marzniemy. Jakeśmy się do siebie przyciskały dla ciepła – to biły albo wyznaczały za karę bunkier. Więc trzeba było stać na tym zimnie daleko jedna od drugiej. Sukienki miałyśmy letnie – nie nasze, nie. Nasze nam odebrali. Były i pasiaki, były i takie zwyczajne, rękawy do łokci, gołe nogi. Na plecach miałyśmy naszyte krzyże na ukos.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Model wypracowania

Przez ten czas dwa razy ogolili mi głowę do skóry i tak musiałam iść na mróz. Nic nie wolno było włożyć na głowę, zaraz bili. Chodaki nam dali drewniane. Tylko na palcach było przybite trochę płótna papierowego, żeby się trzymały. Takie miałyśmy sine nogi, Boże kochany, jakby kto farbką pomalował.

To zimno to strasznie było wytrzymać. I po drodze, i w fabryce przy maszynach słabsze wszystkie umierały. Trupy składali tam do bunkrów. I do tych samych bunkrów właśnie zamykali za każde najmniejsze przewinienie, jeść nie dali, nie pozwolili się niczym okryć, całą noc na gołej ziemi. Dopiero rano wołali na apel, po apelu znów do bunkra bez żadnego jedzenia. Jeść im nie wolno było podać, stały na apelu osobno, żeby się która z nimi chlebem nie podzieliła. Esmanki bardzo tego pilnowały…

Zawahała się, zamyśliła. Znów tu coś trudne było do powiedzenia.

– Jednak coś jadły – powiedziała ciszej. – Raz jedna ruszała ustami. I jedna miała zakrwawione paznokcie. Proszę pani, to było strasznie karane! Ale one tam w nocy jadły mięso z tych trupów!

(Z. Nałkowska, *Dno*)

II *Największym zbrodniarzem w obozie był August Glass, krępy i muskularny, przechadzający się co*

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

dnia po blokach kolebiącym się krokiem atlety. Ten upatrzone ofiary bił w nerki w ten sposób, żeby nie zostawić śladów, a śmierć następowała po trzech dniach.

Inny stawiał stopę na gardle człowieka i miażdżył mu krtań swym ciężarem.

Inny zanurzał głowę więźnia w kadzi, tak długo ją trzymając, póki nieszczęsny się nie udusił.

Jeden z najbardziej krwiożerczych blokowych, zawodowy złoczyńca, był bardzo wymagający przy apelu i za niedokładne wyczyszczenie ubrania lub butów uderzał gumą, zakończoną ołowiem, po głowie tak celnie, że na miejscu zabijał. Zależało mu na tym, by mieć na dzień piętnastu zabitych.

Jeszcze inny, wysoki na dwa metry, o długim nosie, długiej twarzy i wąskich oczach, z poruszającą się na szyi grdyką, z bardzo długimi rękami – codziennie tymi rękami dusił przed śniadaniem kilku więźniów, wybierając ich sobie na oko w różnych blokach podczas porannej przechadzki.

Niewątpliwie byli to ludzie, którzy mogli to robić, ale tego nie musieli. Zawczasu jednak uczyniono wszystko, by wydobyć z nich i uruchomić te siły, które drzemią w podświadomości człowieka i które – niezbudzone – mogłyby nie dojść do głosu.

(Z. Nałkowska, *Dorośli i dzieci w Oświęcimiu*)

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Model wypracowania

I Wprowadzenie (0-5 p.):

1. Podanie genezy zbioru *Medaliony*, udział autorki w pracach Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.
2. Wskazanie narratora – ukrytego i bezstronnego, oddającego głos swoim rozmówcom.
3. Określenie tematu fragmentów: upodlenie więźniarek; bestialstwo esesmanów.
4. Dostrzeżenie realiów obozu koncentracyjnego jako mikroświata totalitarnego, w którym kat ma prawo poniżać, znęcać się i mordować ofiarę w imię nacjonalistycznej doktryny.
5. Omówienie realiów życia w obozie koncentracyjnym: wyniszczająca praca, głodowe racje żywieniowe, strach, dehumanizacja, kanibalizm, odwrócenie Dekalogu.
6. Nawiązanie do Holocaustu i ideologii faszyzmu uprawniającej do zabijania *podludzi*.
7. Interpretacja motta utworu.

II Rozwinięcie (0-15 p.):

Obraz ofiar na przykładzie więźniarek z opowiadania *Dno* (8 p.):

a) pozbawione tożsamości i godności – ogolone głowy, pasiaki, chodaki,
b) pobudka o trzeciej w nocy,
c) stanie na apelu w mrozie, deszczu,

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

d) zwierzęcy głód – dziesięć deko chleba i wodnista zupa na cały dzień pracy,
e) wyczerpująca praca – w pyle i gorącu,
f) katowanie i karanie za najdrobniejsze przewinienia,
g) poddawanie wyrafinowanym karom: stanie po 12 godzin na mrozie lub deszczu, zamknięcie w bunkrze bez jedzenia,
h) szyderstwa i upokorzenia ze strony gestapówek,
i) sinienie z zimna,
j) umieranie z głodu, wycieńczenia i zimna,
k) kanibalizm jako utrata ostatnich przejawów człowieczeństwa.

Obraz katów na przykładzie gestapowców z tekstu *Dorośli i dzieci w Oświęcimiu* (7 p.):

a) krępi, dobrze zbudowani, pedantyczni,
b) okrutni, bestialscy, bezwzględni,
c) kreatywni w wymyślaniu form znęcania się i zabijania,
d) traktujący mordowanie jako formę rozrywki przed śniadaniem lub codzienny rytuał (15 zabitych na dzień),
e) prześcigający się w wyrafinowanych metodach zabijania: bicie gumową pałką zakończoną ołowiem, miażdżenie krtani stopą, bicie w nerki bez zostawiania śladu,
f) zezwierzęcenie i usankcjonowanie zła jako normy obowiązującej w obozie,

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

g) świadomie wyszkoleni do popełniania zbrodni i realizowania założeń hitleryzmu.

III Podsumowanie:

pełne (0-5 p.): Jaskrawy kontrast w ukazaniu ofiar i ich katów. Więźniowie pozbawieni są ludzkich cech z powodu odarcia ich z tożsamości, godności i jakichkolwiek praw. Wskutek katowania, głodzenia, zimna i odarcia z elementarnych humanitarnych wartości posuwają się do rozpaczliwych aktów kanibalizmu. Ich kaci to również postaci pozbawione cech ludzkich. Ich człowieczeństwo zanikło wraz z uaktywnieniem się sadyzmu, bestialstwa i fanatyzmu.

częściowe (0-3 p.): Dehumanizacja więźniarek: ubranie w pasiaki, chodaki, pozbawienie praw, prowokowanie głodem do ekstremalnych zachowań – kanibalizmu. Wymyślne metody zabijania więźniów jako dowód okrucieństwa i sadyzmu faszystowskich ludobójców.

próba podsumowania (0-1 p.): Katastrofalne położenie ofiar w obozie, skazanie na śmierć z głodu, wyczerpania, zimna lub z powodu kar cielesnych. Bezkarność katów czerpiących zwierzęcą satysfakcję z urozmaicania form mordowania więźniów.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Zadania sprawdzające

Test

1. Selekcji dzieci w obozie dokonywano na podstawie
a) wieku
b) wzrostu
c) pochodzenia
d) zdrowia

2. Bohaterka opowiadania *Wiza* chce pojechać do Gdańska, by
a) odwiedzić rodzinę
b) spotkać się z przyjaciółką
c) zobaczyć morze
d) dostać się na statek do Skandynawii

3. W kwaterze, która ma zostać przeznaczona na żydowskie ambulatorium, Dwojra jest
a) salową
b) recepcjonistką
c) pielęgniarką
d) sprzątaczką

4. Bohaterka opowiadania *Wiza* jest ubrana w
a) szary płaszcz
b) mundur esesmanki
c) obozowy pasiak
d) kolorową suknię

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Test

5. Eksterminacja to
- **a)** odnalezienie określonych grup ludności
- **b)** przesiedlenie określonych grup ludności
- **c)** wyniszczenie określonych grup ludności
- **d)** wysiedlenie określonych grup ludności

6. Kobieta cmentarna wspomina
- **a)** ludzi skaczących z okien
- **b)** tortury obozowe
- **c)** pracę w fabryce amunicji
- **d)** egzekucję 100 Żydów

7. Stary pałac w Chełmnie był wykorzystany jako
- **a)** obóz pracy
- **b)** miejsce przeładunku więźniów
- **c)** brama architektoniczna
- **d)** getto

8. Kobieta z opowiadania *Dno* żałuje, że
- **a)** nie pamięta nazwisk, imion
- **b)** nie może odnaleźć męża
- **c)** nie zemściła się na oprawcach
- **d)** nie przeżyła jej matka

9. Zwłoki do Instytutu Anatomicznego pochodziły z
- **a)** obozu koncentracyjnego w Stutthofie
- **b)** z egzekucji z całego Pomorza
- **c)** szpitala psychiatrycznego
- **d)** wszystkie odpowiedzi są prawdziwe

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

10. Na terytorium lasu Żuchowskiego dwie kobiety prosiły o
- **a)** przyspieszenie ekshumacji
- **b)** wskazanie im miejsca pochówku zmarłych
- **c)** możliwość zapalenia zniczy
- **d)** odprawienie mszy

11. Dwojra Zielona w Skarżysku-Kamiennej pracowała w
- **a)** fabryce amunicji
- **b)** fabryce konserw
- **c)** Instytucie Anatomicznym
- **d)** szwalni

12. Kobieta z opowiadania *Dno* od ludzi wymaga jedynie
- **a)** miłosierdzia
- **b)** podziwu
- **c)** życzliwości
- **d)** wdzięczności

13. W Ravensbrück kobieta z opowiadania *Dno*
- **a)** dostawała przyzwoite racje żywności
- **b)** pracowała w fabryce amunicji
- **c)** była nękana zastrzykami
- **d)** stała na „wizie”

14. Utwór *Kobieta cmentarna* związany jest z miejscem
- **a)** obozu w Chełmnie
- **b)** cmentarza Powązkowskiego

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

c) terenu getta
d) obozu w Ravensbrück

15. Przesłuchiwany w opowiadaniu *Profesor Spanner* był
a) torunianinem
b) gdańszczaninem
c) berlińczykiem
d) szczecinianinem

16. Ludzie nie pomogli kobiecie, która uciekła z transportu, ponieważ
a) kobieta była Żydówką
b) kobieta leżała w widocznym miejscu
c) bali się ukarania śmiercią
d) wszystkie odpowiedzi są prawdziwe

17. Starsza kobieta przyniosła uciekinierce z transportu
a) wódkę i papierosy
b) pistolet
c) odzież
d) mleko i chleb

Krzyżówki

Krzyżówka nr 1

1. Inaczej męczeństwo.
2. Zawód ojca Nałkowskiej.
3. Styl *Medalionów* jest …
4. Miesiąc akcji opowiadania *Profesor Spanner*.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

5. Zakład … w Chełmnie.
6. Łąka pod lasem, na którą wyganiano więźniarki.
7. Instytut … w Gdańsku.
8. Nazwisko Dwojry.
9. Tytuł opowiadania: *Człowiek jest*...

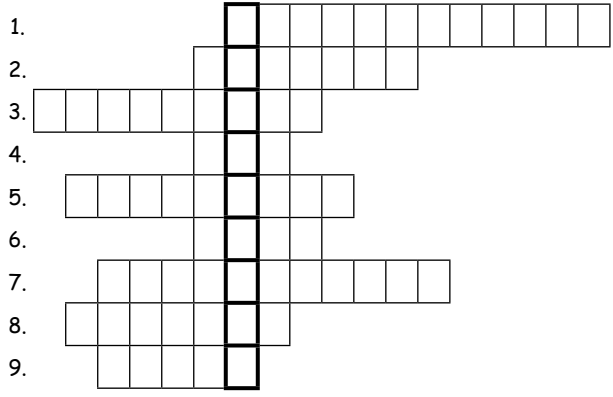

Hasło: .....

Krzyżówka nr 2

1. Imię bohatera z obozu w Chełmnie (*Człowiek jest mocny*).
2. Nagrobne portrety zmarłych.
3. Nazwa obozu po niemiecku.
4. Dwojra Zielona straciła je w Nowy Rok.
5. Tytuł opowiadania: *Dorośli i ... w Oświęcimiu*.
6. Więzienie hitlerowskie w Warszawie.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Krzyżówki

7. Początek motta: *... ludziom zgotowali ten los.*
8. Nazwisko profesora z gdańskiego Instytutu.
9. Miejsce, przy którym znaleziono ranną Żydówkę.

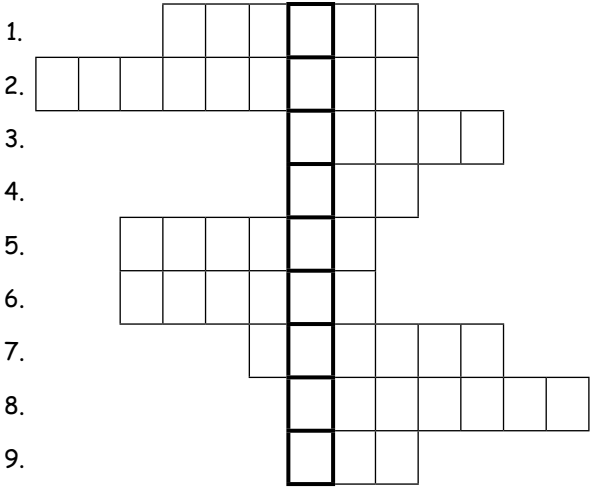

Hasło: .....

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Behawioryzm	(ang. *behaviour* – zachowanie) – rozumiany jako sposób narracji charakteryzuje się w wypowiedziach narratora brakiem bezpośrednich informacji o przeżyciach, stanach psychicznych czy uczuciach bohaterów. Wynika to z przekonania, że zachowanie człowieka jest rezultatem reakcji na pewne bodźce, dzięki czemu łatwo przystosowuje się on do każdych warunków. Wskutek treningu jednostka reaguje na konkretne bodźce i wytwarza pożądaną reakcję, wpływa to na przystosowanie się do każdych warunków (np. realiów obozowych). Behawioryzm jako tendencja literacka dotyczy prozatorskich utworów fabularnych. Wiąże się zazwyczaj z niezawierającą komentarza narracją, prowadzoną przez trzecioosobowego, niewidocznego narratora.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Eksterminacja	wytępienie, wyniszczenie określonych grup ludności z powodów politycznych lub religijnych.
Holocaust	to zaplanowana, instytucjonalnie zorganizowana i systematycznie przeprowadzona eksterminacja 6 milionów europejskich Żydów w czasie drugiej wojny światowej. W latach 1933-1939 rozpoczęło się preludium Holocaustu. Po dojściu do władzy Hitlera w 1933 r. i przejęciu rządów przez nazistów nasilił się antysemityzm państwowy i rozpoczęła polityka dyskryminacji Żydów. Wykorzystując konstytucyjne uprawnienia i zaostrzone środki, przystąpiono do systematycznego wykluczania ludności żydowskiej z życia publicznego i społecznego Niemiec. Bojkotowano sklepy żydowskie, żydowskich lekarzy i adwokatów, rozpowszechniając o nich fałszywe pogłoski i zastraszając ich. Zorganizowano nawet niespotykaną od czasów średniowiecza akcję palenia książek żydowskich

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

autorów. W walce propagandowej posługiwano się oszczerstwami, wskazując Żydów jako nieprzyjaciół państwa. Prasa oskarżała ich o spowodowanie wszelkich problemów, z którymi borykały się wówczas Niemcy. Żydów na świecie przedstawiano jako wrogów, którzy zagrażają dobrobytowi Rzeszy i pokojowi.

Początkowo było to szykanowanie, lecz gdy to nie skutkowało, posuwano się do aktów przemocy i terroru.

W szkołach niemieckich uczono młodzież i dzieci, jak identyfikować Żyda, sugerując się jego wyglądem zewnętrznym. W ten sposób sukcesywnie przygotowywano społeczeństwo, by godziło się na eliminację nacji żydowskiej. W dodatku wszystkie tego typu działania poparto odpowiednimi ustawami, co tym bardziej nadawało wiarygodności i prawnej mocy niecnym poczynaniom elit władzy. Być może dlatego nie

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

	dziwiło już poniżanie człowieka wyznania mojżeszowego np. poprzez publiczne obcinanie mu brody, ataki agresji, wykorzystywanie do przymusowych ciężkich robót, nie zastanawiały obozy koncentracyjne, dymy z krematoriów...
Getto	część miasta wyodrębniona lub przymusowo wyznaczona jako miejsce zamieszkania dla mniejszości narodowej lub religijnej; celowo zamknięta dzielnica żydowska, podporządkowana szczególnie represyjnemu prawu hitlerowskiemu; miejsce, środowisko odizolowane, rządzące się własnymi prawami, niechętne ludziom z zewnątrz.
Judenstadt	(niem.) getto żydowskie, miasteczko żydowskie.
Kanibalizm	praktyka zjadania osobników własnego gatunku, dość rozpowszechniona w naturze. Zjawisko to spotykane jest także u ludzi – nekrofagia, ludożerstwo, czyli antropofagia (gr. *anthropos* – człowiek, *phagein* – pożerać).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Kapowa	więźniarka obozu koncentracyjnego, nadzorująca innych więźniów.
Lager	(niem. Lager – obóz) – obóz koncentracyjny. W założeniach hitlerowskiej polityki obozy koncentracyjne miały służyć „odizolowaniu od społeczeństwa jednostek uznanych za niebezpieczne". Pierwszy taki obóz powstał w 1933 r. w Dachau. Na terenie Niemiec powstały jeszcze obozy w Buchenwaldzie, Sachsenhausen, Gross-Rosen, Flossenburg, Ravensbrück; w Austrii obóz w Mauthausen. W Polsce najbardziej znany był obóz w Oświęcimiu utworzony przez Niemców z rozkazu Himmlera w 1940 r. Oprócz obozów koncentracyjnych Niemcy utworzyli też obozy zagłady: Majdanek, Chełmno nad Nerem, Bełżec, Sobibór, Treblinkę. Służyły one do szybkiego i masowego uśmiercania skierowanych tam więźniów. W obozach panowała żelazna dyscyplina wymuszana bezwzględnością i okrucieństwem, a więźniowie zmuszani byli do

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

	ciężkiej pracy w zamian za głodowe racje żywnościowe. Wszyscy więźniowie byli odpowiednio oznaczeni: specjalne trójkąty umieszczone na pasiakach informowały swoim kolorem i naszytymi symbolami, jakiej narodowości jest więzień i jakiej kategorii przestępstwa podlega (polityczny, kryminalista, homoseksualista, asocjalny, wyznanie religijne). Na więźniach przeprowadzano liczne eksperymenty pseudomedyczne.
Mariawitka	kobieta należąca do starokatolickiego zakonu Mariawitek.
Martyrologia	cierpienie, męczeństwo, pojęcie używane zwykle w odniesieniu do cierpień i męczeństwa ofiar systemu terroru i masowej zagłady.

Filmografia

Pierwszy film, który nawiązuje do cyklu opowiadań zebranego pod tytułem *Medaliony* Z. Nałkowskiej, został wyprodukowany w 1963 r. w Studio Małych Form Filmowych Se-Ma-For. Reżyserem jest Andrzej Brzozowski. Jest to film fabularny –

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

krótkometrażowy, czarno-biały, trwa 13 minut. W obsadzie aktorskiej należy wyróżnić: Halinę Mikołajską (Żydówka), Mariana Kociniaka (mężczyzna). Tytuł tego filmu odnosi się do jednego z opowiadań – *Przy torze kolejowym.*

Kolejnym filmem, który nawiązuje do utworu Nałkowskiej, jest film zrealizowany w 1967 r. przez Andrzeja Brzozowskiego pod tytułem *Medaliony*. Jest to film fabularny – krótkometrażowy, czarno-biały, trwa 14 minut. W obsadzie aktorskiej należy wyróżnić: Annę Dyrkę, Marię Kościałkowską, Marię Lelską, Władysławę Nowicką, Włodzimierza Pressa. Film został wyprodukowany w Studio Małych Form Filmowych Se-Ma-For. W napisach końcowych filmu znajduje się błędna informacja o udziale w nim Haliny Mikołajskiej i Mariana Kociniaka. Informacja ta odnosi się do filmu *Przy torze kolejowym*, zrealizowanego w 1963 r. przez tych samych twórców.

Najnowszą produkcją nawiązującą do *Medalionów* jest film Michała Nekandy-Trepki *Przy torze kolejowym* z 2000 r. Jest to film dokumentalny, czarno-biały, trwa 24 minuty. Film został wyprodukowany przez Telewizję Polską – Agencję Publicystyki i Edukacji (dla Programu 1).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Bibliografia

Nałkowska Zofia, *Medaliony*, Kraków 2011 [wszystkie cytaty wg tego wydania].

Boguszewska Helena, *Czekamy na życie*, Warszawa 1961.

Brodzka Alina [red.], *Słownik literatury polskiej XX wieku*, Wrocław 1992.

Lementowicz Urszula, *„Medaliony" Zofii Nałkowskiej*, Lublin 2009.

Duda-Kaptur Katarzyna, *„Medaliony" Zofii Nałkowskiej*, Kraków 2011.

Nałkowska Zofia, *Pisma wybrane*, Warszawa 1956.

Nałkowska Zofia, *Dzienniki czasów wojny*, wstęp i oprac.: Kirchner Hanna, Warszawa 1970.

Podgórski Maciej, *Główne problemy analizy „Medalionów" Zofii Nałkowskiej*, „Roczniki Humanistyczne" 1965, z. 1.

Piekarczyk-Gałkowska Justyna, Czerwiński Piotr, *Słownik. Historia*, Kraków 2004.

Pieńkowska Ewa, *Zofia Nałkowska*, Warszawa 1975.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Vogler Henryk, *Medaliony ryte w słowie*, [w:] Vogler Henryk: *Z notatek przemytnika*, Warszawa 1957.

Zaworska Helena, *„Medaliony" Zofii Nałkowskiej,* Warszawa 1984.

Odpowiedzi do zadań sprawdzających

Test: 1. b, 2. c, 3. d, 4. c, 5. c, 6. a, 7. c, 8. a, 9. d, 10. a, 11. a, 12. c, 13. c, 14. c, 15. b, 16. d, 17. d

Krzyżówka nr 1: 1. martyrologia, 2. geograf, 3. oszczędny, 4. maj, 5. kapielowy, 6. wiza, 7. Anatomiczny, 8. Zielona, 9. mocny

Hasło: *Medaliony*

Krzyżówka nr 2: 1. Michał, 2. medaliony, 3. lager, 4. oko, 5. dzieci, 6. Pawiak, 7. ludzie, 8. Spanner, 9. tor

Hasło: Holocaust

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

Lektury wszech czasów
streszczenie • analiza • interpretacja

1. F. Molnár, *Chłopcy z Placu Broni*
2. A. Kamiński, *Kamienie na szaniec*
3. Z. Nałkowska, *Granica*
4. A. de Saint-Exupéry, *Mały Książę*
5. G. Orwell, *Rok 1984*
6. M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*
7. M. Jaworczakowa, *Oto jest Kasia*
8. J. R. R. Tolkien, *Hobbit, czyli tam i z powrotem*
9. N. H. Kleinbaum, *Stowarzyszenie umarłych poetów*
10. L. M. Montgomery, *Ania z Zielonego Wzgórza*
11. I. Jurgielewiczowa, *Ten obcy*
12. J. Korczakowska, *Spotkanie nad morzem*
13. G. Orwell, *Folwark zwierzęcy*
14. H. Krall, *Zdążyć przed Panem Bogiem*
15. G. Herling-Grudziński, *Inny świat*
16. Ch. Dickens, *Opowieść wigilijna*
17. Z. Krasiński, *Nie-Boska komedia*
18. Sofokles, *Antygona*
19. Molier, *Skąpiec*
20. Molier, *Świętoszek*
21. S. I. Witkiewicz, *Szewcy*
22. S. Żeromski, *Ludzie bezdomni*
23. S. Żeromski, *Syzyfowe prace*
24. W. Szekspir, *Romeo i Julia*
25. S. Żeromski, *Przedwiośnie*
26. Sofokles, *Król Edyp*
27. W. Szekspir, *Hamlet*

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

28. A. Fredro, *Śluby panieńskie*
29. J. Słowacki, *Kordian*
30. W. Szekspir, *Makbet*
31. S. Wyspiański, *Wesele*
32. G. Zapolska, *Moralność pani Dulskiej*
33. A. Fredro, *Zemsta*
34. H. Sienkiewicz, *W pustyni i w puszczy*
35. D. Defoe, *Robinson Kruzoe*
36. J. Bédier, *Dzieje Tristana i Izoldy*
37. J. Słowacki, *Balladyna*
38. H. Balzac, *Ojciec Goriot*
39. A. Mickiewicz, *Dziady*
40. A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*
41. E. Hemingway, *Stary człowiek i morze*
42. A. Camus, *Dżuma*
43. B. Prus, *Lalka*
44. H. Sienkiewicz, *Krzyżacy*
45. E. Niziurski, *Sposób na Alcybiadesa*
46. F. Dostojewski, *Zbrodnia i kara*
47. S. Mrożek, *Tango*
48. W. Gombrowicz, *Trans-Atlantyk*
49. K. Makuszyński, *Szatan z siódmej klasy*
50. H. Sienkiewicz, *Quo vadis*
51. W. Gombrowicz, *Ferdydurke*
52. C. S. Lewis, *Opowieści z Narnii*, cz. 1.: *Lew, Czarownica i stara szafa*
53. A. Szklarski, *Tomek w krainie kangurów*
54. M. Białoszewski, *Pamiętnik z powstania warszawskiego*

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

55. S. Lem, *Bajki robotów*
56. A. Fiedler, *Dywizjon 303*
57. W. S. Reymont, *Chłopi*, t. 1: *Jesień*
58. M. Twain, *Przygody Tomka Sawyera*
59. H. Sienkiewicz, *Potop*
60. J. Brzechwa, *Akademia pana Kleksa*
61. A. Lindgren, *Dzieci z Bullerbyn*
62. A. Mickiewicz, *Grażyna*
63. J. W. Goethe, *Cierpienia młodego Wertera*
64. M. Kuncewiczowa, *Cudzoziemka*
65. L. Kruczkowski, *Niemcy*
66. J. Parandowski, *Mitologia*
67. G. Byron, *Giaur*
68. F. H. Burnett, *Tajemniczy ogród*
69. T. Borowski, *Opowiadania*
70. B. Prus, *Nowele i opowiadania*
71. H. Sienkiewicz, *Opowiadania i nowele*
72. E. Orzeszkowa, *Opowiadania i nowele*
73. S. Żeromski, *Opowiadania i nowele*
74. A. Czechow, *Opowiadania*
75. J. Twardowski, *Zeszyt w kratkę*
76. C. Collodi, *Pinokio*
77. R. Goscinny, J.-J. Sempé, *Mikołajek i inne chłopaki*
78. A. A. Milne, *Kubuś Puchatek*
79. J. Parandowski, *Przygody Odyseusza*
80. E.-E. Schmitt, *Oskar i pani Róża*
81. F. Kafka, *Proces*
82. M. Musierowicz, *Opium w rosole*
83. M. Musierowicz, *Kwiat kalafiora*

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

84. M. Krüger, *Karolcia*
85. R. Pisarski, *O psie, który jeździł koleją*
86. J. Conrad, *Jądro ciemności*
87. M. Musierowicz, *Kłamczucha*
88. D. Terakowska, *Władca Lewawu*
89. J. Verne, *W 80 dni dookoła świata*
90. H. Lofting, *Doktor Dolittle i jego zwierzęta*
91. A. i Cz. Centkiewiczowie, *Zaczarowana zagroda*
92. I. Krasicki, A. Mickiewicz, *Bajki*
93. J. Kochanowski, *Fraszki i Treny*
94. S. Mrożek, *Opowiadania*
95. J. Chmielewska, *Nawiedzony dom*
96. A. Christie, *I nie było już nikogo*
97. Z. Nałkowska, *Medaliony*
98. F. H. Burnett, *Mała księżniczka*
99. M. Kownacka, *Kajtkowe przygody*
100. J. Grabowski, *Puc, Bursztyn i goście*
101. Cz. Centkiewicz, *Anaruk, chłopiec z Grenlandii*
102. S. Michałkow, *Nie płacz, Koziołku*
103. W. Chotomska, *Dzieci pana Astronoma*
104. A. Christie, *Dwanaście prac Herkulesa*
105. I. Fink, *Opowiadania*
106. M. Kownacka, *Kukuryku na ręczniku*
107. K. Drzewiecka, *Piątka z Zakątka*
108. E.-E. Schmitt, *Dziecko Noego*
109. S. Żeromski, *Wierna rzeka*
110. T. Różewicz, *Kartoteka*
111. S. Szmaglewska, *Czarne Stopy*
112. G. Flaubert, *Pani Bovary*

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

POLECAMY

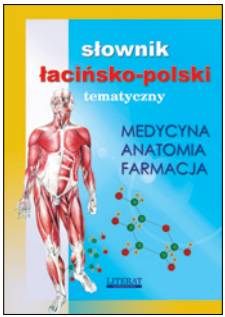

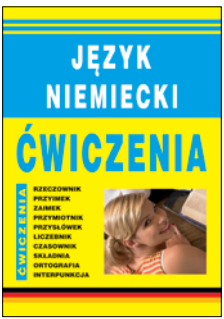

Zapraszamy do księgarni internetowej

www.ksiegarnia-najtaniej.pl

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

POLECAMY

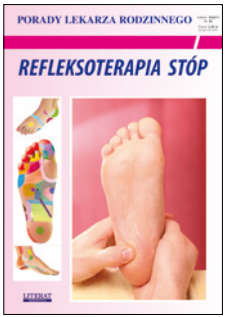

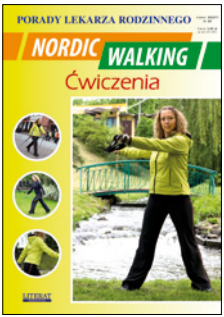

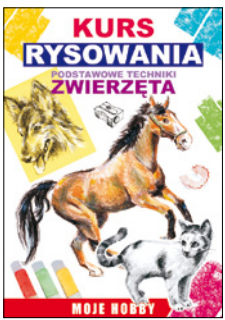

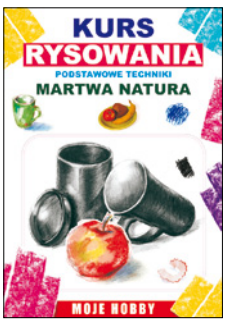

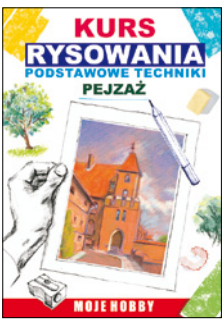

Zapraszamy do księgarni internetowej

KSIEGARNIA NAJTANIEJ
www.ksiegarnia-najtaniej.pl

www.ksiegarnia-najtaniej.pl

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656

LEKTURY WSZECH CZASÓW

- szczegółowe i obszerne streszczenie
- dokładna analiza
- charakterystyka bohaterów
- ważne pojęcia niezbędne przy omawianiu lektury
- przykładowe zagadnienia
- testy sprawdzające z kluczem
- krzyżówki
- przejrzysty układ
- pomoc w przygotowaniu do lekcji, testów sprawdzających, prac klasowych i matury

POLECAMY

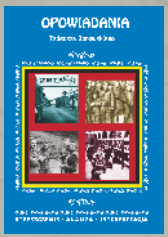

KSIEGARNIA NAJTANIEJ
www.ksiegarnia-najtaniej.pl

Zapraszamy do księgarni internetowej
www.ksiegarnia-najtaniej.pl

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 12600643A3531656